Cena egz. 20 groszy 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 230 | BYDGOSZCZ, środa dnia 6 października 1937 r. | Rok XXXI.

Chłop i morze

Niedawno bawiła w Gdyni grupa kilkuset górali, którzy przybyli z wycieczką nad polskie morze. Zaroiły się nabrzeża Bałtyku guńkami i parzenicami, zakwitły pękami wstążek i sznurami korali, zalśniły ciupagami, rozmigotały złocistością haftowanych gorsetów i różnobarwną tęczą kwiecistych spódnic.

Wieczorem na wielkiej polanie nad samym brzegiem morza przy cichym wtórze fal szumiących odbyło się barwne widowisko góralskie, na które przybyła olbrzymia rzesza Kaszubów. Tutaj to winni byli zjechać z całej Polski malarze, by rozkochane w barwie oczy nasycić przepychem tej krasy ludowej, zahaftowanej szafirem Bałtyku. Trzeba było filmować ową tęczę, co wstała nad morzem, ten korowód bajecznie kolorowy, ten orszak weselny Polski wieśniaczej, kroczącej w zachwyceniu po złotych piaskach, zapatrzonej w nieskończony błękit nieba i morza i zasłuchanej w szum fal.

Różne bywają dziwne, tajemnicze związki duszy ludzkiej z żywiołem morza.

Jednym morze jak step, hej! nasycenie daje nieukojonej tęsknoty za przestrzenią i wolnością. Dla innych szafirowa bezkresna jego roztocz, to uchwycona na antenę duszy Nieskończoność, pełnią życia wiekuistego drgająca, to kosmos gwiaździsty, zaklęty w szept muszli z głębiny, to modlitwa objawienia mocy Bożej w falistym lazurze.

Morze to także czar egzotyki, romantyzm fiordów i tajemnice Indyj, poematy żaglowców, zjawy srebrnych pancerników i potęga mocarstw, pływające nad otchłanią w majestacie ojczystej bandery. Dla wielu zaś morze to przede wszystkim bogactwo, śledzie, aukcje, konosamenty, importy, eksporty, milion milionów zainteresowań, cyfr, zysków i strat w służbie złotego cielca.

Dla chłopa polskiego Bałtyk to zupełnie co innego. Przecudny prymityw nieomylnego instynktu, który w prostocie serca świeżego i bezpośredniego do głosu przychodzi, odkrył nam tajemnice tego żywiołowego, kosmicznego jakiegoś pędu narodu naszego na morze. Rozumiemy dlaczego ta prosta stara wieśniaczka, o której niedawno rozpisywały się gazety, 400 kilometrów piechotą przebyła, żeby „sobie popatrzeć na morze.

Bo to morze to przecież nic innego jak nasza Wisła! Ta sama Wisła, co jak dzieciątko bezbronna spowita jest w pieluszki z mgieł górskich u chmurnych, wysokich jej źródeł, a oto tu — patrzajta hań górale! — **jaka potężna, jaka mocarna, jaka ogromna, bez granic, bez końca w morze się wielkie rozlewa!**

— Przyjechalim tu do was — przemawiał stary, biały jak gołąb góral śląski z Istebnej — u źródeł Wisły — żeby zobaczyć to miejsce, gdzie nasza Wisła idzie na spoczynek! — **Klucz my od nie trzymamy** — chełpił się z rozczuleniem i uśmiechniętą żartobliwie przekorą — gdybymy Wisłę zakorkowali, **wyschło by wam morze!**

To właśnie jest ta mądrość nieomylna, którą od wieków nazwano „vox po-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Znaczne ożywienie sezonu politycznego.

Wzrost ruchliwości lewicy.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Ruch w polityce mamy w całej pełni. Dnia 24 bm. zbiera się Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego. Już w pierwszych dniach bież. miesiąca mamy kongres połączeniowy NPR i Chrz. Demokracji. Również w bież. miesiącu ma obradować Rada Naczelna Ludowców.

Zaciekawienie budzi przed dwoma dniami powołana do życia „Lewica Patriotyczna“, która dokonała wyboru zarządu. Rozczytywanie się w nazwiskach członków zarządu „Zw. Lewicy Patriotycznej“ niczego jeszcze nie wyjaśnia. Nie wiadomo, kto się za tymi nazwiskami kryje. Wysunięto na czoło figurantów, gdy „tuzy“ lewicy legionowej skrzętnie ukrywają się.

Dużą ruchliwość wykazuje POW, na której czele stoi minister Kościałkowski. POW okazuje swoje niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy, a przede wszystkim z poczynań związku młodych ozonistów.

Uwagę skupiać będzie na sobie obecnie także „Strzelec“, który przed kilkoma tygodniami manifestacyjnie wypowiedział się za daleko idącą współpracą ze Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Cała lewica chce dziś wygrywać sytuację, głosząc, że wszystkie związki zawodowe są zagrożone w swym dalszym istnieniu i działaniu. Socjalistyczne związki zawodowe na terenie stolicy zwołały wielki wiec po hasłem propagandy ruchu zawodowego. Przyjęto uchwałę w sprawie propagandy za wstępowaniem do związków. A przede wszystkim uchwalono rezolucję, dotyczącą Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Oto więc głównie chodziło, o sojusz ZNP z socjalistami.

Z szerokiego frontu ZNP podawać możemy tylko wiadomości urzędowe, które nadawać będzie PAT. (r)

Rok akademicki rozpoczął się

Brutalne walki w obozie narodowo-radykalnym.

Warszawa, 5. 10. (tel. wł.) Rok akademicki młodzież warszawska rozpoczęła wczoraj uroczystym nabożeństwem. Kościoły były wypełnione młodzieżą. Władze bezpieczeństwa obawiały się, by w tym dniu nie doszło do jakichkolwiek wystąpień. Spokoju jednak nigdzie nie zakłócono.

Na odcinku młodzieżowym radykalno-narodowym **nie widać natomiast uspokojenia.** Stan zdrowia red. Wasiutyńskiego uległ dalszemu pogorszeniu. Należy ustalić przebieg wypadków: w ub. tygodniu urządzono napad na redakcję „ABC“. W kilka dni zaledwie pobito dwóch redaktorów „Falangi“, przede wszystkim wspomnianego red. Wasiutyńskiego. Obecnie, choć nie dokonano żadnego napadu na redakcję jakiegoś pisma, jednak na ul. Chmielnej został postrzelony zecer „ABC“, który miał brać udział w organizowaniu obrony, gdy napadnięto na wspomnianą redakcję. Napastnicy z ul. Chmielnej oddali szereg strzałów, terroryzując przy tym szofera i następnie zbiegli mimo pościgu policyjnego.

Organ Str. Narodowego, z którego to ugrupowania wyszły pierwsze szeregi dwu grup oenerowskich, w artykule wstępnym tak pisze: „Grupa „ABC“ od dłuższego już czasu prowadzi „nową politykę“. Wystarczy powołać się na dowód choćby tylko działaczy grupy „ABC“ w rozmaitych bardzo określonych politycznie demonstracjach i uroczystościach. Wydawało się, że oazą „nieprzejednania“ pozostała w ONR grupa „Falangi“. I oto widzimy dziś tę grupę... zupełnie jawnie i wyraźnie w szeregach obozu sanacyjnego OZN. Mówi się w grupie „Falangi“ o „wallenrodyzmie“. Ale „wallenrodyzm“ o wiele łatwiej udaje się w literaturze, niż w życiu. Przysłowie „złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma“ zawiera w sobie wiele życiowej mądrości.“

Niech tam sobie organ Str. Narodowego załatwia stare porachunki z rozłamowcami młodzieżowymi. Dla nas jedno pozostaje niezrozumiałe: co dzieli jedną grupę młodzieżową od drugiej? Tego oni sami nam nie wyjaśnią. Szkoda wielka, że siły młodzieży narodowej marnują się w walce tak brutalnej i zawziętej. (r)

Hitler na dożynkach.



W Bückeberg pod Hameln nad Wezerą odbyły się w roku bieżącym dożynki, na których kanclerz Hitler przyjmował życzenia, a następnie przemówił do chłopów niemieckich.

Pogrzeb śp. red. Petryckiego.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się na cmentarz powązkowskim w Warszawie pogrzeb śp. redaktora Petryckiego.

Przy trumnie zmarłego kolegi zebrali się licznie dziennikarze oraz członkowie Stronnictwa Narodowego. Przybyła również delegacja tego stronnictwa z Łodzi, gdzie zmarły swego czasu rozwijał ożywioną działalność.

Nad grobem przemawiał im. władz związkowych dziennikarzy p. Romer, imieniem kół Stron. Narodowego p. Bielecki. (r)

Huragan nad Marną.

Paryż, 5. 10. (PAT) Nad obszarem Haute Marne przeszedł silny huragan, który wyrządził wielkie szkody w zbiorach oraz przerwał w kilku miejscach komunikację.

Chłop i morze.

(Ciąg dalszy).

puli - vox Dei". To właśnie jest uchwycenie szorstką chłopską ręką za sam węzeł tej „ideologii", którą my nazywamy „frontem do morza". **Wisła to Bałtyk, a Bałtyk to Wisła,** nierozerwalna jednia, bez której Polska istnieć by nigdy nie mogła.

Poprzez całą Ojczyznę naszą płynie to polskie morze wstęgą Wisły królewny o srebrzystych warkoczach. Od lat tysięcy nieprzerwanym ciągiem wlewają się do bursztynowej konchy te wiślane fale jak pęki wstążek błękitnych i oceanom świata śpiewają pieśni o ziemi naszej.

Więc gdy staje oto ten góral w kierpcach na piaszczystym brzegu, sokole oczy utkwiwszy w szumiącym bezkresie, gdy zasłucha się w potężnej pieśni Bałtyku, sercem pojmującym chłonie każdą pieśń tej nuty, to czuje duszą całą, że **w tym morzu ojczystym Macierz Wisła mu śpiewa,** że w tych falach grają organy wiejskiego kościółka, biją srebrne dzwony, brzmi fujarka pastusza, śpiewają dziewczyny i ptaki, brzęczą pszczoły z pasieki i dzwonią kosy na łące...

— Ano, owszem — powiecie. — To bardzo rzewne, bardzo poetyczne. **Chłop z Bałtykiem, Bałtyk z chłopem!** Trzeba by jeszcze słówko o mewach, dźwigarach, torpedach, płótniskach, rufach i bejdewindach. Raz dokoła! Raz dokoła! Żeby zawsze tylko... słowa!

Bo nic innego jak tylko **słowami i pustym gadaniem będzie hasło „Polska na morze", póki się chłopa z morzem nie zwiąże, nie tylko mistyką żywiołowego, nieświadomego niemal instynktu, ale i węzłem ściśle konkretnej, realnej, materialnej pracy, która mu da słusznie należny chleb powszedni.**

Chłop daje morzu swe serce, i daje mu swych synów na służbę. **A co morzu wolno dotąd dać w zamian chłopu?** Pytam się co chłop ma z morza, prócz tego chyba postnego śledzia z brudnej beczułki w żydowskim sklepiku?

A przecież chłop to właśnie (70% ludności!) powinien w pierwszym rzędzie **brać z morza jego skarby szumne nie tylko dla serca i duszy, lecz i dla tych spracowanych rąk, stwardniałych w ciężkim trudzie, dla rozprostowania pleców zgarbionych w służbie ziemi-karmicielce, dla nabrania oddechu odpocznienia, aby żył jak człowiek, a nie jak zwierzę tropione w legowisku przez nędzę-okrutnicę.**

Jak to uczynić? Trudno w kilku wierszach szkicować jeszcze jeden program „zbawienia Polski" przez **front chłopa ku morzu.** Tak fascynują nas zawsze wzory obce: sięgnijmy więc ku nim, dopytajmy się wreszcie, jak tam na szerokim świecie chłopi Anglii, Francji, Italii, a zwłaszcza sąsiedniej Szwecji, Danii i Finlandii **uczestniczą przez swe spółdzielnie w bogactwach morza,** jaki jest ich udział **w aprowizacji portów i okrętów,** w eksporcie przemysłu ludowego za ocean w dostawie takich artykułów jak **liny, żagle, beczki** itd. itd. Całe **góry beczek szkockich** leżą na nabrzeżu w Gdyni, **liny okrętowe,** w które dawniej zaopatrywaliśmy się w kraju **sprowadzamy teraz z zagranicy,** a nasz **chłop na swych konopiach z głodu zdycha!** Daremnie od paru miesięcy dopytujemy się jedną z linii żeglugowych o to, **ile czego dla statków swych potrzebuje, aby móc operować cyframi przy robieniu propagandy w głębi kraju za zorganizowaniem spółdzielczym dostaw okrętowych.** Wiemy, że po kilkadziesiąt tysięcy samych jaj potrzebuje np. jeden nasz transatlantyk na rejs, wiemy, że niezliczone ilości wędlin, owoców, serów, jarzyn, przetworów najrozmaitszych kupuje się **nie wiemy gdzie, nie wiemy od kogo,** gdy wiemy i chcemy żeby to złoto błękitne, złoto szumiące wpływało uśmiechem Wisły i huczącą siłą Bałtyku **na chłopskie podwórka,** tworząc z nich krzepę, moc, potęgę Rzeczypospolitej Polskiej, królującej na ziemi i morzu! **Chłop musi stać frontem do morza!**

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Chińczycy cofają się w nieładzie.

Uporczywe walki na wszystkich odcinkach.

Tokio, 5. 10. (PAT). Front Sejuan: Połączone oddziały japońsko-mongolskie zbliżają się **do miasta Sejuan,** stolicy prowincji te samej nazwy (na pograniczu Mongolii). Miasto jest ewakuowane.

Front Czili: Dwie dywizje japońskie, maszerujące na południe wzdłuż kolei Pekin—Hankou po zajęciu miasta Siusjen **zbliżają się do m. Szichczienhuan,** ważnego pod względem strategicznym węzła kolejowego, skąd idzie kolej do m. Tajjuan, stolicy prowincji Szansi.

Front Szansi: dalszy marsz oddziałów japońskich w głąb prowincji Szansi. Po zajęciu Tajczao (120 km na południo-zachód od Tatung) wojska japońskie **zajęły wczoraj m. Czungsien** (15 km na południe od Tajczao).

Od trzech dni lotnictwo japońskie bombarduje obiekty wojskowe w m. Tajuan, stolicy prowincji Szansi. Komunikat japoński stwierdza, że **Chińczycy cofają się w nieładzie.**

Front Szatung: Po zajęciu m. Teczou, na pograniczu prowincji Szatung i Czili wojska japońskie maszerują na południe.

Front szanghajski: **Uporczywe walki na wszystkich odcinkach tego frontu.** Na południowym odcinku Japończycy atakują Czapej, Kianguan (w pobliżu dworca północnego (i Taczau) na północno-zachód od dworca). W dzielnicy Czapej walki uliczne. Na północnym odcinku Japończycy po zajęciu Lotien nacierają na Kiating (4 km na zachód od Lotien). Atak piechoty japońskiej był wspomagany przez lotnictwo.

Front środkowy: Lotnictwo japońskie bombardowało most kolejowy pod Czanghauczen (prow. Kiansi) oraz kilka miejscowości w prowincji Anhuej.

Administracja zajętych obszarów.

Pekin, 5. 10. (PAT). Japońskie władze wojskowe noszą się z zamiarem **wprowadzenia nowej administracji Chin Północnych.** Obie utworzone w sierpniu przez Japończyków w Pekinie i Tientsinie komisje utrzymania pokoju zastąpione zostaną przez połączoną komisję, której jurysdekcja rozciągać się będzie na okręgi Pekinu i Tientsinu i która składać się będzie z 4 chińskich członków dawnych komisyj. Z projektem tym miał się udać do Tokio gen. Kita.

Chińczycy wzmocnili swoją armię.

Szanghaj, 5. 10. (PAT). Większośćś japońskich operacyj rozgrywa się obecnie w Czapei, gdzie toczą się od paru dni zacięte walki. Japończycy przeprowadzają gwałtowne ataki w kierunku dworca północnego, natrafiając jednak **na zdecydowany opór ze strony wojsk chińskich, które otrzymały znaczne posiłki artyleryjskie.** Na odcinku Lotien przeprowadzają Japończycy umocnienia nowych pozycyj. Równocześśnie lotnictwo japońskie obrzuca bombami rezerwy chińskie oraz znajdujące się na tyłach punkty zaopatrywania.

Anglicy uspakajają Palestynę.

Arabowie podnoszą gwałt na cały świat.

Jerozolima, 5. 10. (Pat.) Władze brytyjskie w dążności do stłumienia zamieszek w Palestynie, wydały do ludności obwieszczenie, zapowiadające surowe kary za udział w jakichkolwiek rozruchach. Oddziały policji znajdują się w stałym pogotowiu, a w głównych arteriach Jerozolimy i Jaffy krążą silne patrole. Nad miastami tymi przelatują na niewielkiej wysokości samoloty.

W dniu wczorajszym dokonano wśród zwolenników muftiego dalszych aresztowań. Mufti przebywa w meczecie Omara, który jest trzecim świętym miejscem muzułmanów i którego charakter zapewnia nietykalność. Kupcy arabscy biorą w dalszym ciągu udział w strajku, zainicjowanym przez zwolenników Husseina.

Represje stosowane względem terrorystów palestyńskich miały wczoraj rano pierwszy oficjalny oddźwięk w świecie arabskim i przyległych krajach. Protestując przeciwko wyjątkowej surowości zarządzeń, wydanych przez W. Brytanię w Jerozolimie, komitet syryjski obrony Palestyny wystosował **apel do władców arabskich w Egipcie, Iraku, Jemenie i Hedżasie.** Tekst tego apelu został równocześnie doręczony brytyjskiemu ministrowi kolonii, wysokiemu komisarzowi w Jerozlimie raz generalnemu sekretariatowi Ligi Narodów. Komitet obrony podkreślając w apelu tym węzły solidarności, łączące świat arabski, prosi rząd brytyjski, aby **problem palestyński rozwiązał zgodnie z prawami narodu arabskiego.**

Uciśnione przez Moskwę narody

chcą się wyrwać z pęt.

Moskwa, 5. 10. Specjalne kolegium najwyższego sądu autonomicznej republiki adzarskiej **skazało 8 członków kontrrewolucyjnej organizacji powstańczej dywersyjno-szpiegowskiej** z prezydentem republiki Lorkipinidze na czele na karę śmierci przez rozstrzelanie. A trzech na więzienie od 8 do 10 lat. Rozprawa toczyła się przy drzwiach otwartych i wyrok został przyjęty burzliwymi oklaskami publiczności. Wyrok ten jest ostateczny, apelacji nie podlega i, w myśl ustawy z 1 grudnia 1934 r., wydanej zaraz po zabójstwie Kirowa, winien być natychmiast wykonany.

Skazani z prezydentem republiki na czele dążyli **do oderwania Adzarii od związku sowieckiego w drodze zbrojnego powstania, które miało wybuchnąć podczas ewentualnej wojny związku sowieckiego z jednym z państw kapitalistycznych.** (Sowieckie umizgi do mniejszości nie dały żadnego rezultatu — red.).

Skazani przyznali się do wszystkich zarzuconych im przestępstw. Na podkreślenie zasługuje charakterystyczny szczegół, że ostatnie słowo skazanych robi wrażenie wiernej kopii ostatniego słowa oskarżonych z procesów Kamieniewa i Zinowiewa oraz Radka i Piatakowa i to nie tylko pod względem treści, lecz nawet formy. **Wszyscy skazani w liczbie 11 piętnowali w jak najostrzejszych słowach swą działalność,** kajali się, poniżali swą godność osobistą, podnosząc jednocześnie niezwyciężoną potęgę ZSRR i bezwzględną sprawiedliwość sądu sowieckiego. Główny oskarżony prezydent republiki Lorkipanidze podkreślił, iż zaprzedał się obcemu wywiadowi, że kierował organizacją kontrrewolucyjną i walczył przeciwko władzy sowieckiej. (Całe to kajanie to ordynarna bujda. Proces ten jak wiele podobnych świadczy o chęci wyzwolenia się podbitych przez Moskali narodów — red.).

—x—

W muzeach są również wrogowie ludu.

Moskwa, 5. 10. (PAT) Dziennik „Charkowskij Komunist" donosi, iż **w muzeach kijowskich wykryto organizację trockistowską i ukraińsko-nacjonalistyczną.**

Król w okopach.



Reprodukujemy zdjęcie z ostatnich wielkich jesiennych manewrów armii bułgarskiej, przedstawiające króla Bułgarów Borysa na punkcie obserwacyjnym, zainstalowanym w okopach.

Znów próba torpedowania angielskiego okrętu.

Londyn, 5. 10. (PAT) Agencja Reutera donosi, że w czasie pełnienia służby patrolowej w zachodniej części morza Śródziemnego **kontrtorpedowiec angielski „Basilisk" został zaatakowany przez nieznaną łódź podwodną.**

Łódź ta wyrzuciła w kierunku okrętu angielskiego torpedę, która **jednak chybiła.** „Basilisk" w odpowiedzi **ostrzelał łódź pociskami podwodnymi, niewiadomo jednak z jakim rezultatem.**

Coraz więcej papierków.

Warszawa, 5. 10. (PAT) W ciągu trzeciej dekady września zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,6 milionów zł do 431 milionów zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,1 milionów zł do 35,1 milionów zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 13,9 milionów zł do 20,5 milionów zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku dokonanych zmian **powiększył się o 61,1 milionów zł** do 1.044,8 milionów zł. Pokrycie złotem wynosi 35,18 procent.

Rudy żelaznej nie zabraknie.

Nieśwież, 5. 10. (PAT) Na terenie powiatu nieświeskiego odkryto ostatnio obok wsi Pietuchowszczyzna duże pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej. Wyniki odkrycia wraz z dowodem rzeczowym przesłano do Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, który sprawą tą się zainteresował, zapowiadając przejazd na miejsce specjalnej komisji.

Na marginesie.

Nie ma dnia, żeby nie było jakiejś krwawej rozprawy politycznej. Petarda, kastet, laska, sztylet i rewolwer — to, zdaje się znamiona obecnego sezonu politycznego. Dotąd narzekało się, że jest zniechęcenie, rezygnacja, brak zainteresowania. Teraz nagle wszystko się znalazło: i zainteresowanie i ożywienie.

Przeciwnicy polityczni rozmawiają z sobą przy pomocy kijów. Ponieważ parlament nie ma nic wspólnego z obliczem politycznym kraju i sprzeczne poglądy nie mają gdzie się zetknąć, ani wyładować, dyskusje polityczne przenoszą się na ulice. W podziemiach powstają jakieś dziwne grupki i zespoły ludzi, które dają o sobie słyszeć wystrzałami rewolwerowymi. Sprostowania w dziennikach wymusza się kastetami, a ludzi innych przekonań politycznych „likwiduje się" browningiem na ulicach Warszawy.

Stan bezpieczeństwa u nas dawno budził zastrzeżenia. Pojawiający się raz po raz bandytyzm był dostatecznym powodem do niepokoju. Teraz jest jednak jeszcze gorzej: do bandytyzmu rabunkowego, zawodowego poniekąd, doszedł bandytyzm polityczny. O ile bandyci — rabusie ograniczali swoje działanie do kątów zabitych od świata deskami, to bandyci polityczni grasują w Warszawie.

Do tej pory jakoś nie usłyszeliśmy jeszcze ani słowa o uwięzieniu napastników na redakcję „ABC", jeszcze nie przebrzmiały odgłosy petard, a już „nieznani sprawcy" dokonali krwawych samosądów politycznych na wybitnym publicyście narodowo-radykalnym dr. Wojciechu Wasiutyńskim i na mniej wybitnym członku Stronnictwa Narodowego. I kto wie, jakie jeszcze zbrodnie przyniesie kronika „polityczna" dni następnych?

Marszałek Piłsudski nazwał politykę — „brudną grą". U nas jednak polityka już przestaje być grą, bo w najbrudniejszej grze obowiązują jakieś prawidła, a w każdym razie nie — prawa dżungli.

Atmosferę polityczną trzeba oczyścić z oparów zbrodni. Nie wolno dopuścić, żeby rewolwerami i kastetami posługiwali się nie tylko podziemni wywrotowcy, ale i protegowani pupile!

Nie wolno dopuścić, aby życie polityczne praworządnego państwa przypominało dżunglę czy Chicago w czasach prohibicji!

Fabryka w Mostach publicznie znieważa święta

Wilno. (Kap.) W Mostach pow. wołkowyskiego od wiosny prowadzą się roboty odbudowy spalonej fabryki dykty. Prace te były dokonywane we wszystkie dnie bez wyjątku prawie, a nawet w takie uroczystości jak Wniebowstąpienie Pańskie, Zielone Świątki i Boże Ciało. Po uruchomieniu zmontowanej fabryki w dalszym ciągu święto się łamie ku ogólnemu zgorszeniu mieszanej pod względem wyznaniowym ludności. Jawne gwałcenie świąt i nieposzanowanie prawa demoralizuje ludność i podsyca bezbożny komunizm. **Dlaczego do tego czasu nie reagują na to właściwe władze?**

Wycieczka dziennikarzy warszawskich w Poznaniu.

Poznań. (PAT) W Poznaniu bawi od czwartku wieczora wycieczka kilkunastu dziennikarzy warszawskich, zaproszona przez główne biuro Funduszu Prcy, by wspólnie z przedstawicielami prasy poznańskiej zwiedzić roboty, finansowane przez Fundusz, na terenie miasta Poznania oraz na prowincji. W wycieczce biorą udział z ramienia Funduszu Pracy nacz. Wsieklica z Warszawy oraz dyrektor wojew. biura Funduszu Pracy w Poznaniu, Mostowski.

W piątek goście zwiedzili tereny budującego się „Parku Kasprowicza", gdzie w r. 1937 z kredytów Funduszu Pracy zatrudnionych było około 1500 robotników, ośrodek społeczno-oświatowy i ogródki działkowe oświaty pozaszkolnej, a następnie roboty w rejonie szosy obornickiej. Po południu wycieczka wyjechała autobusem do Gniezna.

W niedzielę rano dziennikarze warszawscy i poznańscy zwiedzili ogródki działkowe i kuchnie dla bezrobotnych w Gnieźnie, po czym wyjechali do Biskupina dla zwiedzenia wykopalisk przedhistorycznych.

Nippon.

Narodziny Wielkiej Japonii.

Japonia. Nasuwają zaraz się pojęcia: wojna, ekspansja gospodarcza, podbój świata, żółte niebezpieczeństwo i inne tym podobne. Japonia należy dziś do mocarstw światowych pierwszej kategorii, jeżeli tak można powiedzieć. Naokoło wysp Nipponu stworzono legendę o niepobitych armiach, o tym, że kiedyś Japonia będzie miała za mało miejsca w Azji i nawet Australia jej nie starczy jako teren ekspansji dla najżywotniejszego narolu, że zwróci się wtedy ku Europie i oczywiście zapanuje nad nią. Pisarze i publicyści podróżujący po Azji, urzeczeni jakoby Japonią, taką to jej zrobili reklamę, z wyjątkiem nielicznych, którzy, jak na przykład Rudyard Kipling, sceptycznie ustosunkowali się do tego, co współcześni nawypisywali o „państwie kwitnącej wiśni". Kipling oczarowany był Japonią, jej życiem artystycznym, natomiast konstytucja japońska, którą poddani Mikada chełpili się na każdym kroku w tym czasie, gdy ten znakomity pisarz odbywał podróż po Japonii (około 1902, czy 1904 — jego „listy z Japonii" wydano w Polsce 1904 roku), wzbudzała w nim uczucia politowania, przede wszystkim z tego powodu, że Japończycy brali ją tak na serio, tak idealnie. Kipling był przekonany, że europejska cywilizacja prędzej czy później, stanie się czynnikiem przez który Japonia kark skręci.

Nie będziemy się w tej chwili wdawali w dyskusję na temat, czy rację miał słynny angielski pisarz. Raczej zastanówmy się w jaki sposób Japonia weszła do trudno dostępnego zespołu wielkich potęg świata. Przecież jeszcze siedmdziesiąt, czy ośmdziesiąt lat temu...

I tu się zacznie historia tego dziwnego państwa, historia, z którą trzeba się pobieżnie chociażby zapoznać, by móc lepiej zrozumieć narodziny Wielkiej Japonii, Dai-Nipponu, jak się to oficjalnie mówi w Tokio, czy Yokohamie.

— — — — — — — — — —

Powstanie narodu i jego zjednoczenie zawdzięcza Japonia hordom Dżyngischana, które w 1274 i 1281 roku chciały podbić Japonię. Dla ich odparcia naród japoński zjednoczył się. Stał się takim, jakim jest teraz. W 660 roku przed Chrystusem cesarz Dżimmu Tenno, potomek bogini Amaterasu-Omikami położył podwaliny pod japońskie cesarstwo — i założył dynastię, której potomkowie po dziś dzień panują w Japonii. Koło piątego wieku przyjęli Japończycy pismo i kulturę chińską, w szóstym już konfucjanizm i buddyzm. Cesarz był władcą całego terytorium, mianował urzędników i ministrów odpowiedzialnych przed władzą centralną. W dziewiątym wieku wzrastająca siła szlachty doprowadziła do osłabienia władzy cesarskiej. Poszczególni szogunowie byli udzielnymi władcami, łączność między szogunatami była bardzo słaba. Dopiero kiedy hordy mongolskie Dżyngishana pod wodzą jego wnuka Chubilaja zagroziły wyspom Nipponu, Japończycy zjednoczyli się. W r. 1268 wymordowali mongolskich posłów, którzy przybyli do nich z propozycjami poddania się. Flota mongolska, która miała pomścić tę zniewagę, rozbiła się u japońskich wybrzeży. Odtąd ustaliła się u Japończyków wiara w posłannictwo swego narodu, w jego niezwyciężoność. Stali się państwem wojowników. Szlachta japońska, samurajowie, tworząca się na dworach panów feudalnych-daimiów, kierowana przez kodeks Buschido, wymagający bohaterstwa, bezgranicznej wytrwałości, a przy tym współczucia dla słabych i ich obrony, tudzież poświęceń dla sprawiedliwości społecznej, nie nadużywała swej władzy nad chłopem i rzemieślnikiem. Szogumowie (książęta) np. uprawę roli krępowali tak drobiazgowymi przepisami, że ilekroć ludność wzrastała zbyt szybko, i w związku z tym groziła klęska głodu, ostrymi zarządzeniami regulowali liczbę urodzin.

Biali na skutek swej chciwości i łgarstwa niezbyt pochlebną sobie wyrobili markę u Japończyków. Powodowani żądzą złota i zarobków, pod wpływem reklamy zrobionej Japonii przez Marco Polo i Mendez Pinto, napłynęli do tej krainy „mlekiem i miodem płynącej" Holendrzy, Anglicy i Hiszpanie. Szogun Jejasu, wychodząc z założenia, że za misjonarzami chrześcijańskimi zjawią się i żołnierze, wyrzucił misjonarzy i zabronił Europejczykom wszelkiej propagandy religijnej. Co więcej, zabronił Japończykom wyjeżdżać z kraju. Od roku 1615 nie wolno było Japończykom budować statków, aby zakaz szoguna był ściślej respektowany. Japończycy odgrodzili się od Zachodu. Pozostawili sobie jednak okienko, przez które go mogli obserwować. Na- jednej z wysepek w zatoce Nagasaki pozwolili Holendrom otworzyć stację handlową. Mimo to Holendrzy ci cierpieli religijne prześladowania. Musieli dostarczać Japonii najnowszych wynalazków z Europy i wszelkich wiadomości ze świata. Japończycy bowiem żywo interesowali się już wtedy sprawami Europy. Porty japońskie zamkniete dla Europejczyków i białych w ogóle, otworzyli dopiero Amerykanie. Armaty też dużą w tym rolę odegrały. Przejścia jakie w tym czasie Japończycy mieli z Rosjanami, Francuzami i Anglikami, tudzież Yankesami nauczyły ich, że białych trzeba zwalczać ich własną bronią.

W roku 1868 na tron japoński wstępuje cesarz Meidzi-Tenno, władza cesarska odżywa. Japonią rządzi znów cesarski rząd centralny. 1868 rok to data narodzin Japonii-morcarstwa. Teraz jest nowa era. Zgoła przeciwna poprzedniej, jeżeli o stosunki z Zachodem chodzi. Japonia cywilizuje się gwałtownie.

Przejście od tej starej ekskluzywnej Japonii do tej nowoczesnej odbyło się gładko, bez towarzyszących zwykle takim przemianom strukturalnym i politycznym przejść. Odbyło się jakby planowo. Jakim to cudem? Japończyk Okakura Kakuzo w swym dziele „Przebudzenie Japonii" twierdzi, że „najpierwszy impuls ku nabywaniu zachodniej wiedzy i cywilizacji dany był przez ducha filozofii historycznej. Gdyby bowiem nie odnaleziono tego wspólnego punktu stycznego w podobieństwie starożytnych zapatrywań filozoficzno-politycznych, naród bądź co bądź wschodni, jak nasz, nie byłby nigdy przyjął z takim entuzjazmem idei zachodnich".

A entuzjazm był wielki przecież. Cywilizacja szła w tempie nigdzie niespotykanym, ale planowo. Państwo ujęło ster polityki gospodarczj, z państwa feudalnego Japonia od razu stała się przemysłowym. Przemysł japoński od razu był międzynarodowy, bo przecież pozyskał szybko wszystkie międzynarodowe wynalazki. W chwili narodzin mocarstwa w Japonii było trzech kapitalistów, ani jednego inżyniera, ani jednej szkoły technicznej. To wszystko trzeba było zdobyć. Na koszt skarbu państwa odbywała się wysyłka przyszłych speców do Europy. To się wszystko musiało udać, bo Japończycy nie pozwalali niczego robić przypadkowi. Japonia była pierwszym państwem z planową gospodarką i pod tym względm wyprzedziła świat o dobrych ośmdziesiąt lat. To też przyczyniło się walnie do jej wielkości. Mogła być wielka, bo przecież nie pożerały jej procenty, tak, jak to było z innymi państwami. Nie mogły jej pożerać, bo przecież dotąd wskutek braku stosunków nie mogło być długów na Zachodzie. Długi powstały dopiero z chwilą uprzemysłowienia kraju. W roku 1870 Anglia pożyczyła milion funtów, w 1873 następne dwa. Anglicy, kiedy dawali tę pożyczkę, na pewno nie przypuszczali, że Japonia za niecałe 63 lata zepchnie ich produkcję bawełnianą na drugi plan i nie pozwoli się już wyprzedzić..

Mimo jednak całego entuzjazmu dla cywilizacji europejskiej, której pochód podam niżej w streszczeniu, Japończycy nie przyjmowali wszystkiego bezkrytycznie. Cytowany już wyżej Okakura Kakuzo z dumą stwierdza, że był pewien wybór w przyjmowaniu instytucyj zachodnich. Japończycy wybierali tylko te, które odpowiadały ich wschodniej naturze, które można było zastosować w Japonii i dlatego obyło się bez rewolucyj i krwawych przejść.

O tempie pochodu zachodniej cywilizacji w Japonii przekonamy się najlepiej może z następującego zestawienia:

1868 — Meidzi Tenno obejmuje wła-

(Ciąg dalszy na str. 8).

Coraz więcej ofiar wojny!



Dramatyczne sceny rozgrywają się przed szpitalami szanghajskimi, gdzie rodziny rozpoznawają w trumnach zwłoki ofiar — mężczyzn, kobiet i dzieci, zabitych bombami zrzuconymi przez lotników japońskich.

Z kraju.

W Chyrowie budują obserwatorium astronomiczne. Dyrekcja zakładu naukowo-wychowawczego oo. jezuitów w Chyrowie postanowiła wybudować przy zakładzie obserwatorium astronomiczne.

Dworzec kolejowy w Kaliszu przebudowany. Prowadzone przez dłuższy czas prace nad przebudową dworca kolejowego w Kaliszu zostały zakończone. Stary budynek został nowocześnie przebudowany, nowy olbrzymi hol wyłożono posadzką kaflową. Zajazd przed dworcem wyłożono kostką betonową, zaś na miejscu dawnej przeładowni założono piękne kwietniki i trawniki.

W hołdzie hetmanowi Czarnieckiemu. W dniu 16 października w Czarncy pow. włoszczowskiego odbędzie się uroczystość przeniesienia prochów hetmana Stefana Czarnieckiego z podziemi kościoła parafialnego do nowozbudowanego sarkofagu.

41.338 bezrobotnych w Łodzi. Według komunikatu wojewódzkiego biura Funduszu Pracy, ilość bezrobotnych, zarejestrowanych w Łodzi, wynosi 41.338 osób.

Kaprysy przyrody. W Mołodecznie w kilku sadach zakwitły po raz drugi wiśnie. U kilku ogrodników po raz drugi w tym roku owocowały maliny. Zakwitły one we wrześniu, a obecnie już wydały nowe owoce, które są w smaku nieco kwaśniejsze.

Agitacja za strajkiem nie podlega karze. Sąd w Miechowie uwolnił od winy i kary prezesa koła Stronnictwa Ludowego w Słaboszewie, S. Dudka, oraz 4-ch innych oskarżonych, którym akt oskarżenia zarzucał, że zatrzymali w czasie strajku chłopskiego jadącego na targ handlarza bydłem, grożąc mu pobiciem. Przewód sądowy wykazał, że Dudek dał polecenie zawiadomienia o strajku innym oskarżonym, co ci uczynili również w stosunku do owego handlarza, nie grożąc mu wcale pobiciem. Sąd uniewinnił oskarżonych.

Za pobicie 6 miesięcy więzienia. Sąd w Strzyżowie ukarał 4 członków Stronnictwa Ludowego, którzy w czasie strajku chłopskiego pobili skupującego drób na wsi Włodykę oraz żyda Rozenbauma po sześć miesięcy więzienia.

NAPAD BANDYCKI W STYLU AMERYKAŃSKIM.

Pleszew. Ub. nocy dokonano w Pleszewie zuchwałego włamania do mieszkania zegarmistrza Czesława Roszaka. Trzech zamaskowanych osobników dostało się do mieszkania od strony kuchni i weszli do sypialni, gdzie spała Irena Roszakowa i jej szwagierka Wanda Mizgalska. Bandyci, powiązawszy kobiety, splądrowali całe mieszkanie i ze składu zabrali większe ilości zegarków oraz cennych przedmiotów wartości 11.000 zł, po czym, jak przyjechali, tak też odjechali samochodem, który oczekiwał jak stwierdzono na skrzyżowaniu szos.

Trzeba płacić pięknym za nadobne!

„Gazeta Olsztyńska" musi być uratowana

Sytuacja Polaków w Niemczech przedstawia się z dnia na dzień gorzej. Trzecia Rzesza nie szczędzi prześladowań mniejszości polskiej, której już zaczyna brakować tchu, a nam — w Polsce cierpliwości.

Do najbardziej drażliwych i prowokacyjnych szykan należy **sprawa „Gazety Olsztyńskiej"** — jedynego pisma polskiego na Mazurach, któremu grozi zamknięcie z powodu skreślenia jej redaktora p. Pieniężnego z listy dziennikarzy. O tej sprawie dowiadujemy się nowych szczegółów:

„P. Pieniężny otrzymał już od Związku dziennikarzy niemieckich list, donoszący, że związek ten wniósł żądanie wdrożenia postępowania przed sądem honorowym prasy niemieckiej, celem **skreślenia redaktora Pieniężnego z listy dziennikarzy Rzeszy.** Równałoby się to zamknięciu „Gazety Olsztyńskiej". Redaktor Pieniężny po bezskutecznych interwencjach związku dziennikarzy Rzeszy o umorzenie postępowania, zwrócił się również do min. Goebbelsa, który prośbę red. Pieniężnego załatwił odmownie.

Obecnie związek dziennikarzy niemieckich ponownie zawiadomił red. Pieniężnego o wdrożeniu przeciwko niemu postępowania sądowego na podstawie ustawy prasowej, za dwa artykuły zamieszczone w „Mazurze" i w „Gazecie Olsztyńskiej". Związek dziennikarzy niemieckich twierdzi, że ogłoszenie powyższych artykułów **„działa podburzająco i mąci stosunki polsko-niemieckie, zmniejsza zewnętrzną siłę państwa niemieckiego i wprowadza ferment współżyciu niemieckiemu".**

Red. Pieniężny przytaczając ten fakt, stwierdza w „Gazecie Olsztyńskiej", że zarzuty te są niesłuszne, gdyż omawiał żywotne sprawy ludu polskiego w Niemczech w sposób rzeczowy i pozbawiony zupełnie złośliwych lub obelżywych uwag.

Widać z tego, że los „Gazety Olsztyńskiej" jest jakby przesądzony. Czy nie ma żadnego sposobu, aby tę placówkę polskości uratować? Jest — tylko jeden: **trzeba na represje odpowiedzieć represjami.** Trzeba się chwycić tej broni, która — jedyna — może przekonać Niemców.

„Gazeta Olsztyńska" musi być uratowana, choćby za cenę zamknięcia wszystkich pism niemieckich w Polsce!

Poszukiwania za Lewoniewskim

trwają.

Moskwa. 5. 10. (PAT) Wczoraj ogłoszono komunikat, dotyczący poszukiwań lotnika Lewoniewskiego, który 10 sierpnia odleciał z Moskwy do Stanów Zjedn. przez biegun północny i uległ katastrofie.

Bardzo trudne warunki atmosferyczne nie pozwoliły na poszukiwania na obszarze między biegunem a 87-ym stopniem szerokości na stronie amerykańskiej, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się samolot. Przed nadejściem nocy polarnej można było przeszukać tylko część północnego Oceanu Lodowatego od strony Ameryki do 86 stopnia szerokości.

Lotnik amerykański Wilkins z nadejściem zimy został odwołany, jeden samolot sowiecki będzie jeszcze czas krótki prowadził poszukiwania. Postanowiono posłać na wyspę Rudlofa **cztery samoloty czteromotorowe przystosowane do lotów nocnych** oraz sprowadzić z Ameryki samolot na nartach, na którym Wilkins będzie próbował znaleźć Lewoniewskiego. Samoloty te prowadzić będą poszukiwania podczas nocy polarnej tylko przy księżycu, kiedy widzialność jest wystarczająca. (Lewoniewski był Polakiem w służbie sowieckiej mimo, że jego rodzony brat służył w armii polskiej. — Red.)

Tragiczny romans ojca z córką.

We wsi Olesza pod Stanisławowem rozegrał się wstrząsający dramat. Do wsi tej powrócił reemigrant z Francji, Jan Paciorek, który przed kilkunastu laty wyemigrował w świat, pozostawiając we wsi żonę z córeczką.

Po wyjściu z pociągu, Paciorek zatrzymał się w Niżniowie, gdzie wstąpił do restauracji. Ponieważ zbliżyła się noc, a droga do rodzinnej wsi była długa, Paciorek postanowił przenocować w hotelu.

W czasie kolacji nawiązał romans z usługującą mu kelnerką, którą następnie zabrał do hotelu i spędził z nią noc. Następnego dnia rano Paciorek wyjechał do rodzinnej wsi. Żona przywitała go z wielką radością i oświadczyła mu, że córka pracuje jako kelnerka w restauracji w Niżniowie i przyjeżdża na niedzielę do domu. Ubiegłej niedzieli Paciorek poznał w swojej córce kelnerkę, z którą spędził noc w hotelu.

Rozpacz ojca była tak wielka, że udał się do lasu i powiesił się na drzewie.

Ze świata.

— **Królewicz rumuński oficerem.** W dn. 25 października odbędą się w Bukareszcie uroczystości wojskowe, podczas których następca tronu książę Michał zostanie promowany na oficera. W dniu tym ks. Michał obchodzić będzie jednocześnien 16-tą rocznicę urodzin.

— **W Rumunii nawet dzieci uprawiają komunizm!** Policja rumuńska zatrzymała 26 chłopców i dziewcząt w wieku od 13 do 17 lat, obwinionych o należenie do tajnej organizacji komunistycznej.

— **W przyszłym roku koronacja cesarza Indyj.** Z końcem 1937 roku wyjadą na trzymiesięczny pobyt do Indyj król Jerzy VI wraz z małżonką. Podczas tej podróży odbędą się uroczystości koronacyjne króla Jerzego VI na cesarza Indyj.

— **Cesarzowa Abisynii — w klasztorze.** Z Jerozolimy donoszą, że małżonka cesarza Abisynii, Haile Selasiego, wstąpiła do koptyjskiego klasztoru.

— **Coraz dotkliwszy brak surowców w Niemczech.** W Niemczech obecnie kupcy i przedsiębiorcy nie mają prawa zatrzymywania worków na własny użytek, lecz są zobowiązani do dalszej ich odsprzedaży po opróżnieniu w ciągu jednego miesiąca. Zabronione jest również rozcinanie lub rozpruwanie worków.

Dziennik szwedzki o naszej flocie wojennej.

Sztokholm, 5. 10. (PAT) Dziennik „Nya Dagligt Allehanda" podaje wiadomość o projektach silnej rozbudowy polskiej marynarki wojennej. Dziennik zaznacza, że polska armia lądowa jest dzisiaj ważnym czynnikiem dla obrony kraju. Lotnictwo polskie jest również silne. Teraz Polacy uważają, że **przyszła kolej na rozbudowę floty wojennej.**

Zrealizowanie tego programu — pisze dziennik — uczyniłoby z floty polskiej **ważny czynnik na Bałtyku,** co niewątpliwie wzbudza szczere zadowolenie w naszym kraju.

Niemcy spuścili na wodę tuzin łodzi podwodnych.

Kilonia, 5. 10. (PAT) W dniu wczorajszym została spuszczona na wodę trzecia flotylla łodzi podwodnych, składająca się **z 12-u jednostek o wyporności 230 ton.** Z polecenia Hitlera flotylli tej nadano imię porucznika Lohsa, dowódcy łodzi podwodnej „U. 50", która w czasie wojny światowej została zatopiona u wybrzeży angielskich.

28-e zebranie Ligi dogaduje się do końca.

skiej **pracuje w permanencji** (w ciągłości, Narodów dobiega końca i w razie jeśli nie zajdzie nic nieprzewidzianego zostanie zamknięte jutro wieczorem po wyczerpaniu porządku obrad. Podkomitet redakcyjny, mający za zadanie zbadanie skargi chińskiej **pracuje w permanencji.** (W ciągłości, co „wiele" Chinom... pomoże. — Red.)

Podkomitet budżetowy uchwalił dziś rano kredyt 2 milionów franków szwajcarskich, zażądanych przez Chiny na zwalczanie epidemii i pomoc dla uchodźców. Suma ta zużyta zostanie według planu, opracowanego przez Komitet Higieny Ligi Narodów.

E. Phillips-Openheym.

Milioner bez PIENIĘDZY

Powieść.

20

(Ciąg dalszy).

Bliss uchylił czapki i schował pół funta do kieszeni.

— Bardzo panu dziękuję, panie doktorze. Spodziewam się, że wkrótce poda mi pan rękę.

Dr Aldroyd, który był już na progu domu, odwrócił się zaskoczony.

— Powodzi mi się nienajgorzej — dodał Bliss z uśmiechem. Widzę, że pan doktor poznaje mnie teraz.

— Mój kapryśny pacjent z milionami! — zawołał zdziwiony.

— Pst! Niech mnie pan doktor nie zdradzi. Jestem Bliss, szofer z Towarzystwa Komunikacji Samochodowej. Trzydzieści szylingów tygodniowo i napiwki. Jeszcze raz pięknie dziękuję. Dziś jeszcze wypiję za zdrowie pana doktora. Dobranoc.

Samochód ruszył, pozostawiając zdumionego doktora pośrodku chodnika. Bliss z zadowoleniem zapalił papierosa.

Cudowny wieczór, mówił do siebie. Najpierw Frances, potem doktor, a teraz... Gwałtownie zatrzymał wóz. Na jezdni stał jakiś mężczyzna z podniesionymi rękami, w smokinku, lecz bez peleryny i z gołą głową.

— Hallo! — zawołał Bliss. — Co się stało?

Obcy mężczyzna podszedł do samochodu. Był tak blady, że piegi na jego twarzy wyglądały jak ciemne plamy. Ręka, którą schwycił za drzwiczki samochodu, drżała.

— Niech pan poczeka, chcę wsiąść.

— Czy pan myśli, że to pański prywatny samochód?

— Ach, teraz dopiero widzę, że to nie jest taksówka. Ale chyba można wynająć ten wóz? Zapłacę podwójną, potrójną taksę tylko za pół godziny. Dam panu pięć funtów.

— Zawiozę pana po normalnej cenie...

— Doskonale! Niech pan jedzie jak najprędzej na Adamsstreet 4.

Jazda trwała zaledwie parę minut. Dom przed którym zatrzymali się, był duży, ponury. Tylko na najwyższym piętrze widać było światło w oknie.

Nieznajomy szybko wysiadł.

— Niech pan poczeka, polecił Blissowi.

Otworzył własnym kluczem drzwi. Bliss zauważył, że lampka elektryczna u góry w samochodzie była zgaszona. Wysiadł i otworzył drzwiczki, by ją zapalić i stanął jak wryty. Na tylnim fotelu siedziała jakaś zawoalowana postać w futrze. Usłyszał jej głos błagalny.

— Niech pan zgasi światło, proszę.

— Skąd się pani tutaj wzięła? Od kiedy pani tu siedzi?

— Od pół minuty. Czekałam na tamtej stronie ulicy i wsunęłam się niepostrzeżenie.

— Czy ma pani coś wspólnego z tym dżentelmenem, który... — Chciał wyjechać beze mnie. Proszę, niech mnie pan zostawi i usiądzie na swoim miejscu. Ah, światło na górze zgasło, zaraz tu przyjdzie. Niech pan siada prędko przy kierownicy.

Wahając się, usiadł Bliss na swoim miejscu. Prawie jednocześnie wybiegł z bramy jakiś mężczyzna i podszedł do wozu. Bliss spojrzał na niego zdumiony.

— Hallo! Kto pan jesteś? — zapytał.

Przybyły zmarszczył czoło.

— Jestem tym samym pasażerem. którego pan zabrał na ulicy Harley.

Twarz miałem przedtem powalaną i musiałem się myć.

Bliss nie mógł się połapać. Nie tylko, że piegi na twarzy nieznajomego zniknęły, ale cały jego wygląd zmienił się zupełnie. Na głowie miał miękki kapelusz, nasunięty na czoło, nad ustami rysował się czarny wąsik, a pod oczami głębokie zmarszczki.

— Jestem aktorem, niewierny Tomaszu. A zresztą co to pana obchodzi. Rób pan co do pana należy, a za to otrzyma pan pięć funtów za kurs i pięć napiwku.

— Dobra! Dokąd mam jechać?

— Niech pan jedzie najpierw na koniec ulicy Highstreet. Tam wysiądę, pan zaś zapomni o całej tej przygodzie. Oto pańskie pieniądze — rzekł — wręczając Blissowi banknot dziesięciofuntowy.

Bliss powoli ruszył naprzód. po chwili zaś skręcił na lewo i szybko podążył ulicą Bowstreet.

Nieznajomy energicznie zapukał w szybę, ale Bliss nie zwracał na to uwagi. Szybko podjechał pod komisariat i skinął ręką na posterunkowego, który rozmawiał z dyżurnym inspektorem policji.

— Panie inspektorze — zawołał — może to będzie śmieszne co powiem, wiozę jednak tak dziwnych ludzi, że uważałem za wskazane dostarczyć ich tutaj. Ten jegomość wsiadł na ulicy Harley bez płaszcza i bez kapelusza.

Zawiozłem go na ulicę Adamsa, a gdy wstąpił na chwilę do swego mieszkania, by się umyć, do samochodu wślizgnęła się jakaś dama. Ów jegomość powrócił przebrany i kazał się zawieźć na koniec Highstreet.

Inspektor z posterunkowym podeszli do wozu. Blissa czekała nowa niespodzianka. W aucie siedziała tylko dama.

— Madame... szofer powiada — rzekł inspektor...

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Musimy zatkać gdańską dziurę dewizową.

Kto myśli, że ustawienie kontroli dewizowej na granicy polsko-gdańskiej wystarczy dla uregulowania obrotów dewizowych z Wolnym Miastem i via Gdańsk z zagranicą — ten się grubo myli.

Od chwili wprowadzenia restrykcyj dewizowych do dziś dnia, a nawet obecnie jeszcze więcej dewiz ucieka z Polski za granicę na zupełnie legalnej drodze.

Pomijając straty wynikające z tego tytułu dla skarbu państwa, uprzywilejowanie Gdańska odbija się bardzo niekorzystnie na interesach handlu i przemysłu gdyńskiego, który nie jest w stanie konkurować z uprzywilejowanym kupiectwem gdańskim. Sprawa cała jest niezmiernie doniosła. Nie wątpimy, że czynniki miarodajne zapoznały się już z tym zagadnieniem i szukają odpowiedniego rozwiązania. Dla uzyskania rzeczowego materiału o obecnej sytuacji odpływu dewiz przez teren Gdańska, zwróciliśmy się do radcy Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Grzywacza, który zgodził się na reprodukowanie przez nas jego artykułu zamieszczonego na ten temat w Biuletynie I. P. H. w Gdyni, który w ważniejszych punktach mówi:

„Od pewnego czasu importerzy gdyńscy narzekają na trudności, na jakie napotykają przy przydziałach dewiz na towary kolonialne, owoce i śledzie. Dopóki zarządzenia dewizowe stwarzały jednakowe warunki gospodarki walutowej na całym obszarze celnym, importerzy gdyńscy nie czuli się tak zagrożeni w swej egzystencji jak po wejściu w życie porozumienia dewizowego polsko-gdańskiego. Sytuacja, jaka wytworzyła się dla importerów odnośnych towarów po wejściu w życie wspomnianego porozumienia, **daje wybitną przewagę kupiectwu gdańskiemu nad gdyńskim.**

Znane są na ogół wypadki, że Komisja Dewizowa czyni coraz większe trudności w przydziale dewiz, których nie odczuwają jednak tak mocno importerzy gdańscy, jak firmy gdyńskie. Dewizy dla firm gdańskich przydzielane są w ramach kontyngentu, przyznanego Gdańskowi przez Bank Polski w stosunku odpowiadającym udziałowi tych firm w przywozie towarów zagranicznych do Polski przed wejściem w życie wyżej cytowanego porozumienia. Wprawdzie kontyngent ten nie pokrywa w całości zapotrzebowania importerów gdańskich, to jednak stworzył on lepsze warunki pracy dla firm gdańskich niż mają to firmy gdyńskie. Technika przydziału dewiz w Gdańsku **jest znacznie uproszczona.**

Rezultat ułatwień jest ten, że towar nadeszły do Gdyni na inkaso bankowe dla importera gdyńskiego musi zalegać w magazynach portowych i nie może być przez niego wykupiony na czas, podczas, gdy ten sam towar nadeszły tym samym statkiem i w tym samym dniu, lecz z przeznaczeniem dla importera gdańskiego **zostaje bez trudu wykupiony i sprzedany do Polski.** Dzieje się to oczywista z krzywdą dla importerów gdyńskich, albowiem niewykupienie dokumentów w przepisanym terminie grozi tym ostatnim konsekwencjami wynikłymi z umowy o dostawę i podrywa zaufanie do kupca gdyńskiego.

Powyższy stan rzeczy nie da się gospodarczo usprawiedliwić, albowiem stawia gdańskiego importera w lepsze warunki konkurencyjne od gdyńskiego i nie oszczędza wywozu złotych za granicę. **Gdyński handel importowy powinien zdaniem naszym korzystać z tych samych ułatwień przy przydziałach dewiz, z jakich korzysta handel gdański.** — Inaczej bowiem handel zagraniczny Gdyni **nie będzie mógł się rozwijać".**

Od chwili zamieszczenia powyższego artykułu w Biuletynie Izby P. H. w Gdyni do dnia dzisiejszego sytuacja nie tylko, że się nie poprawiła, ale uległa dalszemu pogorszeniu przez wprowadzenie tzw. kont „Daki" i ułatwienie odbioru towaru przychodzącego do Polski via Gdańsk, tzn., że odbiorca nie potrzebuje obecnie podawać szczegółów co do wpłaty złotych na konto „Daki" i wystarczy po prostu wymienić — „opłata za towar", „za usługi spedycyjne" i tym podobne.

Dzięki wprowadzeniu kont „Daki" i powyższym ułatwieniom **cały szereg operacyj bankowych przeniósł się dziś z Gdyni do Gdańska.** Dalej kupiec gdański korzysta z przydziału wszelkich dewiz opłacając je złotymi polskimi otrzymanymi przez konto „Daki". Mieliśmy w Gdyni cały szereg wypadków, gdy przesłane do jednego z banków dokumenty w celu inkasa w razie trudności były wycofywane i kierowane do Gdańska, względnie nadchodziło polecenie z zagranicy wydania dokumentów „franco", czyli, że zapłata dokonywana była z pominięciem Gdyni, rzecz jasna via Gdańsk. Gdańsk ma możność przy wszelkich transakcjach handlowych z zagranicą otwierania akredytyw bankowych bez najmniejszych utrudnień (ograniczenia dotyczą wyłącznie obrotów guldenowych), tymczasem w Polsce jest to niemożliwe, lub ograniczone szeregiem warunków i przepisów.

Jeśli mówimy dziś o dwóch portach polskiego obszaru celnego i dążeniem naszym jest zrównanie warunków pracy obu portów, to w pierwszym rzędzie zastanowić się należy nad zagadnieniem dewizowym i **albo zatkamy dziurę gdańską, albo też musimy dać Gdyni równe przywileje.** Inaczej bowiem port gdyński powróci **do roli punktu przeładunkowego,** zamiast rozwijać się dalej **w charakterze portu rozdzielczego.**

Kursy dla czeladzi i mistrzów warsztatowych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zawiadamia, że Instytut Naukowy Rzemieślniczy w Warszawie, kontynuując pracę w dokształcaniu czeladzi i mistrzów warsztatowych, prowadzoną blisko 50 lat przez b. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, w roku szkolnym 1937/38 organizuje kursy całodzienne i wieczorowe dla rzemieślników, mające na celu pogłębienie wiedzy oraz doskonalenie zawodowe.

Przyjmowanie zapisów oraz udzielanie bliższych informacyj od dnia 28 września do 16 października br. codziennie od godz. 8-mej do 15-tej i od 18-tej do 20-tej, zaś w soboty od 8-mej do 13-ej w sekretariacie Instytutu Naukowego Rzemieślniczego — Warszawa, Chmielna 52.

Przy Instytucie dla przyjezdnych będzie zorganizowany internat.

Akcja przesiedleńcza.

Od pewnego czasu rozwija się coraz bardziej pożądany ruch przesiedleńczy detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego z ziem zachodnich na ziemie centralne i wschodnie.

Aby przeprowadzić planowe zasilenie dzielnic wschodnich i centralnych zdrowym elementem kupieckim tych branż, których brak ziemie te odczuwają — radzimy osobom zainteresowanym, przed udaniem się do tej czy innej miejscowości, **zwrócić się listownie do Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, ul. Zielna 50 lub do Związku Polskiego, Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania w Poznaniu, ul. Skarbowa 5,** celem zasięgnięcia odnośnych informacyj.

Kupiec z Pomorza, starający się o kredyt przesiedleńczy, winien nadesłać do Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu:

1) wniosek w 2-ch egzemplarzach, adresowany do Banku Związku Spółek Zarobkowych, a poparty i zaopiniowany przez miejscową organizację kupiecką, z podaniem 2-ch żyrantów i ze wskazaniem miejscowości, do jakiej chce się przesiedlić oraz jakiej branży przedsiębiorstwo założyć zamierza

i 2) opinię Związku Polskiego, Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania w Poznaniu, z której powinno wynikać, czy otwarcie przedsiębiorstwa danej branży na nowym miejscu może mieć widoki pomyślnego rozwoju.

Kredyty osiedleńcze udzielane są **w granicach do złotych 4.000.**

O unarodowienie

zaniedbanego dotychczas odcinka.

W ostatnim czasie ukazywały się w prasie codziennej artykuły na temat sytuacji w rzemiośle szewskim, analizujące zbyt jednostronnie stosunek zawodu naszego — zwłaszcza do mechanicznej fabrykacji obuwia.

Wysuwano zwykle, że anormalne stosunki w szewstwie są następstwem różnego rodzaju niedociągnięć, w których „podobno" sami szewcy główną ponoszą winę. Autorzy tych artykułów nie brali jednak pod uwagę, że zrealizowanie ich projektów w tej chwili, zależy w zupełności od jednej zwłaszcza kwestii, tj. wyeliminowania z rynku produkcji nakładczo-chałupniczej.

Nie zabieraliśmy w tej kwestii dotychczas głosu, gdyż uważamy, że polemika jest zupełnie nie na miejscu w tej chwili i byłoby to niepotrzebnym zmarnowaniem czasu i sił. Przecież jest jasne, że z postępem czasu również przeprowadzić musimy chociaż częściowo mechanizację naszej produkcji.

Wobec nadmiaru **rąk roboczych na rynku** — mechanizacja zalecana w wyżej wspomnianych artykułach w obecnych warunkach — byłaby samobójstwem dla nas. Nie ulega wątpliwości, że samo potanienie obuwia dzięki mechanizacji byłoby stosunkowo minimalne, nie pozostaje w żadnym realnym stosunku do siły nabywczej społeczeństwa polskiego.

Jedno jest pewne, że mimo największych wysiłków — a nawet ofiar ze strony rzemiosła szewskiego, nasza produkcja nigdy nie będzie taka tania, jak obuwie **wyprodukowane przez chałupników, wyzyskiwanych przez żydowskich nakładców — z tego to powodu konkurencja z tym tandetnym wyrobem własnymi siłami będzie niemożliwa.**

Społeczeństwo polskie winno zrozumieć, że przez zakupowanie żydowskiej tandety — **niestety także prowadzonej w interesach chrześcijańskich** — osłabiają polski stan posiadania, że niszczą kilkuset tysięczną warstwę szewców, a wzmacniają żydów, którzy korzystają z każdej okazji i udowadniają wrogie swoje nastawienie do Państwa Polskiego. Grosz wydany na żydowskie obuwie, nigdy już nie wróci do obrotów kupca chrześcijanina.

Żyd-nakładca wykorzystując do maksimum głodujące masy szewców, zwykle nie opłaca żadnych podatków. Szkodzi więc w ten sposób Państwu, a co gorsze jeszcze, naraża braci naszych przez pracę w zupełnie anormalnych warunkach higienicznych na utratę zdrowia.

Komisje poborowe stwierdziły, że w środowiskach przemysłu chałupniczego, gdzie całe rodziny szewskie pracują dla żyda-nakładcy, gros poborowych choruje na gruźlicę.

Utarło się wśród szewców powiedzenie, które najlepiej zobrazuje obecną sytuację. Brzmi ono: **„Nakładca-żyd ma kamienicę, a szewcy przez niego zatrudnieni — wszyscy gruźlicę".**

Tak jest. Do takiego stanu rzeczy niestety przyczyniają się w znacznej mierze także nasi kupcy, zaopatrujący swoje magazyny w żydowską tandetę.

Równą winę mają ci wszyscy, którzy świadomie kupują żydowskie obuwie, zapominając zupełnie, że taniość ta oparta jest na krzywdzie szewców i na pewno niejedna pani **nie nosiłaby żydowskich bucików, gdyby wiedziała, ile krwawych łez i przekleństw biednych chałupników na nich ciąży.**

I na nasz teren, który kiedyś słynął z solidarności narodowo uświadomionych obywateli, niestety napływ obuwia żydowskiego się wzmaga. Z tego to powodu przejść musimy do reakcji, aby nie dopuścić do zupełnego opanowania branży naszej przez tandetę żydowską.

Potrzebujemy poparcia społeczeństwa i o nie prosimy. Mamy prawo do życia, bo byliśmy zawsze lojalnymi obywatelami i wolno nam żądać i od kupców, żeby prowadzili nasze towary. To też chętnie skorzystaliśmy z okazji urządzenia tygodnia propagandowego pod hasłem „Wielkopolska bez żydów".

Mimo skromnych środków, zorganizowaliśmy akcję uświadamiającą społeczeństwo i staraliśmy się zapoznać wszystkich z prawdziwym stanem rzeczy w zawodzie naszym.

Niejeden miał możność, aby się przekonać, jak przedstawiają się warunki pracy u nas.

Tak jak na naszym wozie propagandowym — upasiony krzywdą szewską żyd-nakładca naganiał szewców batem do pracy, tak i w rzeczywistości niekoronowani władcy mas chałupników-szewców bezlitośnie i bezkarnie prowadzą swój haniebny proceder.

Groźne zaburzenia strajkowe na początku bieżącego roku, niestety przebrzmiały bez echa, a po chwilowej może poprawie bytu chałupników znów wszystko powróciło do stanu pierwotnego. Tak jak podczas pochodu propagandowego apelowaliśmy do sumienia obywatelskiego szerokich mas konsumentów naszych — tak i teraz z łamów prasy zwracamy się do wszystkich, aby w własnym interesie trzymali się przy zakupowaniu obuwia zasady: „Swój do swego — po swoje".

Żyd, który sprzedaje swoje obuwie czy to kupcowi polskiemu czy bezpośrednio klientowi, nigdy grosza u chrześcijanina nie zostawi. Wywiezie wszystko skrupulatnie do swoich braci. Weźmy przykład z solidarności żydowskiej. Żydzi, jak prasa codzienna doniosła, ukamieniowali w Wilnie kobietę żydówkę za kupowanie u chrześcijanina. Może byłby to najlepszy sposób dla naszych „lojalnych" zwolenników żydostwa, którzy z krzywdą dla szewca i siebie kupują obuwie u żyda. **Unarodowienie — może najwięcej opanowanego przez żydów — odcinka jakim jest produkcja obuwia będzie tylko wówczas możliwe, jeżeli społeczeństwo nareszcie zrozumie, że gospodarczo będziemy silni popierając się wzajemnie.**

Nie popierając się wzajemnie — jedna branża po drugiej popadnie w zupełną zależność żydowską. Biada nam wówczas, bo na pewno żydzi nie będą dla nas tacy lojalni jak, niestety, dużo chrześcijan dla nich. Prosimy więc o poparcie społeczeństwa w naszej walce z napływem żydowskim, a do tego mamy prawo, bo bronimy interesów nie tylko zawodu szewskiego.

Cech Szewców i Cholewkarzy w Poznaniu.

Z rynków produktów rolnych

Poważna zniżka cen świń, cieląt i owiec. Podaż zbóż wzrasta.

(w) Kształtowanie się sytuacji na poznańskim rynku trzody chlewnej i bydła było w ciągu ostatnich tygodni niejednolite, przy czym ceny świń we wszystkich kategoriach obniżyły się o 4 zł na 100 kg. Zniżka cen nastąpiła na skutek silnej podaży świń, co pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z nieurodzajem pasz.

Zwyżki cen świń w najbliższej przyszłości oczekiwać nie należy, chyba, żeby spędy były niewystarczające. Poważnie staniały również cielęta. W połowie września płacono za najprzedniejsze cielęta 92 do 100 zł za 100 kg, zaś w ubiegłym tygodniu 82—90 zł za 100 kg; notowania w drugiej kategorii wykazały również zniżkę o 10 zł na 100 kg. Dość znaczna zniżka cen cieląt nie jest jednakże spowodowana rozwojem koniunktury na rynku cieląt, lecz raczej zjawiskiem przemijającym. Ceny owiec obniżyły się o 8 zł na 100 kg. Ceny bydła natomiast nie uległy zmianie. **Brak bydła wytuczonego.** Wobec braku i drożyzny paszy, tuczenie zwierząt rzeźnych przestało być dla rolnika atrakcją. Nadmienić należy, że **rolnictwo nasze zawiodło się poważnie na imporcie kukurydzy.** Sprowadzona z Rumunii kukurydza jest bowiem znacznie droższa nie tylko od otrąb krajowych, ale i od naszego żyta, owsa i jęczmienia pastewnego. Nie stanowi ona zatem żadnej pomocy w hodowli inwentarza i brakowi paszy nie zaradzi. Rolnictwo, wyprzedzając chude sztuki, których nie ma czym żywić, ponosi **ogromne straty.** Trzeba liczyć się z pewnym spadkiem ilości zwierząt rzeźnych w roku 1938.

Ceny zboża trzymają się ostatnio na jednym poziomie bez większych zmian. Zwyżkował jedynie, pod wpływem fatalnego nieodoboru pasz oraz zakupów wojskowych, owies. Zdrożały również grochy i siemię lniane. Ponieważ na oleje roślinne daje się zauważyć olbrzymi popyt, spodziewać się można dalszego wzrostu cen siemienia. Natomiast zboża chlebowe, żyto i pszenica, doznały nawet pewnej, nieznacznej, zniżki. Podaż zbóż jest dość znaczna. To też na zwyżkę cen nie ma (przynajmniej na razie) co liczyć. Ostatnio pojawił się na rynku jęczmień browarowy wysokiej klasy. Wobec jednak słabej koniunktury na rynkach zagranicznych ceny mimo przywrócenia premii (zwrotu cła), są niskie; jęczmień browarowy najwyższej jakości jest zaledwie o jeden złoty droższy od żyta. Ceny otrąb i łubinu obniżyły się cokolwiek. Również tańsze są (na skutek przywozu z Danii) kuchy i śruty sojowe. Mocno trzymają się wysokie ceny koniczyn, zwłaszcza białej i czerwonej, co jest zresztą całkiem zrozumiałe ze względu na duże szkody, wyrządzone przez mrozy i suszę. — Na zagranicznych rynkach zbożowych większe zmiany w ciągu ostatnich tygodni nie zaszły.

Na rynku nabiału bez zmian. Cena eksportowa masła równa się cenie krajowej. Cena mleka niska, dla rolników zupełnie nieopłacalna przy obecnej cenie pasz treściwych. Brak paszy spowodował obniżkę produkcji mleka.

Wzrost hodowli nutrii.

Z różnych okolic kraju donoszą do Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, że w ostatnich tygodniach zaznaczył się poważny wzrost hodowli nutrii. Meldunki z miotów wskazują, że hodowle tego rodzaju zaczynają zaprowadzać szczególnie drobni rolnicy, widząc w nich słusznie dużą rentowność.

Dzień powszedni w Kremlu

Stalin nie znosi obszernych komnat. — Stalinowa. Czerwony dyktator u siebie. — Na letnisku.

Dzień roboczy na Kremlu zaczyna się wcześniej. Punkt o dziewiątej zasiada Stalin do biurka. Nie jest to biurko w ścisłem tego słowa znaczeniu. Raczej olbrzymiej długości stół, od góry do dołu zarzucony papierami, aktami, książkami i gazetami. Stalin lubi mieć wszystko pod ręką. W głębi gabinetu stoi rząd szaf pancernych. Zawierają one najcenniejsze tajemnice Stalina, dotyczące jego „przyjaciół", kompromitujące dostatecznie każdego, kto ośmieli się przeciwstawić dyktatorowi.

Jak żyje, co robi, jaki tryb życia pędzi Osip Wissarionowicz Stalin? Ostatnie krwawe wydarzenia zwróciły na niego baczną uwagę Europy. Czy opętany lękiem, czy może po prostu zwariował. Informacje, przenikające dziś z tamtej strony brzmią bardzo skąpo, tym więcej ryzykowniejsze są dociekania i fantazje ludzi z Zachodu.

Essad Bey, wybitny publicysta i wróg sowieckiego reżimu, wydał niedawno interesującą biografię Stalina. Rzuca ona nowe światło na tę najbardziej ponurą postać 20-go wieku.

I tak — w dnie gorące i krwawe dyktator nie opuszcza Kremlu. Zajmuje z rodziną dwa niewielkie pokoiki, w których dawniej rezydowali kremlowscy... lokaje. Wszyscy inni dostojnicy, którzy dzielą z nim mieszkanie na Kremlu, rezydują we wspaniałych obszernych komnatach carów — Stalin nie lubi takich dużych przestrzeni.

Wszyscy ci dostojnicy jedzą wspólnie w jednej sali jadalnej. Na wybornej porcelanie ozdobionej złotymi orłami podają im najwyszukańsze potrawy.

Stalin jada osobno i wyszukanych potraw nie znosi. Ma on własną kucharkę, współplemienkę z Gruzji, która przyrządza mu potrawy proste. Ale czy ten system ma być bezpieczniejszy? Stalin nie zapomniał jeszcze, jak przed paru laty pod bokiem otruto mu przyjaciela.

Nie zdążył okiem mrugnąć i już było po wszystkim. Był to Gukowskij, rodem z Baku, przyjaciel lat dziecinnych, później poseł w Rydze. „Zawołajcie mi zaraz Kobę, już ja mu wszystko opowiem" — tak brzmiały ostatnie jego słowa. Ale Stalina nie przywołano i nigdy nie dowiedział się on, kto i czym otruł oddanego druha.

O dziewiątej zaczynają się konferencje, audiencje, posiedzenia — Stalin sam otwiera tę wielką machinę co rano i sam ją co wieczór zamyka. Po 16 i 18 godzin na dobę siedzi nieraz zgarbiony nad biurkiem, a papierki oddychają tymczasem życiem wielu milionów ludzi.

Jeden podpis wystarczy, aby te oddechy zatrzymały się na zawsze.

W tych warunkach na prywatne życie istotnie nie wiele pozostaje czasu. Za młodu — o czym nikt prawie nie pamięta ożenił się Stalin z młodą Gruzinką, Swanidse, która zmarła przed rewolucją na zapalenie płuc. Matka była religijną i pracowała jako szwaczka, nie mogła przywyknąć do nowego życia, w które wtłoczył ją Koba. Kazał jej zamieszkać w jednym z pałaców tyfliskich i zakazał uczęszczać do cerkwi. Mimo protestów namiestnika tyfliskiego, towarzysza Eliava, starsza pani przemykała się chyłkiem do cerkwi i wolała rezydować w skromnej komórce pałacowej, niż w rozległych apartamentach dawnego gubernatora. Przed śmiercią nalegała, żeby ją pogrzebano po chrześcijańsku. Stalin, który na pogrzeb nie zjawił się, przysłał depeszę zakazującą kościelnego pogrzebu.

Jego stosunek do najstarszego syna był okrutny. Stalin chciał, żeby syn został inżynierem. Kiedy chłopak nie zdał egzaminu w wyższej szkole technicznej, Stalin wydalił go.

W domu Stalin większość wolnego czasu spędza na lekturze. Czyta, uczy się. Zdaje sobie bardzo dobrze z tego sprawę, że w edukacji ma pewne braki, że wykształcenie na kleryka, jakie odbył częściowo w klasztorze, nie wystarcza, żeby rządzić Rosją. Głównie interesuje go lektura dotycz. ruchu marksistowskiego, sprawy gospodarcze, polityka. Beletrystyki, ani poezji nie bierze do ręki. Z pisarzy rosyjskich ceni najwięcej miernego zresztą krytyka, Pisarewa.

W sprawach pieniężnych jest uczciwy i pedantyczny. Pamięć ma przy tym wyborną. Kiedyś zjawiła się na Kremlu delegacja starych bojowych towarzyszy rewolucyjnych. Witając się z nimi, zatrzymał się nagle dłużej przy jednym i zapytał: „Czyście, towarzyszu nie mieszkali w roku 1906 w Rostowie pod nazwiskiem X?". Tamten, zdumiony, przytaknął. Stalin zagryzł wargę i zawołał: „Teraz sobie przypominam, ukradliście wtedy, towarzyszu, 26 rubli z kasy partyjnej".

Latem przenosi się Stalin z Kremlu do wsi Gorki pod Moskwą, gdzie żył i umarł Lenin. Dom otoczony jest dniem i nocą agentami GPU. Ludzie ci są znienawidzeni przez okoliczną ludność, gdyż tropią ją przy lada podejrzeniach, — wciąż rewidują, szykanują; ta nienawiść ludności wiąże tym bliżej agentów ze Stalinem. Wiedzą oni, że na wypadek śmierci Stalina ludność okoliczna rozszarpałaby ich w okamgnieniu.

Przed dziewiątą zajeżdża po dyktatora auto marki Roll-Royce, wykonane na zamówienie w fabryce londyńskiej. Zajmuje w nim miejsce Stalin i pod eskortą uzbrojonych agentów udaje się do Kremlu. W czasach niepewnych, jak obecnie na przykład, przed dom w Gorkach zajeżdża aż sześć identycznych samochodów. Nikt nie wie, w którym zajmie miejsce dyktator, jaką pojedzie drogą i przez którą z pośród sześciu bram Kremla będzie przejeżdżał.

Tych samych sześć samochodów opuszcza Kreml wieczorem.

Oto środki ostrożności, jakie stosuje krwawy satrapa Rosji.

Czy mu się uda uniknąć przeznaczenia?...

Kiedy założono pierwszą kwiaciarnię?

Kiedy patrzymy na wystawione za witryną świeże kwiaty sprowadzone samolotem z pól Holandii, czy z nad Jasnego Brzegu, lub wyhodowane w krajowych cieplarniach, na myśl nam nie przyjdzie, że był czas, stosunkowo tak niedawny jeszcze, gdzie kwiaciarni nie znano. Kwiaty zbierano albo z własnego ogródka, albo kupowano u ogrodnika. Peryferie wielkich miast roiły się wówczas od zakładów ogrodniczych, zajmujących się dostawą kwiatów do domów bogatych mieszczan. Jeden z tych ogrodników nazwiskiem Perdrizat, posiadający piękne cieplarnie na peryferiach Paryża w Charonne, wpadł pierwszy na myśl przeniesienia centrum swej sprzedaży kwiatów do miasta i założył w roku 1819 pierwszą kwiaciarnię w Paryżu, przy ulicy Vievienne. Za przykładem Paryża poszły inne miasta europejskie i Pedrizat zrobił na swej kwiaciarni niezły majątek, który prawie całkowicie włożył w rozbudowę swych ogrodów w Charonne. Dzielnica ta od 1860 roku wcielona do wielkiego Paryża, słynna była ze swych ogrodów. Dziś Paryż zaopatruje się w kwiaty na Jasnym Brzegu lub w ogrodach Holandii. Dzięki samolotom transport ten nie trwa wcale dłużej, niż dawniej z pobliskiego Charonne.

Kopalnia mydła.

W Sowietach, nad brzegiem Morza Czarnego, znajduje się kopalnia jedynego w swoim rodzaju minerału, który składa się z kilku pierwiastków jak: krzem, glin, z domieszką tlenku żelaza i węglanu magnezium. W narzeczu miejscowej ludności minerał ten nazywa się „kil". Posiada on dziwną właściwość. Zanurzony w wodzie pęcznieje, a przy potarciu daje dużo piany. Ludność sowiecka w braku mydła używa „kil" do mycia i prania, po uprzednim zneutralizowaniu szarej i miękkiej masy wapnem. Władze sowieckie zorganizowały podjętą na szeroką skalę eksploatację tego minerału i otworzyły pierwszą na świecie „kopalnię mydła".

Komisariat handlu zagranicznego w Moskwie nosi się z zamiarem rzucić pewne ilości tego sowieckiego „mydła" na rynki zagraniczne.

Powstają nowe szkoły.



W związku z rozpoczynającym się tygodniem propagandowym budowy szkół powszechnych, organizowanym przez Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, reprodukujemy fotografię szkoły powszechnej, wzniesionej przy pomocy Towarzystwa. Zdjęcie przedstawia szkołę powszechną im. Fryderyka Chopina w Chodakowie, pow. sochaczewskiego.

Czarodziej z Santa Rosa.

W jednej z wystaw sklepowych podziwiałem niedawno piękne morele, których jedwabisty połysk i subtelne zabarwienie, a zwłaszcza wielkość dwukrotnie przewyższająca normalne okazy, były niebylejaką zachętą do kupna. Dodajmy do tego rzadki u nas, a tak ważny czynnik sprzedaży, jakim jest uprzejmość, a nie zdziwimy się wcale, że sklep, o którym tu mowa, robi „kokosowe" interesy nie tylko na morelach, ale na krajowych jabłkach i gruszkach, które w tym roku tak obficie obrodziły na naszym Pokuciu, że chłopi tamtejsi sprzedają je za bezcen. Na moją uwagę, skąd biorą się tak przepiękne okazy moreli, uprzejmy kupiec poświęcił mi pół godziny, wtajemniczając mnie w czarowną krainę ludzkiej pomysłowości w dziedzinie hodowli roślin i kwiatów.

— Czy słyszał pan coś o czarodzieju z Santa Rosa? — odpowiedział mi kupiec pytaniem na moje pytanie.

— Nie — odrzekłem.

— To proszę posłuchać. Jest to jedna z najciekawszych, moim zdaniem, historyj. W dniu 11 kwietnia 1926 roku zmarł L. Burbank, twórca tysięcy nowych gatunków i odmian roślin i owoców. Rozporządzając niewielkim kapitałem kilku tysięcy dolarów i kilkoma hektarami pola, potrafił wyczarować przy pomocy nowoczesnych metod uprawy roślinnej, w których światło i powietrze odgrywają zasadniczą rolę, prawdziwy ogród cudowny. Róże o jedwabistym połysku, najcudowniejszych kolorach i najsubtelniejszych zapachach, bratki z kwiatami o średnicy 7 cm, specjalny gatunek pszenicy, odpornej na choroby ziarna i brzoskwinie, których smak pan podziwiał, to wszystko jest jego dziełem. Smak tych brzoskwiń przypomina truskawki. L. Burbank był bowiem mistrzem w krzyżowaniu różnych roślin i owoców. Z pod jego ręki wyszła rozpowszechniona dziś w całej Ameryce krzyżówka malin z ożynami i jagodami o niezrównanym smaku. Jemu zawdzięcza świat smakoszów amerykańskich szparagi, długości 45 do 60 cm, przy których nie ma łykowatego zakończenia, tak, że cały szparag jest jadalny, rzodkiewkę długości 30 cm i średnicy 7 do 10 cm, odmianę rabarbaru jadalną od korzenia do czubka, odmianę ćwikły jadalnej o średnicy 15 cm, odmianę orzecha, którego drzewo wyrasta i rodzi owoce już po 5 latach, podczas gdy zwykłe gatunki potrzebują na to około 25 lat, jodły, dające doskonałe drewno i wyrastające w połowie tego czasu, jaki potrzebuje jodła w warunkach normalnych, kaktus bez kolców, karczochy o delikatnym smaku i podstawie 15 cm oraz ogólnej średnicy 30 do 50 cm, wonny szczypior, słodkie odmiany cebuli, wielkości główki sałaty. Dewizą tego dziwnego człowieka, który z przyrodą obchodził się tak, jak inżynier z budulcem, zużywając go na coraz to nowe twory, było piękno. „Ogród warzywny", mawiał Burbank, winien być nie tylko pożyteczny, ale również piękny". Realizując rzucone przez siebie hasło, wytworzył odmianę karczocha o pięknym, dużym kwieciu, gorczycy o dużych złotych kłosach, kartofle o pięknym purpurowym, żółtym i białym kwieciu. Dziełem jego cierpliwej pracy jest gatunek jabłek bez pestek, ożyna bez kolców, odmiana kukurydzy, której kłącze zawierają trzy razy więcej ziarnek od kukurydzy zwykłej.

Często przystępowano do tego artysty-ogrodnika z niezwykłymi żądaniami. Tak np. malarze francuscy zwrócili się do niego o wyhodowanie takiego gatunku lnu, którego nasienie dawałoby biały, czysty olej dla farb olejnych oraz dla wyrobu szminki, potrzebnej dla charakteryzacji w teatrze. Burbank drogą rozlicznych krzyżowań i specjalnej pielęgnacji mógł po kilku latach dostarczyć żądanego gatunku lnu. Kiedy indziej znów zwrócili się do niego japońscy fabrykanci jedwabiu o wyhodowanie takiego gatunku drzewa morwowego, którego liście byłyby szersze od normalnych i dawałyby więcej pożywienia jedwabnikom. I znów Burbank nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Wkrótce pojawiło się drzewo, dające trzy razy większe liście od zwykłych odmian morwy i dojrzewające o 5 do 7 lat wcześniej. Amerykańscy hodowcy drobiu, zwłaszcza kur, zawdzięczają mu specjalną odmianę słonecznika, który wyrasta na „wysokość kurzego dzioba" i którego ziarna, trzy razy większe od normalnych, są łatwo dostępne dla kur. Nad wypielęgnowaniem poszczególnych gatunków pracował lata całe. Sześć lat trwało np. wyhodowanie odmiany fasoli, podbonej do odmiany francuskiej. A ile lat niestrudzonych wysiłków trzeba było, by wyhodować kasztan, który wyrastał o 10 lat wcześniej od zwykłego kasztana, albo czereśnię, której owoce dają się suszyć i przechowywać niczem śliwki, albo jabłoń o jedwabistej, kremowej łupince przezroczystej i miąższu o niezrównanym smaku. W 35-letniej, niestrudzonej pracy, w którą, jak sam obliczył, wkładał rocznie około 25.000 dolarów, stworzył nieoszacowane wartości, sam zaś umarł prawie biedny.

Obawa o wybory w Rosji.

Czasopisma sowieckie „Budownictwo partyjne" (N. 16) donosi, że podczas pracy przedwyborczej zauważono wśród robotników pewne „niepożądane zjawiska".

Tegoroczne wybory do zarządów związków zawodowych po raz pierwszy od roku 1918 odbyły się przy zastosowaniu tajnego głosowania. Przy tej okazji wyszło na jaw, że robotnicy są skłonni wysuwać jako swych kandydatów, „byłych uczestników białych armii, byłych eserowców i mieńszewików, duchownych, a również krewnych i przyjaciół notorycznych wrogów ludu", itd.

Przedstawiciele partii komunistycznej nie pozwalają wysuwać podobnych kandydatur i propagują inne. Lecz za innymi robotnicy nie chcą głosować. Np. w Moskwie w Zakładach im. Kirowa trzy razy urządzano zebrania wyborcze, lecz żaden kandydat partyjny nie uzyskał wymaganej ilości.

Pismo sowieckie uderza z tego powodu na alarm, wskazując, że wszak robotnicy będą wystawiać kandydatury i do najwyższej rady państwa, a wówczas „robota" będzie o wiele trudniejsza.

Oryginalny protest węglarzy.

W Dunkierce, porcie północnej Francji, daje się odczuć od pewnego czasu dotkliwy brak węgla, spowodowany spadkiem produkcji. Najbardziej cierpią na tym drobni handlarze, którzy na dwukołowych wózkach, dostarczają opał do domów. Wózkarze ci w oryginalny sposób wyrazili swój protest przeciwko niedostatecznym transportom węgla. W niedzielę zebrali się w centrum miasta i ciągnąc z wielkim hałasem puste wózki przeszli aż do portu. Wybrano wówczas spośród manifestantów delegację, która udała się do prefektury z żądaniem dostarczenia detalistom potrzebnej w handlu ilości węgla.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Musimy zatkać gdańską dziurę dewizową.

Kto myśli, że ustawienie kontroli dewizowej na granicy polsko-gdańskiej wystarczy dla uregulowania obrotów dewizowych z Wolnym Miastem i via Gdańsk z zagranicą — ten się grubo myli.

Od chwili wprowadzenia restrykcyj dewizowych do dziś dnia, a nawet obecnie jeszcze więcej dewiz ucieka z Polski za granicę na zupełnie legalnej drodze.

Pomijając straty wynikające z tego tytułu dla skarbu państwa, uprzywilejowanie Gdańska odbija się bardzo niekorzystnie na interesach handlu i przemysłu gdyńskiego, który nie jest w stanie konkurować z uprzywilejowanym kupiectwem gdańskim. Sprawa cała jest niezmiernie doniosła. Nie wątpimy, że czynniki miarodajne zapoznały się już z tym zagadnieniem i szukają odpowiedniego rozwiązania. Dla uzyskania rzeczowego materiału o obecnej sytuacji odpływu dewiz przez teren Gdańska, zwróciliśmy się do radcy Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Grzywacza, który zgodził się na reprodukowanie przez nas jego artykułu zamieszczonego na ten temat w Biuletynie I. P. H. w Gdyni, który w ważniejszych punktach mówi:

„Od pewnego czasu importerzy gdyńscy narzekają na trudności, na jakie napotykają przy przydziałach dewiz na towary kolonialne, owoce i śledzie. Dopóki zarządzenia dewizowe stwarzały jednakowe warunki gospodarki walutowej na całym obszarze celnym, importerzy gdyńscy nie czuli się tak zagrożeni w swej egzystencji jak po wejściu w życie porozumienia dewizowego polsko-gdańskiego. Sytuacja, jaka wytworzyła się dla importerów odnośnych towarów po wejściu w życie wspomnianego porozumienia, **daje wybitną przewagę kupiectwu gdańskiemu nad gdyńskim.**

Znane są na ogół wypadki, że Komisja Dewizowa czyni coraz większe trudności w przydziale dewiz, których nie odczuwają jednak tak mocno importerzy gdańscy, jak firmy gdyńskie. Dewizy dla firm gdańskich przydzielane są w ramach kontyngentu, przyznanego Gdańskowi przez Bank Polski w stosunku odpowiadającym udziałowi tych firm w przywozie towarów zagranicznych do Polski przed wejściem w życie wyżej cytowanego porozumienia. Wprawdzie kontyngent ten nie pokrywa w całości zapotrzebowania importerów gdańskich, to jednak stworzył on lepsze warunki pracy dla firm gdańskich niż mają to firmy gdyńskie. Technika przydziału dewiz w Gdańsku **jest znacznie uproszczona.**

Rezultat ułatwień jest ten, że towar nadeszły do Gdyni na inkaso bankowe dla importera gdyńskiego musi założyć w magazynach portowych i nie może być przez niego wykupiony na czas, podczas, gdy ten sam towar nadeszły tym samym statkiem i w tym samym dniu, lecz z przeznaczeniem dla importera gdańskiego **zostaje bez trudu wykupiony i sprzedany do Polski.** Dzieje się to oczywista z krzywdą dla importerów gdyńskich, albowiem niewykupienie dokumentów w przepisanym terminie grozi tym ostatnim konsekwencjami wynikłymi z umowy o dostawę i podrywa zaufanie do kupca gdyńskiego.

Powyższy stan rzeczy nie da się dogodarczo usprawiedliwić, albowiem stawia gdańskiego importera w lepsze warunki konkurencyjne od gdyńskiego i nie oszczędza wywozu złotych za granicę. **Gdyński handel importowy powinien zdaniem naszym korzystać z tych samych ułatwień przy przydziałach dewiz, z jakich korzysta handel gdański.** — Inaczej bowiem handel zagraniczny Gdyni **nie będzie mógł się rozwijać**".

Od chwili zamieszczenia powyższego artykułu w Biuletynie Izby P. H. w Gdyni do dnia dzisiejszego sytuacja nie tylko, że się nie poprawiła, ale uległa dalszemu pogorszeniu przez wprowadzenie tzw. kont „Daki" i ułatwienie odbioru towaru przychodzącego do Polski via Gdańsk, tzn., że odbiorca nie potrzebuje obecnie podawać szczegółów co do wpłaty złotych na konto „Daki" i wystarczy po prostu wymienić — „opłata za towar", „za usługi spedycyjne" i tym podobne.

Dzięki wprowadzeniu kont „Daki" i powyższym ułatwieniom **cały szereg operacyj bankowych przeniósł się dziś z Gdyni do Gdańska.** Dalej kupiec gdański korzysta z przydziału wszelkich dewiz opłacając je złotymi polskimi otrzymanymi przez konto „Daki". Mieliśmy w Gdyni cały szereg wypadków, gdy przesłane do jednego z banków dokumenty w celu inkasa w razie trudności były wycofywane i kierowane do Gdańska, względnie nadchodziło polecenie z zagranicy wydania dokumentów „franco", czyli, że zapłata dokonywana była z pominięciem Gdyni, rzecz jasna via Gdańsk. Gdańsk ma możność przy wszelkich transakcjach handlowych z zagranicą otwierania akredytyw bankowych bez najmniejszych utrudnień (organizacja dotyczą wyłącznie obrotów guldenowych), tymczasem w Polsce jest to niemożliwe, lub ograniczone szeregiem warunków i przepisów.

Jeśli mówimy dziś o dwóch portach polskiego obszaru celnego i dążeniem naszym jest zrównanie warunków pracy obu portów, to w pierwszym rzędzie zastanowić się należy nad zagadnieniem dewizowym i **albo zatkamy dziurę gdańską, albo też musimy dać Gdyni równe przywileje.** Inaczej bowiem port gdyński powróci do **roli punktu przeładunkowego**, zamiast rozwijać się dalej **w charakterze portu rozdzielczego.**

Kursy dla czeladzi i mistrzów warsztatowych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zawiadamia, że Instytut Naukowy Rzemieślniczy w Warszawie, kontynuując pracę w dokształcaniu czeladzi i mistrzów warsztatowych, prowadzoną blisko 50 lat przez b. Muzeum Rzemiósł i Sztuki Stosowanej, w roku szkolnym 1937/38 organizuje kursy całodzienne i wieczorowe dla rzemieślników, mające na celu pogłębienie wiedzy oraz doskonalenie zawodowe.

Przyjmowanie zapisów oraz udzielanie bliższych informacyj od dnia 28 września do 16 października br. codziennie od godz. 8-mej do 15-tej i od 18-tej do 20-tej, zaś w soboty od 8-mej do 13-ej w sekretariacie Instytutu Naukowego Rzemieślniczego — Warszawa, Chmielna 52.

Przy Instytucie dla przyjezdnych będzie zorganizowany internat.

Akcja przesiedleńcza.

Od pewnego czasu rozwija się coraz bardziej pożądany ruch przesiedleńczy detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego z ziem zachodnich na ziemie centralne i wschodnie.

Aby przeprowadzić planowe zasilenie dzielnic wschodnich i centralnych zdrowym elementem kupieckim tych branż, których brak ziemie te odczuwają — radzimy osobom zainteresowanym, przed udaniem się do tej czy innej miejscowości, **zwrócić się listownie do Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, ul. Zielna 50 lub do Związku Polskiego, Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania w Poznaniu, ul. Skarbowa 5,** celem zasięgnięcia odnośnych informacyj.

Kupiec z Pomorza, starający się o kredyt przesiedleńczy, winien nadesłać do Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu:

1) wniosek w 2-ch egzemplarzach, adresowany do Banku Związku Spółek Zarobkowych, a poparty i zaopiniowany przez miejscową organizację kupiecką, z podaniem 2-ch żyrantów i ze wskazaniem miejscowości, do jakiej chce się przesiedlić oraz jakiej branży przedsiębiorstwo założyć zamierza

i 2) opinię Związku Polskiego, Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania w Poznaniu, z której powinno wynikać, czy otwarcie przedsiębiorstwa danej branży na nowym miejscu może mieć widoki pomyślnego rozwoju.

Kredyty osiedleńcze udzielane są **w granicach do złotych 4.000.**

O unarodowienie zaniedbanego dotychczas odcinka.

W ostatnim czasie ukazywały się w prasie codziennej artykuły na temat sytuacji w rzemiośle szewskim, analizujące zbyt jednostronnie stosunek zawodu naszego — zwłaszcza do mechanicznej fabrykacji obuwia.

Wysuwano zwykle, że anormalne stosunki w szewstwie są następstwem różnego rodzaju niedociągnięć, w których „podobno" sami szewcy główną ponoszą winę. Autorzy tych artykułów nie brali jednak pod uwagę, że zrealizowanie ich projektów w tej chwili, zależy w zupełności od jednej zwłaszcza kwestii, tj. wyeliminowania z rynku produkcji nakładczo-chałupniczej.

Nie zabieraliśmy w tej kwestii dotychczas głosu, gdyż uważamy, że polemika jest zupełnie nie na miejscu w tej chwili i byłoby to niepotrzebnym zmarnowaniem czasu i sił. Przecież jest jasne, że z postępem czasu również przeprowadzić musimy chociaż częściowo mechanizację naszej produkcji.

Wobec nadmiaru rąk roboczych na rynku — mechanizacja zalecana w wyżej wspomnianych artykułach w obecnych warunkach — byłaby samobójstwem dla nas. Nie ulega wątpliwości, że samo potanienie obuwia dzięki mechanizacji byłoby stosunkowo minimalne, nie pozostaje w żadnym realnym stosunku do siły nabywczej społeczeństwa polskiego.

Jedno jest pewne, że mimo największych wysiłków — a nawet ofiar ze strony rzemiosła szewskiego, nasza produkcja nigdy nie będzie taka tania, jak obuwie **wyprodukowane przez chałupników, wyzyskiwanych przez żydowskich nakładców — z tego to powodu konkurencja z tym tandetnym wyrobem własnymi siłami będzie niemożliwa.**

Społeczeństwo polskie winno zrozumieć, że przez zakupowanie żydowskiej tandety — **niestety także prowadzonej w interesach chrześcijańskich** — osłabiają polski stan posiadania, że niszczą kilkuset tysięczną warstwę szewców, a wzmacniają żydów, którzy korzystają z każdej okazji i udowadniają wrogie swoje nastawienie do Państwa Polskiego. Grosz wydany na żydowskie obuwie, nigdy już nie wróci do obrotów kupca chrześcijanina.

Żyd-nakładca wykorzystując do maksimum głodujące masy szewców, zwykle nie opłaca żadnych podatków. Szkodzi więc w ten sposób Państwu, a co gorsze jeszcze, naraża braci naszych przez pracę w zupełnie anormalnych warunkach higienicznych na utratę zdrowia.

Komisje poborowe stwierdziły, że w środowiskach przemysłu chałupniczego, gdzie całe rodziny szewskie pracują dla żyda-nakładcy, gros poborowych choruje na gruźlicę.

Utarło się wśród szewców powiedzenie, które najlepiej zobrazuje obecną sytuację. Brzmi ono: **„Nakładca-żyd ma kamienicę, a szewcy przez niego zatrudnieni — wszyscy gruźlicę".**

Tak jest. Do takiego stanu rzeczy niestety przyczyniają się w znacznej mierze także nasi kupcy, zaopatrujący swoje magazyny w żydowską tandetę.

Równą winę mają ci wszyscy, którzy świadomie kupują żydowskie obuwie, zapominając zupełnie, że taniość ta oparta jest na krzywdzie szewców i na pewno niejedna pani **nie nosiłaby żydowskich bucików, gdyby wiedziała, ile krwawych łez i przekleństw biednych chałupników na nich ciąży.**

I na nasz teren, który kiedyś słynął z solidarności narodowo uświadomionych obywateli, niestety napływ obuwia żydowskiego się wzmaga. Z tego to powodu przejść musimy do reakcji, aby nie dopuścić do zupełnego opanowania branży naszej przez tandetę żydowską.

Potrzebujemy poparcia społeczeństwa i o nie prosimy. Mamy prawo do życia, bo byliśmy zawsze lojalnymi obywatelami i wolno nam żądać i od kupców, żeby prowadzili nasze towary. To też chętnie skorzystaliśmy z okazji urządzenia tygodnia propagandowego pod hasłem „Wielkopolska bez żydów".

Mimo skromnych środków, zorganizowaliśmy akcję uświadamiającą społeczeństwo i staraliśmy się zapoznać wszystkich z prawdziwym stanem rzeczy w zawodzie naszym.

Niejeden miał możność, aby się przekonać, jak przedstawiają się warunki pracy u nas.

Tak jak na naszym wozie propagandowym — upasiony krzywdą szewską żyd-nakładca naganiał szewców batem do pracy, tak i w rzeczywistości niekoronowani władcy mas chałupników-szewców bezlitośnie i bezkarnie prowadzą swój haniebny proceder.

Groźne zaburzenia strajkowe na początku bieżącego roku, niestety przebrzmiały bez echa, a po chwilowej może poprawie bytu chałupników znów wszystko powróciło do stanu pierwotnego. Tak jak podczas pochodu propagandowego apelowaliśmy do sumienia obywatelskiego szerokich mas konsumentów naszych — tak i teraz z łamów prasy zwracamy się do wszystkich, aby w własnym interesie trzymali się przy zakupowaniu obuwia zasady: „Swój do swego — po swoje".

Żyd, który sprzedaje swoje obuwie czy to kupcowi polskiemu czy bezpośrednio klientowi, nigdy grosza u chrześcijanina nie zostawi. Wywiezie wszystko skrupulatnie do swoich braci. Weźmy przykład z solidarności żydowskiej. Żydzi, jak prasa codzienna doniosła, ukamienowali w Wilnie kobietę żydówkę za kupowanie u chrześcijanina. Może byłby to najlepszy sposób dla naszych „lojalnych" zwolenników żydostwa, którzy z krzywdą dla szewca i siebie kupują obuwie u żyda. **Unarodowienie — może najwięcej opanowanego przez żydów — odcinka jakim jest produkcja obuwia będzie tylko wówczas możliwe, jeżeli społeczeństwo nareszcie zrozumie, że gospodarczo będziemy silni popierając się wzajemnie.**

Nie popierając się wzajemnie — jedna branża po drugiej popadnie w zupełną zależność żydowską. Biada nam wówczas, bo na pewno żydzi nie będą dla nas tacy lojalni jak, niestety, dużo chrześcijan dla nich. Prosimy więc o poparcie społeczeństwa w naszej walce z napływem żydowskim, a do tego mamy prawo, bo bronimy interesów nie tylko zawodu szewskiego.

Cech Szewców i Cholewkarzy w Poznaniu.

Z rynków produktów rolnych

Poważna zniżka cen świń, cieląt i owiec. Podaż zbóż wzrasta.

(w) Kształtowanie się sytuacji na poznańskim rynku trzody chlewnej i bydła było w ciągu ostatnich tygodni niejednolite, przy czym ceny świń we wszystkich kategoriach obniżyły się o 4 zł na 100 kg. Zniżka cen nastąpiła na skutek silnej podaży świń, co pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z nieurodzajem pasz.

Zwyżki cen świń w najbliższej przyszłości oczekiwać nie należy, chyba, żeby spędy były niewystarczające. Poważnie staniały również cielęta. W połowie września płacono za najprzedniejsze cielęta 92 do 100 zł za 100 kg, zaś w ubiegłym tygodniu 82—90 zł za 100 kg; notowania w drugiej kategorii wykazały również zniżkę o 10 zł na 100 kg. Dość znaczna zniżka cen cieląt nie jest jednakże spowodowana rozwojem koniunktury na rynku cieląt, lecz raczej zjawiskiem przemijającym. Ceny owiec obniżyły się o 8 zł na 100 kg. Ceny bydła natomiast nie uległy zmianie. **Brak bydła wytuczonego.** Wobec braku i drożyzny paszy, tuczenie zwierząt rzeźnych przestało być dla rolnika atrakcją. Nadmienić należy, że **rolnictwo nasze zawiodło się poważnie na imporcie kukurydzy.** Sprowadzona z Rumunii kukurydza jest bowiem znacznie droższa nie tylko od otrąb krajowych, ale i od naszego żyta, owsa i jęczmienia pastewnego. Nie stanowi ona zatem żadnej pomocy w hodowli inwentarza i brakowi paszy nie zaradzi. Rolnictwo, wyprzedzając chude sztuki, których nie ma czym żywić, ponosi **ogromne straty.** Trzeba liczyć się z pewnym spadkiem ilości zwierząt rzeźnych w roku 1938.

Ceny zboża trzymają się ostatnio na jednym poziomie bez większych zmian. Zwyżkował jedynie, pod wpływem fatalnego niedoboru pasz oraz zakupów wojskowych, owies. Zdrożały również grochy i siemię lniane. Ponieważ na oleje roślinne daje się zauważyć olbrzymi popyt, spodziewać się można dalszego wzrostu cen siemienia. Natomiast zboża chlebowe, żyto i pszenica, doznały nawet pewnej, nieznacznej, zniżki. Podaż zbóż jest dość znaczna. To też na zwyżkę cen nie ma (przynajmniej na razie) co liczyć. Ostatnio pojawił się na rynku jęczmień browarowy wysokiej klasy. Wobec jednak słabej koniunktury na rynkach zagranicznych ceny mimo przywrócenia premii (zwrotu cła), są niskie; jęczmień browarowy najwyższej jakości jest zaledwie o jeden złoty droższy od żyta. Ceny otrąb i łubinu obniżyły się cokolwiek. Również tańsze są (na skutek przywozu z Danii) kuchy i śruty sojowe. Mocno trzymają się wysokie ceny koniczyn, zwłaszcza białej i czerwonej, co jest zresztą całkiem zrozumiałe ze względu na duże szkody, wyrządzone przez mrozy i suszę. — Na zagranicznych rynkach zbożowych większe zmiany w ciągu ostatnich tygodni nie zaszły.

Na rynku nabiału bez zmian. Cena eksportowa masła równa się cenie krajowej. Cena mleka niska, dla rolników zupełnie nieopłacalna przy obecnej cenie pasz treściwych. Brak paszy spowodował obniżkę produkcji mleka.

Wzrost hodowli nutrii.

Z różnych okolic kraju donoszą do Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, że w ostatnich tygodniach zaznaczył się poważny wzrost hodowli nutrii. Meldunki z miotów wskazują, że hodowle tego rodzaju zaczynają zaprowadzać szczególnie drobni rolnicy, widząc w nich słusznie dużą rentowność.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy **„Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Krzyżem".

Repertuar kin:

Słońce: „Czardasz, tokaj, miłość".
Stylowy: „San Francisco".
Świt: „Narzeczona z Wiednia".
Mątwy: nieczynne.

„Co widziałem na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej". Oto tytuł referatu, który został wygłoszony na zebraniu miejscowego Koła Związku Polskiego przez sekretarza gener. płk. w st. sp. A. Chocieszyńskiego z Poznania. Referent po powrocie z podróży po Wołyniu i Małopolsce Wschodniej omówił dokładnie kwestię osiedleńczą, przytaczając szereg cyfr i przykładów oraz przedstawiając sytuację w poszczególnych dzielnicach. Apelem do walki o polski stan posiadania w całym kraju zakończył referent swoje przemówienie, po czym wywiązała się krótka dyskusja. Publiczności bardzo dużo.

Kronika policyjna. Ub. tydzień okazał się feralnym dla nieostrożnych rowerzystów. I tak p. A. May'owi, zam. przy ul. Św. Ducha 41, skradziono rower wartości 140 zł, pozostawiony bez dozoru przed restauracją na ul. Toruńskiej. — P. W. Seyrirgowi z Modliborzyc pow. Inowrocław zginął rower wartości 70 zł, pozostawiony na przechowaniu u podwórzowego p. Krauza przy ul. Św. Ducha. — W tym samym dniu nieznani sprawcy dokonali kradzieży marchwi wartości 40 zł z pola p. H. Pąkowskiego przy ul. Prez. Narutowicza.

Surowa kara za postrzelenie. Sprawcy postrzelenia stróża alei wiśniowej Mieczysława Jakubowskiego zasiedli ostatnio na ławie oskarżonych sądu okr. w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, by odpowiadać za dokonane przestępstwo. Tło sprawy przedstawia się następująco: w dn. 27 lipca br. Antoni Fita, Franciszek Częsza i Jan Świtkowski, wszyscy z Latkowa, pow. inowrocławski, wybrali się na kradzież wiśni z alei dzierżawionej przez Jakubowskiego. Złodziei zauważył Jakubowski i podszedł do nich, ostrzegając, że kraść nie wolno. Wówczas złodzieje rzucili się na niego, lecz otrzymali kilka uderzeń laską i zbiegli. Po kilkunastu minutach jednak powrócili, uzbrojeni w rewolwer i pałkę gumową. Odnalazłszy Jakubowskiego, wszczęli z nim kłótnię, a w końcu bójkę. Jakubowski widząc napastników uzbrojonych, wyjął z kieszeni nóż, wówczas Fita strzelił raz, lecz chybił, dopiero druga kula trafiła stróża w brzuch. Napastnicy jeszcze nie zadowolili się i dopiero, kiedy Częsza uderzył wijącego się w bólu Jakubowskiego dwa razy pałką gumową w głowę, zbiegli. Ofiara bandytów po kilkumiesięcznej kuracji wróciła do zdrowia. Napastnicy za czyn ten skazani zostali: Fita na 4 lata więzienia, Częsza i Świtkowski na 6 mies. więzienia, przy czym ostatniemu sąd zawiesił wykonanie kary na 4 lata.

---:---

WIELEŃ, n. Not. W środę dnia 13 bm. odbędzie się w mieście Wieleniu jarmark na konie, bydło i trzodę chlewną.

GĘBICE. (mk) W dniu 26. ub. m. w nowo odrestaurowanym kościele parafialnym odbył się odpust ku czci św. Mateusza. Uroczystą sumę odprawił ks. prob. Sarniewicz z Trzemeszna, a podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Kubiński z Kwieciszewa. W odpuście udział wzięło 10 księży oraz tłumy wiernych z sąsiednich parafii.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ parobek rolnika Jasińskiego w Kołodziejewie, któremu w czasie młócenia zboża maszyna urwała palce prawej ręki. Parobka przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie.

— Niejednokrotnie pisaliśmy już o swobodnym życiu politycznym miejscowych i okolicznych Niemców, zrzeszonych w „Jungdeutsche Partei", którzy pod pretekstem lekcji śpiewu urządzają co tydzień regularne zebrania przy szczelnie zamkniętych drzwiach i oknach, śpiewają „Deutschland, über alles" i urządzają strzelaninę z rewolwerów. Ostatnio Niemcy urządzili w sali Weidemanna zabawę przy zamkniętych drzwiach i oknach. Odjeżdżającego wieczorem delegata z Inowrocławia żegnali nieustannemi „heil" na ulicach, wreszcie po zabawie rozległa się strzelanina. Tego już za dużo!

GNIEZNO (fb.) Przed sądem grodzkim odpowiadali ostatnio bracia Wacław i Roman Koteccy z Gniezna o zniesławienie lekarza powiatowego. Oskarżeni zarzucili na rozprawie w dniu 9 listopada 1936 r. lekarzowi powiatowemu p. dr. Pakowskiemu, że dawał im środki nasenne, by mogli brata swego Jana Koteckiego odwieźć do zakładu psychiatrycznego w Dziekance. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Wacława Koteckiego na miesiąc aresztu, 300 zł grzywny i na ogłoszenie wyroku na koszt skazanego w miejscowej prasie. Oskarżonego Romana Koteckiego sąd uniewinnił.

— W Arkuszewie pod Gnieznem, na szosie do Trzemeszna znaleziono wieczorem w rowie przydrożnym w stanie nieprzytomnym niej. Józefa Śledzińskiego z Kalisza, który jadąc rowerem z pakunkami do Inowrocławia, zderzył się z jadącymi w przeciwnym kierunku dwoma rowerzystami, wskutek czego wpadł do rowu, przy czym uległ złamaniu nogi i doznał ciężkich obrażeń ogólnych. Nieszczęśliwego rowerzystę odstawiono do szpitala miejskiego w Gnieźnie.

— W Świniarach pow. gnieźnieńskiego, spaliła się rolnikowi Józefowi Maciakowi stodoła wraz z młóckarką, sieczkarką, zbożem, większym zapasem słomy oraz narzędziami gospodarczymi. Poszkodowany oblicza straty na przeszło 8.000 zł.

— W sali Domu Kupiectwa Polskiego odbyło się walne zebranie koła obywatelskiego LOPP. Przewodniczył wiceprezes koła p. Edmund Holka. Po zagajeniu i załatwieniu spraw bieżących, delegat okręgu p. inspektor Ebert z Poznania wygłosił interesujący referat, który spotkał się z gromkimi oklaskami. Nastąpił wybór zarządu w składzie: prezes p. Edmund Holka, wiceprezes p. drowa Kiedrowska, sekretarz p. Wiertel, skarbnik p. Skibiński. Na ławników wybrano pp. prof. Żimijewskiego, dr. Pakowskiego i Rezulaka. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Mielcarek i Gruszczyński.

— Przy orce parowym pługiem pola majętności Strychowo, pow. gnieźnieńskiego, 33-letni Ignacy Melecki dostał się w sposób dotąd niewyjaśniony w tryby maszyny, która poszarpała mu prawą rękę i brzuch. W stanie nieprzytomnym przewieziono nieszczęśliwego do szpitala miejskiego w Gnieźnie, gdzie mimo zabiegów lekarskich zmarł.

Ostrów.

— W ub. niedzielę urządziło Kurkowe Bractwo Strzeleckie swe tradycyjne strzelanie świętomichalskie o godność zwycięzcy i rycerzy oraz o nagrody. Do walk o prymat stanęło przeszło 20 braci. Zaszczytny tytuł zwycięzcy zdobył p. Zygmunt Nakulski (78 pkt.), a godność rycerzy pp. Franciszek Streich (73 pkt.) i Jan Bilski (70 pkt.), który zdobył oprócz tego jeszcze puchar wędrowny. W strzelaniu do tarczy premiowej I nagrodę uzyskał p. Granecki (55 pkt.), do tarczy orderowej I miejsce zdobył p. Antoni Malka (50 pkt.) W strzelaniu z broni małokalibrowej I nagrodę otrzymał również p. Antoni Malka. Rozdania nagród dokonał prezes Bractwa p. Pełczyński.

— Minister sprawiedliwości p. Grabowski przyjechał do Odrowąża pod Witkowem w odwiedziny do posiedziciela ziemskiego p. Leona Skarbek-Melczewskiego. Ministrowi złożyli wizytę prokurator s. o. w Gnieźnie p. Dąbrowski i komendant powiatowy policji nadkomisarz Walter z Gniezna.

— W Niechanowie pod Gnieznem odbyło się w obecności ks. dziekana Szlachty zebranie Kółka Rolniczego, na którym wygłosił sekretarz pow. W. T. K. R. p. Perlik referat. Prezes p. St. Kozanecki poruszył sprawę wspólnego zakupywania nawozów sztucznych. W końcu sołtys gminny p. Kaszyński przedstawił sprawę elektryfikacji Niechanowa.

— W czasie odbywającego się w hotelu Europejskim w Gnieźnie podwieczorku Kółka Włościanek, skradziono rolnikowi p. Wojciechowi Wawrzyniakowi z Niechanowa płaszcz i kapelusz, ogólnej wartości 80 zł. Poszkodowany oddał swoją garderobę do przechowania, otrzymując dowód złożenia i gdy się zgłosił po odbiór, oświadczono mu, że garderobę już odebrano.

— W warsztacie rzeźnika p. Władysława Marciniaka w Witkowie wydarzył się tragiczny wypadek. Pomocnik rzeźnicki, 20-letni Stanisław Świnka manipulując aparatem do zabijania świń, ugodził się bolcem aparatu w brzuch tak, że w stanie b. ciężkim odwieziono go do szpitala miejskiego w Gnieźnie.

— Długoletni urzędnik tut. oddziału Banku Polskiego, p. Stanisław Zaleski, przeniesiony został do centrali w Warszawie.

OSIE. (t) Pożar wybuchł w zabudowaniach gospodarczych p. Bociana w Osiu i zniszczył chlew. Szkody wynoszą około 5.000 złotych.

BRODNICA (r). W Pólku pow. brodnicki wybuchł w młynie Marty Giese na 3 piętrze pożar, który zniszczył część urządzenia. Pożar powstał wskutek rozgrzania się motoru. Szkody wynoszą około 1000 zł.

— W Cielętach pow. brodn. wybuchł pożar w kościele. Dzięki szybkiej akcji, ogień został wkrótce zlokalizowany. Pożar strawił częściowo organy, dwa ornaty, obraz i żłóbek. Szkody wynoszą około 6000 zł. Przyczyną pożar było zaprószenie ognia prawdopodobnie przez zajętych przy restauracji kościoła.

— Przeniesieni zostali z tut. prokuratury p. o. podprokuratora Gierliński do Leszna, z tut. sądu grodzkiego asesorzy p. o. sędziów Fengler do Poznania i Maik do Sieradza.

STAROGARD. (jw) 100 złotych z kieszeni skradziono p. Racławskiemu J. z Kręga, w czasie, gdy przebywał w restauracji.

— W nocy na 1 bm. wybuchł pożar w domu mieszkalnym p. Br. Chmarzyńskiego, zam. w Kaliskach. Dom spłonął doszczętnie wraz z meblami i urządzeniem domowym trzech lokatorów. Dom przedstawiał wartość 2.500 zł, meble lokatorów około 2 tys. zł. Ubezpieczeni byli tylko lokatorzy. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje **przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na pażdizernik oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18 bez przerwy.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Dama kameliowa" — uroczyste otwarcie sezonu.
Gryf: „Anthony Adverse" (Przygody człowieka bez nazwiska).
Orzeł: „Legion zatraceńców" (po raz pierwszy w Grudziądzu).

Osobiste. B. asystent szpitala miejskiego p. dr Pliszka został z dniem 1 października br. przydzielony jako pierwszy asystent w miejskiej klinice ginekologiczno-położniczej. Dyrektorem kliniki jest jak wiadomo p. dr Ornatkiewicz.

Wielka atrakcja sportowa. Na Placu Marsz. Piłsudskiego popisuje się od kilku dni doskonały akrobata-motocyklista Władysław Lewandowski na tzw. ścianie śmierci. Zainteresowanie publiczności bardzo duże.

— Zuchwała kradzież. Do składnicy Polskiego Monopolu Tytoniowego przy ul. Brzeźnej włamali się złodzieje i skradli rozmaite wyroby tytoniowe ogólnej wartości 488 złotych.

— Każdy obywatel grudziądzki winien być członkiem Polskiego Białego Krzyża, który sprawuje opiekę nad żołnierzem poza służbą. Opieka ta przejawia się w organizowaniu kursów dokształcających dla podoficerów, prowadzeniu świetlic, w których żołnierze poza służbą mogą spędzać czas pożytecznie na swobodnej nauce lub zabawie, oraz w dostarczaniu świetlicom odpowiednich bibliotek. Organizacja, która ma taki program działania, winna skupiać w sobie całe społeczeństwo. Składka miesięczna wynosi dla członków czynnych 50 gr, a dla członków wspierających 25 gr.

— Tragedia dziecka. Na Placu 23 Stycznia błąkał się mały chłopczyna, który zatrzymany przez przechodniów powiedział, że nazywa się Kazimierz Witkowski, ma latek 5 i mieszka w Szembruku (pow. Grudziądz). Chłopczyk powiedział dalej, że matka kazała mu iść do ochronki, sama zaś gdzieś odeszła i dotąd nie wróciła. Dziecko oddano do tut. opieki społecznej.

— Gdzie, co i komu? Do mieszkania Maksymiliana Probsta (Śpichrzowa 28) włamał się jakiś nieznany sprawca i skradł 19 zł gotówki, zegarek z łańcuszkiem i obrączkę metalową, ogólnej wartości 50 zł. — Za pomocą wybicia szyby w oknie wystawowym kupca Bronisława Sujkowskiego (Marszałka Focha 4) skradł jakiś złodziej mydła wartości 19 zł. — Zacerkowa Eugenia (Kościuszki 44) zgłosiła kradzież garderoby i innych rzeczy wartości 30 zł. Złodziejką okazała się zatrudniona u p. Z. służąca. — Na przystani skradł jakiś złodziej niej. Bronisławie Bach z Gdańska 20 zł gotówki z kieszeni. Alojzy Kamiński, rzeźnik (Szeroka nr 11) zgłosił, że dnia 29 ub. m. o godz. 19 zabrał mu Feliks Drobczyński, zam. przy ul. Św. Wojciecha konia i wóz, wartości około 150 zł za to, że jest mu winien 190 zł.

Tam czekają z utęsknieniem...

Wycieczka przedstawicieli miast pomorskich

na Kresy Wschodnie.

Grudziądz. Przedstawiciele 29 miast pomorskich zwiedzili, z inicjatywy prezesa Koła Miast Pomorskich prezydenta m. Grudziądza J. Włodka, szereg miast położonych na Kresach Wschodnich, i to: Równe, Baranowicze, Nowogródek, Wilno i Grodno.

Działacze samorządowi pomorscy stwierdzili z radością duży postęp prac samorządowych w miastach kresowych oraz kolosalny wysiłek, z jakim tamtejsze zarządy miejskie — mimo trudnych warunków politycznych i gospodarczych — pracują w kierunku podniesienia miast wzwyż.

Przedstawiciele miast pomorskich specjalnie interesowali się **kwestią możliwości penetracji kupców i rzemieślników polskich do miast kresowych,** stwierdzając możliwość takowej oraz **niezmierną życzliwość dla niej ze strony wszystkich czynników polskich** — rządowych, samorządowych i społecznych, które **z radością i upragnieniem oczekują dzielnych kupców i rzemieślników polskich.**

Ze strony władz miejskich w Równem, Baranowiczach, Nowogródku i Grodnie dołożono wszelkich starań w celu nawiązania kontaktu między przedstawicielami miast pomorskich a miejscowym społeczeństwem, przyjmując uczestników wycieczki z znaną specjalnie na Kresach Wschodnich polską gościnnością.

Przedstawiciele zarządu miejskiego witali serdecznie przedstawicieli miast pomorskich i ułatwiali im szczegółowe zwiedzenie miast.

W **Równem** uczestnicy wycieczki podziwiali piękne Targi Wołyńskie, w **Wilnie** złożyli hołd na grobowcu na Rossie, składając na nim odpowiedni wieniec, oraz udali się na Ostrą Bramę, składając pokłon Ostrobramskiej Pani.

Uczestnicy wycieczki odwiedzili w **Grodnie** jednego z kupców pomorskich tam osiadłego.

Wycieczka zorganizowana była przez zarząd Koła Miast Pomorskich, który też pokrył koszty wycieczki.

Uczestnicy powrócili pod wrażeniem niezmiernie miłym, przekonani, iż praca samorządowa na Kresach Wschodnich jest w ręku dzielnych i wytrawnych ludzi, dająca jak najpiękniejsze rezultaty.

LNIANO. (t) Do pamiętnych na długi czas w historii Lniana dni bezsprzecznie należeć będzie dzień pogrzebu pierwszego proboszcza parafii lniańskiej śp. ks. Jana Zielińskiego. Udział wiernych parafian jak i duchowieństwa z okolicy był bardzo liczny. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. radca Mazella z Jeleńcza, kazanie wygłosił ks. dziekan Sosnowski z Bysławia, pienia żałobne wykonał miejscowy chór kościelny oraz dziatwa szkolna.

TUCHOLA (fm) Pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Szulczyńskiego odbyło się zebranie Kat. Stow. Ludowego przy licznym udziale członków i w obecności prezesa okręgowego p. Redlarskiego z Chojnic, który dokonał wizytacji oddziału. Po załatwieniu formalności wstępnych odczytał p. Karwat dwa piękne artykuły: „Maria przedświtem radości" i „Sprawiedliwość Boża". Po uczczeniu zmarłego członka śp. Jana Grzonkowskiego prezes okręg. wygłosił referat pt. „Religia i komunizm", nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja, stwierdzająca, że należy się koniecznie z całą świadomością przeciwstawić fali napływającego komunizmu, chroniąc i uświadamiając przed nim przede wszystkim młodzież. Na zareferowaną przez prezesa wiadomość o znieważeniu przez czasopismo niemieckie „Der Arbeitsmann" Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej, zebrani przeciw temu jednogłośnie ostro zaprotestowali.

WEJHEROWO. (k) Repertuar kin: Apollo „Szanghaj—Moskwa"; Casino „Noc w Operze".

— W ub. sobotę odbyła się konferencja Inspektoratu Szkolnego na pow. morski z udziałem gminnych instruktorów oświatowych i delegatów z Kuratorium Pomorskiego w Toruniu. Głównym punktem konferencji były potrzeby oświatowe szkolnictwa pow. morskiego.

— Onegdaj wywołali wielkie zbiegowisko na placu Wejhera dwaj pijani awanturnicy, którzy w czasie bójki wytłukli szybę w jednej z restauracyj.

Co INNI piszą

Więcej nie można żądać...

Prasa niemiecka na Śląsku polskim donosi pod powyższym tytułem o zebraniu protestacyjnym i ogłasza za **„Polską Zachodnią** (wychodzącą w Katowicach) następującą rezolucję, przyjętą na wiecu publicznym w Tarnowskich Górach:

Żądamy:

1. Zastosowania takich środków względem mniejszości niemieckiej w Polsce, jakie stosują do Polaków w Niemczech.
2. Wydania zakazu sprzedaży gazet niemieckich w Polsce.
3. Ograniczenia zezwoleń na wyjazd do Niemiec.
4. Zlikwidowania szkół średnich i powszechnych **do liczby polskich w Niemczech**, a w szczególności gimnazjum niemieckiego w Tarnowskich Górach.
5. Zniesienia nabożeństw niemieckich.
6. Wydalenia optantów ponieważ i Polaków też się wydala z Rzeszy.
7. Odebrania zapomóg tym Niemcom, którzy uciekali do Niemiec.
8. Parcelacji dóbr hr. Donnersmarcków.
9. Skrócenia godzin policyjnych w lokalach niemieckich i odebrania Niemcom wszelkich koncesji.
10. Usunięcia napisów niemieckich z lokali publicznych.
11. Rozwiązania niemieckich organizacji.
12. Również domagamy się zajęcia **zdecydowanego stanowiska względem Gdańska**, gdyż musi on odczuć siłę i potęgę Państwa naszego. Nie możemy bowiem tolerować, aby obywatele polskich władze gdańskie aresztowały i siłą zmuszały dzieci polskie uczęszczać do szkół niemieckich. **Swawola gdańskiego osiołka musi być ukrócona.**

Do powyższej rezolucji dała „Kattowitzer Ztg." pełne ironii uwagi, pisząc, że rezolucji tarnogórskiej przewyższyć już nie można. Gdyby inna jeszcze miejscowość chciała pozwziąć rezolucję, musiałaby się domagać co najmniej internowania wszystkich żyjących w Polsce Niemców. Tylko w ten sposób można przegrodować rezolucję tarnogórską...

Wobec pełnych ironii uwag pisma niemieckiego zapytuje się **„Gazeta Olsztyńska"**:

1. Czy w Niemczech sprzedawają gazety polskie na ulicach jak w Polsce?
2. Czy nie ma tu ograniczeń na wyjazd do Polski?
3. **Czy stan szkolnictwa polskiego w Niemczech dorównuje choć w cząstce szkolnictwu niemieckiemu w Polsce?**
4. Czy nie znosi się nabożeństw polskich?
5. Czy w lokalach publicznych i restauracjach znajdują się napisy polskie?
6. Czy nie ogranicza się działalności towarzystw i organizacyj naszych?
7. **Czy w kinach niemieckich grają po polsku?**

Listę pytań możnaby przedłużyć.

Wystawa „Sztuka, Kwiaty, Wnętrze"

została otwarta w Poznaniu.

Poznań, 5. 10. W pawilonach międzynarodowych targów poznańskich odbyło się uroczyste **otwarcie dorocznej wystawy „Sztuka, Kwiaty, Wnętrze"**, którego dokonał w obecności przedstawicieli miejscowych władz, instytucyj, zrzeszeń i licznie zaproszonych gości prezydent miasta płk Więckowski. W przeciwieństwie do zeszłorocznej wystawy, która miała charakter lokalny, **w obecnej bierze udział cały kraj.** Salon sztuki obejmuje wszystkie ośrodki Polski, a wśród nich **Bydgoszcz**, której plastycy prezentują się bardzo korzystnie.

Fabryka farb w płomieniach.

Poznań, 5. 10. Groźny pożar wybuchł w zabudowaniach Poznańskiej Fabryki Farb (Klarowicz i Ska) na Starołęce, położonych naprzeciw fabryki „Stomil".

Okazało się, że źródło ognia było w maszynowni przemiałowej. Straż ogniowa wszystkich odwachów zaatakowała z szczęśliwym wynikiem ogień, by uchronić maszynownię i nie dopuścić do eksplozji kotła parowego, oraz by uratować składnicę farb.

Przyczyna pożaru nie jest jeszcze stwierdzona. Straty pogorzelowe nie są ściśle ustalone. Według pobieżnej oceny, szkody wynoszą co najmniej 15 tys. zł. Prawdopodobnie jednak szkody będą większe. Spaliła się całkowicie maszynownia przemiałowa i dach nad szopą maszynowni. Od zniszczenia uchroniono składnicę z zapasami farb.

W zimie 1928 r. spłonęła tam całkowicie fabryka farb Wyszyńskiego. Przez pewien czas fabryka była nieczynna. Uruchomiono ją w 1934 r. pod firmą „Poznańska Fabryka Farb".

Nowe rewelacje paryskie na temat mordów i gen. Skoblina.

Paryż, 5. 10. (Pat.) Spośród zidentyfikowanych sprawców doknanego w Szwajcarii na b. agencie GPU Reisie morderstwa, **zdołali uniknąć aresztowania Władymir Kondratiew, Gertruda Schildbach i Piotr Schwarcenberg.** W więzieniu francuskim osadzeni zostali tylko Ducomet i Rosjanin Smirenskij, a policja szwajcarska ujęła Renatę Steinar, studentkę Sorbony, która śledziła miejsce pobytu Reisa, ukrywającego się przed agentami GPU od lipca tj. od chwili ogłoszenia przezeń listu otwartego do rządu Sowietów. W mieszkaniu Kondratiewa znaleziono tylko materiały, stwierdzające, że ślady jego ucieczki prowadzą do Sabaudii.

„Liberte" twierdzi kategorycznie, że nici, które doprowadziły do zatrzymania morderców Reisa, biegną jednocześnie ku mordercom rosyjskiego ekonomisty Nowaszyna i sprawcom morderstwa, popełnionego przed pół rokiem w wagonie kolejki podziemnej na fordanserce kabaretowej, agentce prywatnego biura detektywistycznego Letycji Toureaux, a nawet ku sprawcom porwania gen. Millera. W tej ostatniej sprawie „Liberte" przynosi rewelację, że **gen. Skoblin w ostatnim tygodniu lipca zamieszkiwał wraz z żoną w Vichy w tym samym hotelu, co znajdujący się obecnie w czynnej służbie sowieckiej gen. hr. Ignatiew.** Gen. Skoblin udając, że nie zna się z gen. Ignatiewem, odbywał z nim poufne narady w swoim pokoju hotelowym. Rewelacje te wywołały w Paryżu duże wrażenie.

Wszechstronny konkurs na mistrzostwach jeździeckich

Gniezno. W poniedziałek odbyła się w Gnieźnie przy wyjątkowo sprzyjających warunkach atmosferycznych próba wytrzymałości wszechstronnego konkursu konia wierzchowego. Po rozgrywce prowadzi rtm. Kulesza, za nim rtm. Rojcewicz, por. Komorowski, ppor. Wołoszowski, rtm. Szosland, rtm. Wolski, rtm. Kapuściński.

Zakończenie tego największego konkursu nastąpi dziś, we wtorek.

Śluby i święcenia w Potulicach.

Dnia 29 września br. odbyła się w Seminarium Zagranicznym w Potulicach piękna uroczystość składania ślubów, oraz udzielenia niższych święceń. Na uroczystość tę przyjechał **ks. kard. Hlond, Prymas Polski**, założyciel seminarium zagranicznego, w towarzystwie **ks. bisk. Gawliny.** Osiemdziesięciu kleryków i braci składało śluby zakonne, a trzydziestu kleryków otrzymało święcenia niższe.

Dostojni goście zwiedzali warsztaty zakładowe oraz nowy okazały refektarz. Wspólna fotografia u stóp Królowej Wychodztwa Polskiego zakończyła ten piękny dzień. Nazajutrz rozjechali się klerycy na studia filozoficzne do **Gniezna** i teologiczne do **Poznania**. Ponieważ w Poznaniu gmach seminarium nie jest jeszcze wykończony, klerycy dojeżdżać będą na wykłady **z Puszczykowa**, gdzie zamieszkali w domu rekolekcyjnym, należącym do seminarium zagranicznego.

Niemiec deprawował dziewczęta polskie.

Sensacyjna afera seksualna Niemca Neumanna z Przysieka pod Toruniem.

Toruń. Niewątpliwie do głębi poruszy społeczeństwo polskie sensacyjna wiadomość o aresztowaniu Niemca **Ludwika Neumanna**, właściciela maj. Przysiek (pow. toruński), który wykorzystując swoje stanowisko, uprawiał czyny nierządne z dziewczętami folwarcznymi poniżej lat 15-tu.

Zdeprawowany Niemiec uprawiał swój ohydny proceder od roku 1930. Uchodził mu to płazem, gdyż stosował terror w stosunku do dziewcząt oraz ich rodziców, którzy wiedzieli o wszystkim, lecz w obawie o utratę pracy milczeli. Dopóty jednak dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Neumann został na zarządzenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Toruniu aresztowany.

Już na podstawie zebranych materiałów, niezwykle obciążających zdeprawowanego Niemca, można twierdzić, że spotka go bardzo surowy wymiar kary. Obecnie prowadzone są dochodzenia. Przesłuchano już około 10 dziewcząt, zmuszonych terrorem do nierządu.

Neumann — jak już wyżej wspomnieliśmy — wykorzystywał swoje stanowisko, nakazując przychodzić do siebie dziewczętom folwarcznym poniżej lat 15-tu, z którymi dopuszczał się czynów lubieżnych i to w sposób szczególnie wyrafinowany, ponadto je fotografował.

W czasie rewizji znaleziono przeszło 200 fotografii pornograficznych, między którymi znajdowały się fotografie dziewcząt folwarcznych oraz znaleziono cały szereg wydawnictw niemieckich pornograficznych, propagujących nudyzm.

Ponura zbrodnia w Laskowicach.

Świecie (t). Jeszcze nie uspokoiła się opinia publiczna po bestialskim mordzie, jaki został dokonany przed paru dniami w lesie pod Janią Górą na handlarze Binkowskiej, a znowu została popełniona w powiecie zbrodnia. Tym razem ofiarą zbrodni jest **starszy posterunkowy Stanisław Kawczyński** z posterunku P. P. w Jeżewie, pow. świeckiego.

Mianowicie **w Laskowicach** w pobliżu dworca kolejowego miała miejsce w niedzielę, 3 bm. krwawa bójka. Rzecz działa się późno wieczorem. Między bojowników wkroczył wymieniony policjant. Jeden z bojowkarzy, uzbrojony w sztachetę, jaką zerwał z pobliskiego płotu, **rzucił się na policjanta, zadając mu silny cios w głowę.** Policjant stracił przytomność i padł na ziemię, a sprawcy szukali schronienia w ucieczce.

Bezprzytomnym zajął się natychmiast miejscowy lekarz kolejowy p. dr **Jettka** i zarządził przewiezienie go pogotowiem do szpitala powiatowego w Świeciu.

Policjant odniósł tak ciężkie okaleczenie głowy, że do poniedziałku wieczorem nie odzyskał przytomności i istnieje tylko bardzo słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Kawczyński liczy 40 lat i jest ojcem trojga dzieci.

Na miejsce zbrodni przybyły niebawem władze śledcze. Dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców; są nimi bracia **Kazimierz i Franciszek Kruszczyńscy** oraz **Władysław Czarnecki** z wioski Lipienki pod Jeżewem. Cios zadał policjantowi Kazimierz K. Wszyscy wymienieni zostali aresztowani.

Dobra rada Japonii pod adresem Ligi.

Tokio, 5. 10. (PAT) Agencja Domei donosi: Rząd japoński został oficjalnie zawiadomiony, że doradczy komitet 23 Ligi Narodów postanowił —

— wbrew usiłowaniom delegata chińskiego Wellingtona — nie wydać natychmiast w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie decyzji, lecz powierzyć zbadanie szczegółów tego zagadnienia podkomitetowi(!) w fakcie, że Liga Narodów przywiązuje więcej znaczenia do wiadomości pochodzących z innych źródeł niż chińskich, japońskie koła oficjalne widzą, polepszenie się stosunku Ligi Narodów do konfliktu chińsko-japońskiego.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że byłoby rzeczą najlepszą, aby komitet Ligi Narodów **nie ogłaszał żadnej rezolucji. Rezolucja bowiem, czy też decyzja Ligi Narodów nie będzie mogła powstrzymać Japonii w dążeniu do wytkniętego celu.**

Wykopaliska w Starym Bukówcu i w Bączku.

Starogard. (jw) Podczas prac jesiennych na polu rolnika p. Rogaczewskiego w Starym Bukówcu na Kaszubach odkryto doskonale zachowany **grób skrzynkowy** z okresu halsztackiego. W grobie znajdowało się 5 urn oraz naczynia grobowe. Urny ozdobione są ornamentacją sznurową, a jedna jest tak zwana twarzowa. Grób przykryty był dobrze ociosanym głazem, opartym na kamieniach, ułożonych w kwadrat. Wykopalisko zostało pobieżnie zbadane i odpowiednio zabezpieczone.

W Bączku pod Skarszewami znaleźli ludzie, którzy kopali piasek do budowy domków osadniczych, kilka urn. Trzy urny odkopano w stanie nieuszkodzonym, reszta rozsypała się.

Plany Kiepury po koncercie warszawskim.



Warszawa, 5. 10. Do Warszawy przybył Jan Kiepura, witany owacyjnie przez swych entuzjastów.

Lekkie przeziębienie artysty, które było powodem opóźnienia przyjazdu, ustąpiło. **Artysta czuje się już zupełnie dobrze.**

Zagadnięty o plan na najbliższą przyszłość, mistrz zakomunikował, że **6 października już musi wyjechać z Warszawy do Wiednia**, na premierę swego najnowszego filmu „Cyganeria", gdzie ma jako partnerkę swą małżonkę Martę Eggerth.

— Przykro mi jest bardzo — mówił Kiepura, że okoliczności nie pozwalają mi dłużej zatrzymać się w Warszawie. Dlatego też **muszę odwołać swe koncerty we Lwowie, w Poznaniu, a przede wszystkim w mym rodzinnym Sosnowcu**, gdzie miałem śpiewać w hali fabrycznej dla robotników.

Na wszystkich stacjach, przez które przejeżdżał Kiepura, tłumy wiwatowały na cześć swego ulubieńca.

Jak wiadomo, koncert Jana Kiepury na Fundusz Obrony Narodowej odbędzie się w Warszawie w kinie „Roma" dzisiaj, 5 bm. o godz. 8 wieczorem i będzie **transmitowany przez wszystkie rozgłośnie „Polskiego Radia".**

Kiepura wyśpiewał sobie złoty krzyż zasługi.

Warszawa, 5. 10. (PAT) Jan Kiepura został odznaczony w dniu 4 bm. **złotym krzyżem zasługi za propagandę idei Funduszu Obrony Narodowej w Polsce i propagandę polskości zagranicą.**

Narodziny Wielkiej Japonii.

(Ciąg dalszy).

dzę. Otwarcie dróg i zniesienie myt drogowych. Waluta. Stabilizacja jena.

1869 — Proklamacja stanów: samuraje, chłopi, kupcy, rzemieślnicy. Pierwsza linia telegr. Pierwsza gazeta japońska.

1870 — Komunikacja okrętowa Tokio—Osaka. Szkoły ludowe w Tokio. Szczepienie ospy. Kodyfikacja prawa.

1871 — Mennica w Osaka. Zniesienie systemu lennego. Poczta, cegielnia, obcięcie warkoczy u mężczyzn. Ustawodawsto o opiece społecznej. Zniesienie przesądów klasowych.

1872 — Banknoty papierowe, wzór pruski, browar, kolej żelazna, gazownia. Wolny wybór zawodów, prawo bankowe.

1873 — Kalendarz gregoriański, powszechna służba wojskowa.

1874 — Petycja o otwarcie parlamentu. Pierwsze stronnnictwa polityczne. Pierwsze publiczne przemówienie. Cygara, papierosy.

1875 — Stacja meteorologiczna. Piłka nożna.

1876 — Zakaz noszenia miecza na ulicy. Pierwsza szkoła rolnicza.

1877 — Japonia w światowym związku pocztowym. Pierwszy telefon.

1878 — Powozy konne na ulicach Tokio...

1884 — Przejście przedsiębiorstw przemysłowych w ręce prywatne.

1890 — Konstytucja.

Widzimy, że to jednak wspaniałe tempo. Japonia zakupiła szereg patentów europejskich i amerykańskich. W przedsiębiorstwach przemysłowych, zwłaszcza w przemyśle wojennym znalazły się kapitały obce — Vickers, Schneider-Creusot, Krupp. Miało to tę dobrą stronę, że w czasie kryzysu rząd uniknął obciążeń.

Równocześnie zaczął się szalony wzrost ludności nie krępowanej ograniczeniami urodzeń, jak za szogunatu rodziny Tokugawów, potomków Jejasu. W roku 1854 było 26 milionów ludności, w 1935 już 69 na 382 tysiącach km kwadratowych. A Japończycy dowodzą, że w bieżącym — 1937 roku ludność Japonii przekroczy sto milionów.

Teraz nikogo chyba nie zdziwi, że Japonia jest za mała na to, żeby pomieścić i wyżywić swoją ludność.

Henryk Bzyl.

—::—

Narodowi nauczyciele przeciwstawiają się akcji wywrotowej.

Propagandzie wywrotowej potępionego przez władze kierownictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego przeciwstawia się całą siłą Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Stowarzyszenie to rozesłało do swoich członków **ostrzeżenie,** w którym przestrzega przed dawaniem posłuchu agitatorom wywrotowym, skarconym przez p. premiera i p. ministra oświaty. Członkowie Chrz. Nar. Stow. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych zapewniają, że zgodnie z przysięgą służbową i zgodnie z zasadami chrześcijańsko-narodowymi **pozostają na posterunku szkolnym.**

Marszałek Badoglio w Budapeszcie.



Włoski marszałek polny Badoglio bawi obecnie w Budapeszcie. Na zdjęciu (z prawej) widzimy go w towarzystwie węgierskiego ministra wojny Roedera.

Kulisy polityczne mianowania kuratora ZNP.

Wilno, 4. 10. „Słowo" wileńskie w nieskonfiskowanej części niedzielnego numeru zamieszcza na temat stosunku niektórych czynników rządowych do ZNP następujące ciekawe uwagi swego warszawskiego korespondenta:

„Decyzja mianowania kuratora dla tak wielkiej, wpływowej i rozporządzającej tyloma środkami instytucji, będąc krokiem wielkiej wagi i znaczenia, była przed jej powzięciem oczywiście przedmiotem obrad wysokich i najwyższych czynników państwowych.

Opinia tych kół przez dłuższy czas i podobno nawet do ostatniej chwili nie była w tej sprawie bynajmniej jednolita. Przede wszystkim więc rozbieżność zdań i to bardzo znaczna panowała w tym resorcie, któremu ZNP podlega bezpośrednio, to znaczy w ministerstwie oświaty. Tutaj ścierały się dwa stanowiska: jedno radykalno-anty-ZNP wiceministra płk. Ferka-Błeszyńskiego, który nie chował tajemnicy swego programu „zrobienia porządku" na ulicy Dobrej. w centralnej siedzibie ZNP — i stanowisko drugie, ministra Świętosławskiego filo-ZNP.

Min. Świętosławski usunął wprawdzie rażące objawy z czasów Jędrzejewicza zbyt jaskrawego wpływu ZNP na wszystkie ważniejsze decyzje personalne w ministerstwie oświaty i na politykę oświatową. Niemniej działał w porozumieniu z ZNP, występował w jego obronie i pozwolił na zachowanie przez ZNP wpływu na terenie swego resortu. W znanej kwestii urlopów dla członków ZNP min. Świętosławski zachował się dwulicowo, zapowiedział bowiem cofnięcie urlopów, ale koniec końcem ich nie cofnął.

W tej polityce min. Świętosławski znajdował oparcie w pewnych wysokich kołach, natomiast stanowisko płk. Błeszyńskiego było widziane z uznaniem przez płk. Koca, męża zaufania marszałka. Płk Błeszyński należy od dawna do osób, bliskich płk. Koca. Mówi się nawet w kołach politycznych, że może on być uważany za kandydata na ministra oświaty w razie objęcia władzy przez gabinet płk. Koca. Czy więc był to przypadkowy zbieg okoliczności, że w momencie powzięcia tak ważnej decyzji mianowania kuratora ZNP min. Świętosławski był nieobecny w Warszawie?

Analizując ostatnią decyzję rządu w sprawie ZNP koła polityczne dopatrują się w tym pociągnięciu pierwszej rozgrywki do dalszych śmielszych decyzyj i w innych dziedzinach polityki państwowej, oraz do pewnych zmian politycznych. Utrzymuje się obecnie przekonanie, że zmiana rządu będzie obecnie łatwiejsza i że dotychczasowe opory osłabną i w tym wypadku, tak jak uległy w sprawie ZNP.

„Kwiatki" z oślej łąki sanacyjnego starosty Wąsa.

Gdyby chciał mógłby ukraść nawet 100 tysięcy złotych. — Żona jego zarabiała kilkaset miesięcznie jako dentystka.

Przemyśl, 5. 10. (Tel. wł.). W sensacyjnym procesie przeciw b. staroście Wąsowi z Jarosławia, oskarżonemu o nadużycia, niezmiernie charakterystyczne były zeznania Al. Strausa, b. rachmistrza Wydziału Powiatowego w Jarosławiu. Jest on współoskarżonym o popełnienie licznych sprzeniewierzeń na szkodę Wydziału Powiatowego, **komitetu kolonii letnich dla młodzieży, komitetu pomocy ofiarom powodzi i innych stowarzyszeń o charakterze społecznym.** Prokurator zarzucił nadto Strausowi fałszowanie rachunków i podrabianie kwitów. Tej okoliczności należy zawdzięczać, że dotychczas mimo blisko rocznego śledztwa nie zdołano jeszcze ustalić sumy wszystkich szkód. W każdym razie, sumy dotychczas już ustalone sięgają kwoty kilkunastu tysięcy złotych. Z zeznań oskarżonego wyłania się **straszny obraz.**

Straus z reguły **nie używał żadnych kwitów kasowych,** których od niego **nie żądano.** Działał on — jak twierdzi — wyłącznie na skutek poleceń starosty Wąsa, jako przełożonego i prezesa wszystkich komitetów. Gdy zarząd miejski w Jarosławie wypłacił oskarżonemu Strausowi kwotę 2.100 zł na rzecz kolonii letnich, zaksięgował Straus jedynie 2000 zł, a kwotę 100 zł wręczył staroście Wąsowi na pokrycie kosztów podróży do Warszawy. Na polecenie starosty udzielił mu Straus zaliczki w kwocie 615 zł, a **na pokrycie rachunków przyjęć i zabaw w restauracjach** wydał z funduszów kolonii kwotę 331 zł, rzekomo również na zlecenie starosty. Zdarzały się nawet wypadki **potrójnego księgowania jednego wydatku** w księgach dwóch różnych instytucji. Na polecenie starosty pokrywał Straus rachunki restauracyjne na łączną kwotę około tysiąca złotych. Były to koszty przyjęć, urządzanych dla różnych delegatów i posłów.

Na polecenie starosty likwidował oskarżony m. in. wydatki poczynione **w związku ze zjazdami działaczy samorządowych B. B. W. R. we Lwowie.**

Wąs nie poczuwa się do winy i wyjaśnia, że często przyjmował, jako starosta, „zagranicznych" gości, skutkiem czego wydatki były duże. Będąc przepracowanym nie mógł dokładnie kontrolować swych podwładnych a zeznaniami poprzednimi Strausa jest niezmiernie zdziwiony. **Gdyby chciał, mógłby ukraść nawet 100.000 zł, nie łakomiłby się na „marnych trzysta złotych"...** Dalej oskarżony twierdził, że miał nieodpowiednie siły pomocnicze, gdyż do administracji zostały **wzięte „z powietrza".** Następnie tłumaczył się, że sam otrzymywał 870 zł, ponadto **jego żona zarabiała kilkaset złotych jako lekarka dentystka.** Nie znajdował się nigdy w opłakanym stanie finansowym i nie potrzebował przywłaszczać sobie obcych pieniędzy.

Pod koniec zeznań Wąs zaczął mówić o pracy społeczno-politycznej i studiach, lecz przewodniczący poradził mu, by napisał pamiętnik, jeśli zechce, lecz w sądzie winien te sprway pominąć.

Zgon zasłużonej artystki.

Halina Bnińska-Bruczówna zmarła w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 5. 10. (PAT) W jednej z tutejszych klinik zmarła p. **Halina Bnińska,** bardzo popularna przed kilkunastu laty aktorka, znana na scenie pod pseudonimem Haliny Bruczówny. Przyczyną zgonu 42-letniej aktorki była choroba raka.

Ś. p. Halina Bruczówna karierę aktorską rozpoczęła przed wojną światową w latach 1913—1914 i szybko stała się **ulubienicą publiczności warszawskiej,** dzięki swemu temperamentowi scenicznemu i wybitnej urodzie.

Jednocześnie jest **pierwszą, jeszcze przed Polą Negri „Vedettą" filmu polskiego.**

W 1919 r. wyjazd do Ameryki przerywa pracę artystki na terenie Polski. Bruczówna kształci się potem w śpiewie i w Brooklynie występuje z wielkim powodzeniem w tytułowej roli operetki.

W ub. roku **bawiła ona w Warszawie,** gdzie rozpoczęła starania o **zorganizowanie wielkiego zespołu baletowego polskiego,** który miał udać się na tournée po Ameryce i Europie.

Ruszyła po 23 latach huta.

Tysiąc ludzi znalazło pracę.

Zawiercie, 5. 10. (PAT) W Zawierciu odbyła się uroczystość uruchomienia wielkiego pieca w fabryce odlewów Hulczyńskiego. Piec ten od r. 1914, a więc 23 lata, był nieczynny. W fabryce zatrudniono na razie około 1000 robotników.

Tragiczny zgon woźnego.

Poznań, 5. 10. Wczoraj znaleziono w mieszkaniu przy ul. Podgórnej 12b 32-letniego Antoniego Śmiałkowskiego bez życia. Nasunęło się przypuszczenie, że uległ on zaczadzeniu gazem świetlnym. Śp. Śmiałkowski zatrudniony był jako woźny w lokalach Związku Zawodowego Pracowników Kupieckich i Bankowych. Istnieje przypuszczenie, że przygrzewał on sobie rano kawę na maszynce gazowej i przy tym usnął. W niewytłumaczony bliżej sposób począł się następnie ulatniać gaz, którym Śmiałkowski się zaczadził. Zawiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenia, celem ustalenia przyczyny śmierci.

W dochodzeniach potwierdzono pierwotne przypuszczenia, że śp. Śmiałkowski padł ofiarą wypadku. Zmarły tragicznie, który niedawno uzyskał pracę, był sumiennym i obowiązkowym pracownikiem, osierocił żonę i czworo drobnych dzieci w wieku od 2 do 7 lat.

Nieszczęście na szybowisku.

Chojnice. W poniedziałek o godz. 17-ej zdarzył się tragiczny wypadek. Młodzież gimnazjalna w towarzystwie instruktora szybownictwa p. Beserta na polach przy pl. Hilmara uczestniczyła przy puszczaniu szybowców. W pewnej chwili startujący szybowiec uderzył skrzynką w głowę leżącego na ziemi ucznia gimnazjalnego Szyjkowskiego, który doznał pęknięcia czaszki. Chłopca zawieźli koledzy do zakładu św. Boromeusza, gdzie walczy ze śmiercią.

Tragiczna śmierć pod kołami pociągu.

Inowrocław. Na torze stacji Inowrocław na tzw. „trójkącie" rzucił się pod pociąg **46-letni Józef Ruciński,** rolnik bezrobotny, zam. ostatnio w Jeziorowie pow. Szubin. Koła pociągu urwały nieszczęśliwemu głowę, powodując natychmiastową śmierć. List znaleziony przy denacie, adresowany do matki, wyjaśnia, że powodem samobójczego kroku było zniechęcenie i brak środków do życia. Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

Były minister przemysłu i handlu

uległ katastrofie samochodowej.

Wąbrzeźno. Jadący z Warszawy do Gdyni samochodem osobowym b. minister przemysłu i handlu p. Rajchmann w towarzystwie pewnego dyrektora z Warszawy, w czasie brania ostrego zakrętu w Wielkich Radowiskach pod Wąbrzeźnem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie jadący zbyt szybko samochód zarzucił na skręcie i po przekoziołkowaniu wylądował w rowie. Po przybyciu do Wąbrzeźna i naprawieniu lekkich uszkodzeń, szofer odjechał samochodem do Warszawy a p. minister po spędzeniu nocy w hotelu udał się w dalszą podróż do Gdyni. Poza lekkim poturbowaniem pasażerowie nie odnieśli kontuzyj.

Kronika

Bydgoszcz dnia 5 października 1937 r.

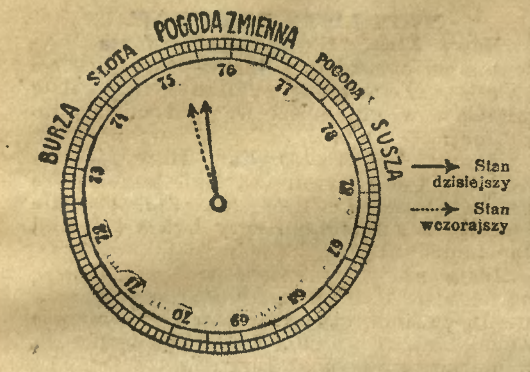
KALENDARZYK.

Dziś: Placyda i Towarzyszy.
Jutro: Brunona w.
Wschód słońca o godzinie 6,07.
Zachód słońca o godzinie 17,29.

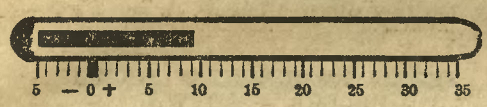
Stan pogody.

Pogorszenie się pogody.

Cyrkulacja atmosferyczna nad Europą powoduje kształtowanie się frontu wzdłuż Łaby. Front ten powoli przesuwa się ku wschodowi i jutro wkroczy nad Polskę, powodując przejściowe pogorszenie się stanu pogody. Za frontem napłynie dziś świeże powietrze polarno-morskie. Wczoraj było w Polsce na ogół pogodnie, temperatura wynosiła 5 st. na Kasprowym Wierchu i około 15 st. w kraju. Dziś rano w Bydgoszczy zachmurzenie. — Przewidywany przebieg pogody: Po mglistym ranku w ciągu dnia najpierw dość ciepło i pogodnie przy umiarkowanym wietrze południowo-wschodnim i południowym, następnie począwszy od zachodu kraju wzrost zachmurzenia aż do deszczów, lekkie ochłodzenie i zmiana kierunku wiatru na zachodni i północno-zachodni.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 4—10 października:

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek drugi i ostatni występ **J. Romanówny i M. Maszyńskiego** w świetnej komedii Cwojdzińskiego **„FREUDA TEORIA SNÓW“**, w której znakomici goście dają prawdziwy koncert gry aktorskiej. Pożegnalny wieczór ulubieńców stolicy zapowiada się przy pełnym komplecie widzów. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety w kasie teatru.

W środę i czwartek **„JAN“** Bus-Fekete.

Najbliższą premierą i inauguracją sezonu muzycznego będzie arcymelodyjna operetka E. Kalmana **„KSIĘŻNICZKA CZARDASZA“**, z której próby odbywają się już od dłuższego czasu pod kierunkiem reżyserskim M. Domosławskiego i muzycznym kap. J. Sillicha. W operetce tej zaprezentuje się szereg nowych artystów o wyrobionej już sławie w dziale operetkowym. Częścią choreograficzną kieruje baletmistrz Wojnar. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

— **Wiceminister Świtalski z powrotem na stanowisku dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu.** Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu p. Ferdynand Świtalski złożył prośbę o zwolnienie go z pełnionych dotychczas obowiązków i powierzenie mu z powrotem stanowiska dyrektora Izby Skarbowej. Pan Prezydent Rzplitej na wniosek Rady Ministrów przychylił się do prośby o zwolnienie. P. minister powierzył p. Świtalskiemu stanowisko dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkół średnich i zawodowych** odbędzie się w czwartek o godz. 16-ej w Teatrze Miejskim. Na scenie „Krewniaki", komedia Bałuckiego. Bilety w poszczególnych szkołach, a pozostałe przy kasie teatru w dniu przedstawienia. (19712

Uroczyste zebranie zarządu okręgowego

Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Bydgoszczy

uczciło zasługi na polu pracy chrześcijańsko-społecznej pp. radcy Beyera, inż. Bernaczka i dra Soboczyńskiego.

Zarząd okręgowy Ch. Z. Z. w Bydgoszczy, reprezentujący dziesięć filii, odbył dnia 3 bm. nadzwyczajne posiedzenie, które miało przebieg wyjątkowo uroczysty. Jednomyślną uchwałą zamianowano **członkami honorowymi Ch. Z. Z.** następujących swoich opiekunów: ławnika zarządu miejskiego **p. radcę Kazimierza Beyera,** dyrektora technicznego fabryki „Kabel Polski“ **p. inżyniera Gustawa Bernaczka** i znanego lekarza-społecznika **p. dra Edwarda Soboczyńskiego.**

Akt ten jest dla związkowców aktem wielkiej wagi — mówił prezes Ch. Z. Z. p. redaktor Bigoński, wręczając nominatom dyplomy — wyraża on bowiem wdzięczność Świata Pracy dla tych jednostek spośród inteligencji, które myślą społecznie i pracują nad urzeczywistnieniem szczytnych haseł chrześcijańskich: Miłości i Sprawiedliwości!

Dalsze przemówienia prezesów poszczególnych oddziałów Ch. Z. Z. (pp. Wencla z Kabla, Stawickiego — za metalowców, Tykwińskiego — za pracowników miejskich, Krzyszkowiaka — za ceramików, i Fr. Nowakowskiego — kierownika sekretariatu) świadczyły o wielkim wyrobieniu społecznym chrześcijańskich związkowców. Dlatego też z radością skonstatowano niepowstrzymany rozwój organizacji Ch. Z. Z. na tutejszym terenie a **załamywanie się wpływów socjalistycznych „rewolucjonistów“** itp. gębalskich uwodzicieli ludu — **w przedsiębiorstwach państwowych.**

Uroczystemu zebraniu przewodniczył współzałożyciel Ch. Z. Z. w Bydgoszczy i pierwszy jego członek honorowy **p. redaktor Jan Teska** w asyście zasłużonych społeczników: pp. **Jana Cywińskiego** i rejenta **dra Władysława Typrowicza,** popierających chrześcijański ruch zawodowy na każdym kroku.

W rozmowach przy wspólnym stole, przeplatanych toastami na cześć seniorów i protektorów Ch. Z. Z. brzmiała wspólna nuta: **Programy partyjne nie będą pustym dźwiękiem, jeśli czynnie wypełniać się będzie wskazania zawarte w encyklikach papieskich.**

Z swej strony wyrażamy nadzieję, że działacze związkowi, którzy wejdą do tworzącego się Katolickiego Centrum Demokratycznego, wejdą doń jako jednostki najwartościowsze, bo ze znacznym dorobkiem ideowym i materialnym.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

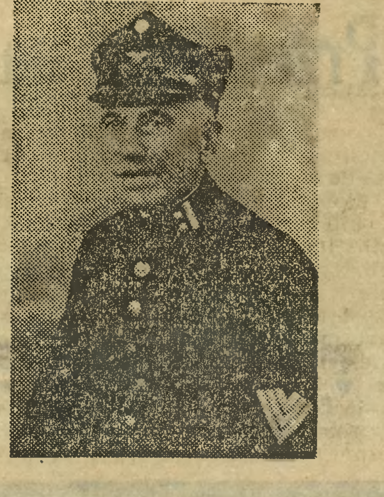
KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Wycieczka naukowa celem zwiedzenia nowego szpitala miejskiego odbędzie się w czwartek, dnia 7 października br. Punkt zbiórki przed Stadionem Miejskim, o godz. 3,45 po poł. Uprasza się o liczny udział w wycieczce, goście mile widziani. **Zarząd.**

Czterdzieści lat na służbie

w tramwajach bydgoskich.

Dnia 2 października br. obchodził kontroler kasowy p. **Piotr Bielski** swój czterdziestoletni jubileusz pracy w tramwajach miejskich.



Jubilat, urodzony 1875 roku we Wilczu, pow. bydgoskiego, odbywszy swą powinność wojskową przyjęty został 1897 r. jako konduktor i motorowy do służby w tramwajach bydgoskich i wytrwał na swoim stanowisku, awansując co pewien okres lat.

Z okazji jubileuszu zasłużonego pracownika odbyła się ub. soboty skromna uroczystość w lokalu kasy tramwajów przy ul. Zygmunta Augusta. Serdeczne życzenia złożyli jubilatowi: p. inż Tymowski — dyrektor elektrowni i tramwajów, p. inżynier Pietzonka i kierownik biura starszy sekretarz p. Dudkowski. Orkiestra chrześcijańskiego związku tramwajarzy przygrywała podczas tej pięknej uroczystości.

Czytelnicy nasi mają głos.

Niewskazana propaganda.

Z niemałym zdziwieniem pracownicy pocztowi znaleźli w numerze 9 swego organu związkowego „Poczta“, wychodzącego w Warszawie wielobarwny prospekt **„Płomykowej Rodziny“**, z szumną reklamą „Płomyka“ i „Płomyczka“, w której powiedziano, że z pisemek tych **(wydawanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego)** „wyzierają wyraźne wartości wychowawcze i społeczne, na które położono największy nacisk“, oraz że „wartości te czynią z pisemek ZNP cenną i pożyteczną lekturę, właśnie dla dzieci ludzi pracy“.

O tych wartościach **wychowawczych i społecznych** „Płomyka“ dowiedziało się społeczeństwo katolickie, a z nim i pocztowcy, z szeregu procesów ZNP i „Płomyka“ i dlatego właśnie nie będą oni na pewno wkładać do rąk swoich dzieci tego rodzaju lektury — mimo, że „ledwo wiążą koniec z końcem“. Dziwić się tylko należy, że organ pracowników pocztowych podjął się na swych łamach umieścić podobną reklamę „Płomykowej Rodziny“, — a może dołączenie wspomnianego prospektu nastąpiło bez wiedzy i woli redaktora „Poczty“?

Czytelnik z prowincji.

50 nagród pieniężnych i innych

w konkursie

„Dziennika Bydgoskiego“

Kupon konkursu
„Dziennika Bydgoskiego“

Imię, nazwisko: ....

Adres: ....

Rozwiązanie: ....

Kupon ten prosimy wypełnić po obliczeniu łącznej liczby gazet w obydwu stosach gazetowych. wyłożonych w jednym z okien wystawowych naszego wydawnictwa (ul. Poznańska 14 względnie ul. Dworcowa 5). Nie znaczy to, że należy podać liczbę gazet z obydwu okien, a podać jedynie ilość gazet, zawartych wprawdzie w obydwu stosach, wystawionych jednak **w jednym** z okien. Ilość gazet w obydwu oknach jest równa.

Odpowiedzi kierować należy do redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ w terminie do 15 października.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Krewniaki“

Komedia Michała Bałuckiego.
Reżyseria dyr. Stomy.

Gdyby krytycy Bałuckiego wstali z grobu, mieliby się z pyszna. Taki K. Ehrenberg np. pisał po premierze „Ciepłej wdówki“, w r. 1895: „Przestajemy się już śmiać na komediach p. Bałuckiego“. Jeden z koryfeuszów „Młodej Polski“, głośny poeta Lucjan Rydel, tak wyrokuje po premierze „Blagierów“, w r. 1901: „Wiek ma swoje prawa. Nie chce uznać ich nad sobą autor „Grubych ryb“ i nie wypuszcza pióra z ręki“. Urągliwa opinia krytyków zaszczuła na śmierć komediopisarza, którego kilkanaście lat przedtem ceniono i honorowano. Twórczość Bałuckiego wydawała się nieznośnie płytką w epoce symbolizmu i nawały nowych prądów, idących do nas z Zachodu i Północy. A po latach? Zacytuję dwóch wybitnych znawców teatru. **Boy-Żeleński** z okazji premiery „Klubu kawalerów“ tak pisze: „To, co w momencie gdy Bałucki pisał swoje utwory było zwykłą i niezbyt wybredną fotografią życia, dziś, dzięki współdziałaniu czasu, nabrało przedziwnego stylu“. Sąd innego „speca“ od teatru, **Jana Lorentowicza,** brzmi jeszcze pochlebniej: „Okazuje się jeszcze raz, że niesłusznie swego czasu lekceważono te krotochwilne utwory, pełne ruchu i dosadnej, żywej charakterystyki. Realizm Bałuckiego był nieco trywialny, więc i dziś sporo tej trywialności pozostało. Czas jednak odsunął owe jaskrawe typy i karykatury w przeszłości, nadał im nieco patyny, a nawet — czego nigdy sam Bałucki nie przewidywał — nieco stylu“.

Dokonała się więc rewizja poglądów na twórczość autora „Krewniaków“. W stulecie urodzin Bałuckiego jesteśmy świadkami rehabilitacji jego pióra. Nie oznacza to oczywiście, abyśmy nie dostrzegali braków. Rażą nas mała pomysłowość w przeprowadzeniu intrygi, tanie koncepty humorystyczne, niedbały, prawie potoczny język bohaterów. Tak, to nie jest literatura. Ale któż zaprzeczy, że scenariusze Bałuckiego, słabiutkie w czytaniu, nabierają życia i barw na deskach teatru? Może efekty komiczne, jakie stosuje autor „Klubu kawalerów“, są niewybredne, prymitywne, banalne. Cóż z tego, kiedy na jego sztukach bawimy się doskonale. Widz przygląda się komediom Bałuckiego, niczym świetnym, ciętym karykaturom sprzed kilkudziesięciu laty. Bawimy się na Bałuckim kosztem naszych bliźnich, a śmiech nasz tym swobodniejszy, że ci bliźni — to epoka dla nas niemal zamierzchła, epoka turniur, tabakierek, lamp naftowych, mebli z pokrowcami.

Ciekawe zresztą, jak światek — przynajmniej polski — mało się zmienił. Przynajmniej jeśli chodzi o pewne wady, będące plagą naszego życia. Na przykład **przeklęty protekcjonizm.** W „Krewniakach“ demonstruje go Bałucki w stosunkowo ciasnym kręgu krakowskiego banku. Chodzi tu o stanowisko sekretarza. Rodzinka dyrektora chciałaby ulokować kogoś z swoich, mimo że kandyduje doskonały fachowiec. W „Krewniakach“ triumfuje fachowość. Niestety, w kilkadziesiąt lat po premierze „Krewniaków“ trudniej różnym dyrektorom banków odpierać ataki kuzynków (i kuzynek!) na ciepłe posadki. Gorzej, że obecnie często chodzi o coś więcej, niż o stanowisko sekretarza. Oj, miałby **dziś** Bałucki materiał, gdyby mógł gromić współczesnych łowców synekurek!

O tym wszystkim zapewne niedużo myślano na premierze „Krewniaków“. Nie było na to po prostu czasu, bo **jedna komiczna sytuacja goni drugą, jeszcze komiczniejszą.** Z okazji najazdu rodzinki na dom świeżo ożenionego bankiera oglądamy istny zoolog arcyśmiesznych typów. Nie będę opisywał tej galerii. Trzeba samemu zobaczyć. Trudno o komiźmie karykatur wnioskować z opisu.

Przedstawienie spotkało się **z gorącym aplauzem licznie zebranej publiczności.** Jak zawsze bawiła się doskonale na Bałuckim. Tym więcej, że zespół grał wyśmienicie. Bohaterką wieczoru była niesamowita sekutnica, ciotka Klara, **w mistrzowskiej interpretacji p. Morozowiczowej.** Karykaturalny komizm łączyła z realistycznym rysunkiem psychologicznym. Była w kreacji p. M. ostrość zdjęcia fotograficznego i synteza Daumierowskiej groteski. Zresztą — moim zdaniem — jedynie ta rola w całej sztuce posiada coś więcej niż sylwetkowy kontur. Cała reszta, to albo dość papierowe postacie mdłych, idealnych ludzi (np. dyrektor banku, jego żona i Andzia), albo też typy, na których psychikę składa się jedna wada, jedna śmiesznostka, wyolbrzymiona do ostatnich granic. Należy zaznaczyć, że współczesnych Bałuckiemu krytyków raziła właśnie mieszanina pierwiastków komediowych i farsowych. Próby psychologicznego pogłębienia typów, wykoncypowanych przez Bałuckiego farsowo, skończyły się jak dotąd fiaskiem. Nie można ról tych różnych Dumskich, Napciów, Tarapatkiewiczów grać inaczej niż w krzykliwym tonie groteski. Najpierw dlatego, że prócz groteskowej karykatury role te nic innego nie zawierają. Następnie dlatego, że pozbawiają sztukę Bałuckiego elementu krańcowo farsowego, odbiera się jej tym samym dużo kapitalnej siły komicznej — może prymitywnej, lecz niezawodnej. Dobrze więc się stało, że nie nakładano tłumików na niektóre role. Jeśli stąd wynikły dysonanse w postawieniu ról, to „wina“ w tym Bałuckiego. Autor „Krewniaków“ nie nadaje się do tego, aby go „pogłębiać“ lub „uszlachetniać“. „Krewniaki“ to w gruncie rzeczy komediofarsa, a więc sztuka z marionetkowo-groteskowymi rolami. Należy o tym pamiętać, aby nie skrzywdzić niektórych wykonawców, ponoszonych przez temperament, zarzutem „szarży“. Mając powyższe na względzie podkreślamy z uznaniem przebojowy komizm ról pp. **Podgórskiej, Eutryma, Rewkowskiego i Drewicza.** Na specjalną uwagę zasługuje kreacja p. **Czechowskiej,** która wysubtelniła rolę Tarapatkiewiczowej jakimś trudnym do uchwycenia odcieniem wdzięku. Młodą mężatkę Reginę zagrała z czarem p. **Brochocka. Pp. Dytrychowi, Kierczyńskiemu i Arczyńskiej** mdłe role nie dawały możliwości efektownego popisu. Reżyserując „Krewniaków“, nadał p. **dyr. Stoma** sztuce właściwe, to znaczy zawrotne tempo, dzięki któremu stapiały się różnorodne elementy widowiska w pewien amalgamat. Dekoracje p. **Hawryłkiewicza** dobrze oddawały atmosferę mieszczańskiego domu.

Jan Piechocki.

Humor i anegdoty.

Wspominki historyczne.

Do koszar jednego z pułków warszawskich przyprowadzają rekrutów. Pan kapral ogląda ich okiem znawcy, robi uwagi i z niektórymi nawiązuje rozmowę. Właśnie podszedł do pewnego młodzieńca i pyta:

— Jak się nazywacie?
— Bolesław Wasiak.
— Skąd jesteście rodem?
— Z pod Raszyna.
— A czy wiecie, że w waszym Raszynie była bitwa?
— Wiem, wiem, panie kapralu, była na ostatnią Wielkanoc, ale u nas co roku w święta turbują się chłopy, jak sobie dobrze podpiją.

Kłopot z kłusownikami.

Pastor anglikański spotyka podczas przechadzki wśród pól rządcę pobliskiego majątku. Witają się, jako starzy znajomi i rozpoczynają gawędę.

— Jednak, mój przyjacielu — mówi pastor — należałoby pomyśleć o swej duszy. Wiem, że jesteś porządny człowiek, ale od pół roku nie widziałem cię w kościele.
— Tak, to prawda, ale na moje usprawiedliwienie powiem, że od rana do nocy muszę pilnować kłusowników.
— Mógłbyś jednak wpaść choć na pół godzinki.
— Zgoda, kochany proboszczu, uprzedzam jednak, że na mój widok co najmniej połowa parafian ucieknie z kościoła.

Z WYKŁADÓW ROZTARGNIONEGO UCZONEGO.

Niektóre gwiazdy są oddalone od nas o miliardy kilometrów, ale ja za chwilę podsunę je panom akademikom pod same oczy.

*

Przypadłość, o której mówiłem, nie jest zaraźliwa, ale nauka w swej trosce o dobro ludzkości potrafi i tę chorobę przenieść z człowieka na człowieka.

MUSSOLINI.

— Mussolini strasznie pcha się wszędzie na podbój świata.
— Nic dziwnego. **Przecież to w każdym** razie potomek rzymskich władców.
— Być może, ale chyba z lewej ręki.

PLANETA.

Pewien żołnierz słysząc, że planety, są to ciała, odbierające światło od innych, wrzasnął wielce uradowany swym odkryciem.

— No i ktoby pomyślał, że ja jestem planetą? A musowo tak jest, bo codziennie wieczorem odbieram świece od dozorcy koszarowego.

ŻYCZENIE.

Byłoby do życzenia, ażeby pan minister Beck podarował warszawskiemu Ogrodowi Zoologicznemu dzikiego lwa, w osobie pana prezydenta wolnego miasta Gdańska.

* * *

— Moja kochana. Gwiazdy na niebie są świadkami, jak ja cię kocham.
— Wolałabym dwóch świadków w urzędzie stanu cywilnego.

TEMPORA MUTANTUR.

W obecności słynnej kiedyś gwiazdy operetkowej rozmawiano o obyczajach wielkomiejskich.

— **Muszę powiedzieć — odezwała się diva** — że w ciągu ostatnich dwudziestu lat mężczyźni stali się porządniejsi.

I lekko rumieniąc się, dodała:

— Dawniej, podczas spaceru, nie mogłam opędzić się natrętom...

*

— Jak się narzeczony twej córki nazywa?
— Ludwik.
— Piętnasty?

*

— Więc rzeczywiście już nie chcesz pić?
— Stanowczo. Kupiłem sobie nawet już nóż bez korkociągu.

*

— No Maksuś, czy się też czegoś nauczyłeś?
— Nie, bo ja tylko słuchałem, co pan profesor mówił.



— Niestety, panie profesorze, nasz młody pan zrezygnował z kariery muzycznej. Postanowił zostać dentystą.

SPORT

ZJAZD GWIAŹDZISTY DO GNIEZNA.

Poznań. Automobilklub Wielkopolski zorganizował w niedzielę z okazji mistrzostw jeździeckich Polski zjazd gwiaździsty do Gniezna. Uczestniczyły w nim ogółem 43 pojazdy Automobilklubu Wielkopolskiego i Automobilklubu Pomorskiego.

W kategorii sportowej zwyciężył Antczak (AW) 270,1 pkt. Drugie miejsce zajął Szypuła (AW) 267,3 pkt.

W kategorii turystycznej: 1) mjr Augustowski 255 pkt., 2) Łączkowski 248 pkt.

Nagrodę przechodnią Gnieźnieńskiego Tow. Jeździeckiego zdobył Automobliklub Wielkopolski.

Sensacyjna porażka Cramma

Nowy Jork. W Los Angeles odbywa się obecnie międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo południowego Pacyfiku.

W półfinale tego turnieju niespodziewanej porażki doznał świetny tenisista niemiecki von Cramm. Przegrał on mianowicie łatwo w trzech setach do Amerykanina Riggsa 4:6, 4:6, 2:6.

POPULARNOŚĆ WALASIEWICZÓWNY W KANADZIE.

Montreal. Walasiewiczówna cieszy się ogromną popularnością w Kanadzie, a szczególnie w Montrealu, gdzie w swoim czasie startowała w zawodach.

Prasa kanadyjska systematycznie zamieszcza wzmianki o jej startach. Ostatnio „Montreal Daily Star" opublikował wiadomość o ostatnich rekordach Walasiewiczówny, zaopatrując je w niezwykle pochlebne uwagi.

Międzybankowe zawody strzeleckie.

W ub. niedzielę odbyły się w Bydgoszczy II międzybankowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Udział w strzelaniu (które odbyło się na strzelnicy Stadionu Miejskiego) wzięły udział zespoły 3-osobowe B. G. K., B. Polskiego, B. Związku i K. K. O. m. Bydgoszczy. Przed zawodami przemówił p. Stojowski z B. Zw., po czym dyrektorzy poszczególnych banków pp. Woda, Hordyński, Gulcz i Wierzbicki oddali strzały honorowe.

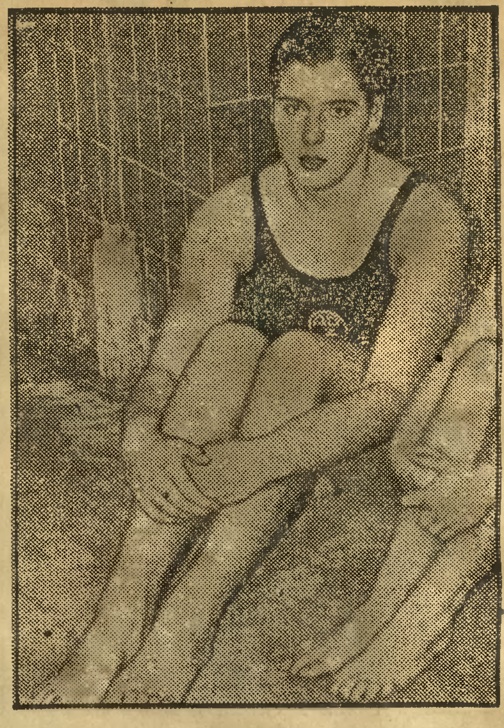
W wyniku strzelania pierwsze miejsce zespołowe zajął Bank Gospodarstwa Krajowego 571 pkt. (w składzie pp. Lewabowski, Przeczek, Wozikowski), 2) Bank Polski 566 pkt. (Dzięgielewski, Szałowski, Śmielecki), 3) Bank Zw. Sp. Zar. 503 pkt. (Dostatni, Kulok, Nalaszek), 4) KKO m. Bydgoszczy 477 pkt. (Ciechanowski, Nalaszek Wac., Sloderbach).

W punktacji indywidualnej: 1) Dzięgielewski (B. P.) 203 pkt., 2) Szałowski (B. P. 199, 3) Wozikowski (BGK) 198, 4) Lewabowski (BGK) 195, 5) Dostatni (B. Zw.) 190, 6) Przeczek (BGK) 178.

Wręczenia nagród dokonał dyrektor B. G. K. p. Wierzbicki.

I OPN SOKÓŁ V — I NKS CZARNI 3:2.

Nakło. W niedzielę przy pięknej pogodzie na boisku w Nakle odbyło się spotkanie w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B. Dwa drogocenne punkty dla Sokoła V wywalczyła drużyna ambitną grą. Na specjalne wyróżnienie zasługują obrońcy i bramkarz, który bronił przytomnie. Atak i pomoc niezła.



Holenderka Jopie Waalberg ustaliła nowy rekord świata w pływaniu na 200 m wynikiem 2:56,9 sek.

DWIE LISTY BOKSERÓW.

Nowy Jork. Nowojorska komisja bokserska po ostatnich walkach o mistrzostwa świata zawodowców publikuje nast. **listę mistrzów** w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Benny Lynch (Anglia), **Harry** Jeffra (St. Zj.), Pete Sarron (St. Zj.), Lou Aebers (St. Zj.), Barney Ress (St. Zj.), Freddie Steele (St. Zj.), John Henry Lewis (St. Zj.), Joe Louis (St. Zj.).

Lista mistrzów świata według Międzynarodowej Unii Bokserskiej przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie: Valentin Angelmann (Francja), Sanshili (Hiszpania), w piórkowej — vacat, Lou Ambers (St. Zj.), Barney Ross (St. Zj.), Fred Apostoli (St. Zj.), Gustaw Roth (Belgia), w ciężkiej — vacat.

Przed meczem Polska-Jugosławia.

W uzupełnieniu naszej informacji o niedzielnym meczu piłkarskim w Pradze **Czechosłowacja — Jugosławia (5:4)** notujemy szereg szczegółów następujących:

W kilka minut po przerwie Czesi prowadzili już 4:1, mimo to Jugosłowianie zdołali wyrównać 4:4. Dopiero w ostatnich minutach gry padła zwycięska bramka dla Czechosłowacji.

Jugosłowianie, którzy w nadchodzącą niedzielę będą przeciwnikami reprezentacji Polski w Warszawie, byli drużyną wyrównaną technicznie. Najlepszym był prawy pomocnik **Lechner,** w napadzie — bardzo niebezpieczne oba skrzydła i łącznik **Vujadinowicz.** Obrona natomiast dość niepewna, a bramkarz **Glazer** dopiero po przerwie błysnął prawdziwie wielką klasą.

Po meczu w Pradze Jugosłowianie wyjechali do Zliny na odpoczynek. Do Warszawy przyjadą **w piątek o godz. 23** i zamieszkają w hotelu Europejskim. Jugosłowianie postanowili zmienić w drużynie, która grała przeciwko Czechosłowacji, kilku graczy, którzy wypadli słabiej a ostatecznie do meczu z Polską wystąpić mają w składzie: Glazer; Higl, Zagorat; Lechner, Geyer, Kokotowicz; Medowic, Marianowic, Vujadinowic, Valiarovic, Matosik III.

SĘDZIA RUMUŃSKI W MECZU POLSKA — ŁOTWA.

Bukareszt. W meczu międzypaństwowym Polska — Łotwa, 10 bm. w Katowicach, sędziować będzie Rumun p. Denis Xifando. Zaproszenie sędziego rumuńskiego wywołało w kołach sportowych Rumunii **miłe wrażenie.** Podkreślamy, że kierownicze koła sportowe Rumunii przy różnych okazjach wyrażają chęć ożywienia stosunków polsko-rumuńskich w różnych gałęziach sportu.

FATALNA PORAŻKA PPW W MECZU O MISTRZOSTWO POMORZA.

Grudziądz. Rozegrany w niedzielę na boisku garnizonowym mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy miejscową drużyną PPW a najsilniejszą reprezentacją gdyńskiego Bałtyku zakończył się fatalną porażką miejscowych. Na usprawiedliwienie PPW trzeba nadmienić, że grudziądzanie grali w składzie osłabionym bez kontuzjowanego przed tygodniem Reszkego w bramce. W drużynie grudziądzkiej zawiódł kompletnie atak, który był najsłabszą formacją PPW. Wynik końcowy 2:0 (1:0) dla Bałtyku zasłużony. Sędziował dobrze p. Dołecki z Bydgoszczy.

SZEŚCIOMECZ LEKKOATLETYCZNY.

Katowice. W Chorzowie z okazji jubileuszu 10-lecia miejscowego KS Stadion, odbył się sześciomecz lekkoatletyczny między najlepszymi zespołami śląskimi. W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń katowicka 90,5 pkt., 2) KPW Katowice 86 pkt., 3) Stadion Chorzów 79 pkt.

Z wyników wyróżnić należy: nowy rekord Śląska sztafety Pogoni 4×400 m — 3:34,2 sek., wynik Drozdowskiego (Pogoń) na 400 m — 50,9 sek., co stanowi nowy rekord Śląska.

W rzucie dyskiem startował znany bokser Piłat, który zajął w tej konkurencji pierwsze miejsce wynikiem 40,97 m.

Nowy rekord świata w pływaniu.

Paryż. Na zawodach pływackich w Paryżu, rozegranych w niedzielę w konkurencji międzynarodowej, znana pływaczka holenderska Waalberg poprawiła swój własny rekord świata w pływaniu na 200 m stylem klas., uzyskując wynik 2:56,9 sek. Poprzedni rekord wynosił 2:59,2 sek.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 6 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **8,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: a) „Z przygód leśnego ludka" — pogawędka dla dzieci młodszych w oprac. C. Krzemienieckiej. **11,40:** G. Kulenkampff i G. Cassado grają (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Audycja południowa. Muzyka (płyty). **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci starszych w oprac. K. Plucińskiego (z Poznania). **16,00:** Skrzynka językowa w oprac. prof. W. Doroszewskiego. **16,15:** Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Powstanie w Brasławszczyźnie i Nieświeżu w roku 1919" — odczyt wygłosi dr W. Charkiewicz (z Wilna). **17,15:** Włoskie arie i pieśni w wyk. Zofii Kroll. Akomp. prof. L. Urstein. W przerwach płyty. **17,50:** Chwila biura studiów. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Georges Boulanger (skrzypce) wykona swoje utwory (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** „Rywalki" — scena z powieści Poli Gojawiczyńskiej „Rajska jabłoń". **19,20:** Pieśni Szwajcarii francuskiej w wykonaniu męskiego chóru „Echo" pod dyr. Wł. Raczkowskiego (z Poznania). **19,35:** „Rola nauki w kulturze współczesnej" — odczyt — wygłosi dr M. Piszczkowski (ze Lwowa). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Lekkie wiązanki wokalne i instrumentalne (płyty). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej - fortepian. **21,45:** Kwadrans poetycki: Bajki Adama Mickiewicza. **22,00:** Koncert popularny orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Płyty z Warszawy. **13,00:** Skrzynka rolnicza w opr. inż. A. Miksiewicza. **13,10:** Koncert życzeń. **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **14,10:** Fragmenty z oper (płyty). **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka społeczna. **18,20:** Pieśni ludowe w wyk. chóru K. P. W. Toruń pod dyr. J. Nowakowskiego. **18,35:** Rozmowa z dziećmi. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00:** **„Bydgoszcz na naszej fali".** Halina Nowacka (fortepian) i Franciszek Kaźmierczak (skrz.). W przerwie koncertu: „Stan i potrzeby kultury Bydgoszczy" — felieton w opr. Alfreda Kowalkowskiego. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,10: Muzyka rozrywkowa. **Monachium. 19,10:** Wesoły wieczór muzyczny. **Lipsk. 20,00:** Radioobrazki muzyczne. **Saarbrücken. 20,00:** Wieczór tańca. **Mediolan. 21,00:** Koncert symf. **Wrocław. 21,30:** Dawna muzyka taneczna. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum II. 22,45:** Koncert orkiestrowy. **Wrocław. 22,15:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 23,10:** Muzyka cygańska. **Frankfurt. 23,00:** Muzyka lekka i tan. **Wiedeń. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

We wtorek o godz. **13,00** w ramach audycji rolniczej inż. Jan Fiedler mówić będzie o racjonalnym konserwowaniu owoców na zimę. Pogadanka ta zainteresować powinna ludność wiejską, narażoną na duże straty przez nieumiejętne przechowywanie owoców. O godz. **17,50** usłyszymy z Torunia w programie ogólnopolskim pogadankę dr. inż. Leona Ossowskiego p. t. „Łowiska pomorskie". Znany pisarz łowiecki omówi walory łowisk pomorskich, bogactwo występującej na Pomorzu zwierzyny, wysiłki hodowlane oraz przedstawi urok polowań w łowiskach pięknego pojezierza pomorskiego. O **18,15** wystąpi przed mikrofonem toruńskim Henryk Wołłk-Łaniewska z repertuarem pieśni polskich. Akompaniuje Jadwiga Wojciechowska. O **18,35** rozmowa ze słuchaczami. O **18,45** Paweł Hans podzieli się ze słuchaczami wrażeniami z wakacji spędzonych na Warmii. Bezpośrednie wrażenia z zetknięcia się z rzeczywistością warmińską posiadają wartość tym większą, że prelegent potrafi obiektywnie zestawić swe wrażenia ze wspomnieniami, jak to dawniej wyglądało na Warmii.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 5 października 1937 r.

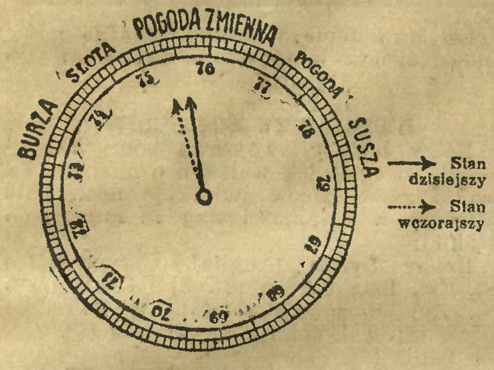
KALENDARZYK.

Dziś: Placyda i Towarzyszy.
Jutro: Brunona w.
Wschód słońca o godzinie 6,07.
Zachód słońca o godzinie 17,29.

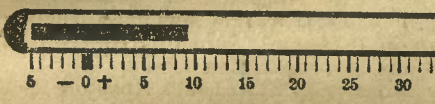
Stan pogody.

Pogorszenie się pogody.

Cyrkulacja atmosferyczna nad Europą powoduje kształtowanie się frontu wzdłuż Łaby. Front ten powoli przesuwa się ku wschodowi i jutro wkroczy nad Polskę, powodując przejściowe pogorszenie się stanu pogody. Za frontem napłynie dziś świeże powietrze polarno-morskie. Wczoraj było w Polsce na ogół pogodnie, temperatura wynosiła 5 st. na Kasprowym Wierchu i około 15 st. w kraju



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Barbara Radziwiłłówna".
As: „Powstanie listopadowe".
Mars: „Penny".
Świt: „Tajemnica zamku".

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Gościnny występ Romanówny i Maszyńskiego.

Już jutro (w środę) o godz. 20-ej w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się występ znakomitych artystów warszawskich pp. Romanówny i Maszyńskiego w kapitalnej komedii Cwojdzińskiego p. t. „Freuda teoria snów". Bilety do nabycia w przedsprzedaży w drogerii „Foto-Szady", Rynek Staromiejski 33, tel. 1025. Celem uniknięcia natłoku przy kasie, uprasza dyrekcja o wczesne nabywanie biletów w przedsprzedaży.

Premiera inauguracyjna sezonu teatralnego 1937/38 r.

„Lato w Nohant" Iwaszkiewicza.

W dniu dzisiejszym zakończył gościnne występy w Teatrze Ziemi Pomorskiej znakomity artysta Kazimierz Junosza-Stępowski. Obecnie dyrekcja teatru przygotowuje z niezwykłą starannością 3-aktową sztukę Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Lato w Nohant", którą zamierza otworzyć nowy sezon teatralny 1937/38 r. Sztuka zainteresuje niewątpliwie szeroki ogół miłośników teatru, gdyż treścią jej jest jeden z ostatnich okresów życia i twórczości Fryderyka Chopina, w domu słynnej powieściopisarki francuskiej George Sand. W głównych rolach wystąpią pp.: A. Łodziński jako Chopin, Małkowska jako George Sand, Szyszko Bohusz-Solange. Obsadę pozostałych ról stanowią pp.: Ładosiówna, Ściborowa, Cybulska, Ścibor, Surzyński, Zwoliński, Cybulski, Rokosowski i inni. Reżyseruje sztukę p. Małkowska. Wspaniałe dekoracje i stylowe kostiumy tworzy p. Małkowski wraz z kostiumernią teatralną. Premiera odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 20-ej.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek 5 bm. teatr nieczynny.
Środa 6 bm. godz. 20 Toruń: „Freuda teoria snów".
Czwartek 7 bm. godz. 20 Toruń: „Car Paweł I-szy".

Dwudziestolecie

I. Pomorskiej Drużyny Harcerzy w Toruniu.



Raport harcerski na dziedzińcu ratuszowym w Toruniu.

W niedzielę 3 bm. I. Pom. Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Toruniu obchodziła dwudziestą rocznicę swego istnienia i pracy harcerskiej. W uroczystości wzięły udział miejscowe drużyny harcerzy i gromady zuchowe oraz zaproszeni b. członkowie drużyny-jubilatki i sympatycy harcerstwa. Rozpoczęto ją wysłuchaniem mszy św. w kościele św. Jakuba, którą odprawił ks. Główczewski. Podczas mszy św. wszyscy harcerze, członkowie I. Pom. Drużyny przystąpili do komunii św. Następnie drużyny przemaszerowały ulicami Torunia i udały się na dziedziniec ratuszowy. W czasie przemarszu defiladę drużyn odebrał komendant chorągwi, p. hm. Cieplik, w towarzystwie b. kmdta. chor. p. hm. Truszczyńskiego oraz całego grona gości i przyjaciół harcerstwa, zaproszonych na uroczystość.

Na dziedzińcu ratuszowym odbyła się odprawa jubileuszowa, zapoczątkowana raportem, jaki kmdtowi. chor., p. hm. Cieplikowi, złożył drużynowy jubilatki, p. hm. Rudnicki. Z okazji jubileuszu komendant chor. wydał rozkaz okolicznościowy, odczytany na odprawie, w którym uwypuklił działalność harcerską i społeczną twórców harcerstwa pomorskiego i w którym zaapelował do harcerzy, by spuściznę, odebraną po poprzednikach, godnie podtrzymywali — by pracą swą, zachowaniem i umiłowaniem ideałów harcerskich dążyli do coraz lepszych wyników, urabiających w końcowym efekcie typ prawego Polaka-harcerza. W uzupełnieniu swego rozkazu p. hm. Cieplik złożył jubilatce na ręce drużynowego serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Do wygłoszenia okolicznościowej gawędy poproszono b. członka I. Pom. Drużyny p. hm. Truszczyńskiego z Gdańska, który podkreślił zasadniczą różnicę między pracą harcerzy, pozostających pod czujnym okiem zaborcy i z konieczności ukrywających się ze swymi hasłami i ideałami — a pracą harcerzy, mogących dzisiaj swobodnie poruszać się w wolnej ojczyźnie i cieszących się sympatią i poparciem władz państwowych oraz społeczeństwa polskiego, które harcerstwu swej pomocy nie tylko materialnej, ale przede wszystkim moralnej nigdy nie szczędziło. P. hm. Truszczyński podkreślił również pracę niepodległościową harcerzy, członków I. Pom. Drużyny i oddał hołd tym, którzy nie zawahali się poświęcić swe życie i przelać swą krew w walce o niepodległość ukochanej Polski. Bohaterstwo tych harcerzy powinno być dla nas bodźcem do wytrwania w ideałach harcerskich; jest ono również świadectwem, że harcerze zawsze są gotowi do ofiar choćby największych dla swej ojczyzny.

W imieniu Koła Przyjaciół Harcerstwa przemówił prezes Koła p. inż. Wagner, który złożył jubilatce serdeczne życzenia, by hasło: „Bóg i Ojczyzna", wyszyte na sztandarze, miała wykute również w swych sercach.

Odczytano także gratulacje, nadesłane przez b. członka drużyny-jubilatki p. hm. Sieradzkiego.

Na zakończenie odprawy prezes Grona Przyjaciół przy I. Pom. Drużynie, gorliwy działacz harcerski, p. Beszczyński, podziękował w serdecznych słowach wszystkim gościom i sympatykom harcerstwa za wzięcie udziału w skromnej uroczystości jubileuszowej i złożył hołd najbardziej zasłużonym działaczom i opiekunom harcerstwa pomorskiego z czasów zaboru, śp. ks. Pęczakowi i hr. Potockiemu.

Pieśnią: „Wszystko co nasze"... i gromkim „Czuj, czuj! — Czuwaj!" zakończono odprawę i pierwszą część uroczystości.

Wieczorem zorganizowano wieczorek towarzyski w świetlicy policji państwowej, na którym w miłej i serdecznej atmosferze spędzono kilka chwil, poświęconych swobodnej pogawędce o dawnej i obecnej doli harcerskiej....

A. W.

Poświęcenie sztandaru

Cechu Szklarskiego w Toruniu.

W ub. niedzielę cech szklarski w Toruniu obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru cechowego. Po zbiórce członków cechu w „Tivoli" wyruszono w zwartym szeregu do kościoła NMPanny, gdzie uroczystą Mszę św. odprawił ks. dr Jank, wygłaszając okolicznościowe kazanie. Po poświęceniu sztandaru, członkowie cechu oraz delegaci organizacyj zawodowych, zebrali się w sali „Tivoli". Jako pierwszy przemówił st. cechu p. Lubiszewski, zwracając uwagę na symboliczne znaczenie sztandaru. Następnie przemawiali i składali życzenia pp. prez. Jakubowski w imieniu Izby Rzemieślniczej, radca Kirstein w imieniu prez. Raszei, dyr. Biszof, radca Wiencek, Gliński, Kawecki z Chełmna, Dybowski, Piotrowski, Knieć, Sulecki, sen. Siuda i inni. Następnie obecni podpisali akt poświęcenia, po czym odbył się wspólny obiad.

W czasie wspólnego obiadu, na którym obecny był również ks. prałat dr Jank, wygłosili przemówienia pp.: Sulecki, Jakubowski, Wiencek i Siuda.

O godz. 17 odbyło się plenarne zebranie cechu szklarskiego, na którym był obecny prez. Izby Rzemieślniczej p. Jakubowski. Przewodniczącym zebrania był st. cechu p. Lubiszewski. Podczas zebrania omówiono cały szereg aktualnych spraw, m. in. sprawę ustawy przemysłowej, normalizacji cen, współpracy ze Związkiem Towarzystw Samodzielnych Rzemieślników-Chrześcijan, oraz wiele innych.

W uchwałach postanowiono m. in. domagać się przywrócenia cechom rzemieślniczym dawnych uprawnień organizacyjnych oraz utworzenia przy cechach osobnych wydziałów czeladzi rzemieślniczej. W bardzo ożywionej dyskusji zabrali głos pp. Lubiszewski i Felski z Torunia, Werner z Podgórza, Kryzement z Nowego Miasta i inni.

Wieczorem zaś odbyła się w sali „Tivoli" miła i sympatyczna zabawa.

Sensacja sportowa Torunia.

Powstaje nowe gniazdo... Sokół V.

Z prawdziwą radością dzielimy się z zainteresowanymi sportowcami sensacyjną wiadomością (nawet rym jest!) o tworzeniu się nowej placówki sportowej, której zadaniem będzie propagować sporty: boks, szermierkę i lekkoatletykę. Będzie to towarzystwo gimnastyczne „Sokół" V.

Z zadowoleniem witamy piękną inicjatywę stworzenia takiej placówki, głównie z uwagi na boks i szermierkę, gdyż pierwsza gałąź sportu, uprawiana przez „Gryf", przez stworzenie „konkurencyjnej" sekcji bokserskiej będzie się wreszcie pomyślniej rozwijać i druga — szermierka, wejdzie w stadium... pieluszek. Dotąd bowiem takiej sekcji w Toruniu nie było, pomimo, iż niezrzeszonych szpadzistów-szermierzy mamy znaczną ilość. To stadium — jak nazwaliśmy — pieluszkowe przekształci się wkrótce (mamy niepłonną nadzieję) w okres świetnej przyszłości. Od maluczkiego zaczynamy.

Sekcja bokserska skupiać będzie bokserów całego okręgu IV tow. gimn. Sokół, tzn. z miast Wąbrzeźna, Kowalewa, Podgórza i Chełmży. Właśnie Chełmży, gdzie — jak nam wiadomo — istnieje już sekcja bokserska Sokoła, posiadająca świetnie zapowiadających się bokserów.

Konstytucyjne zebranie nowego ogniska tow. gimn. Sokół V odbędzie się w dniu 7 bm. o godz. 20 w lokalu p. Schmidta przy ul. Bydgoskiej 24.

Pomorski Okręgowy Związek Szachowy

W ub. niedzielę odbyło się w sali Podof. Kasyna Garn. w Toruniu zebranie organizacyjne Pomorskiego Okręgowego Związku Szachowego. W zebraniu wzięły udział delegacje klubów szachowych Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza, Inowrocławia i Podgórza. P. prof. Konarkowski z Inowrocławia wygłosił referat na temat: „Zadanie Okręgowego Związku Szachowego" oraz przedstawił projekt statutu.

Zebrani uchwalili jednogłośnie utworzyć Pomorski Okręgowy Związek Szachowy z siedzibą w Toruniu oraz sprecyzowali zasady, które należy ująć w statucie związkowym. Przygotowanie statutu w ostatecznym jego brzmieniu poruczono obranemu zarządowi w składzie: prezes — p. mgr Kulla (Toruń), wiceprezes — p. inż. Tomaszewicz (Bydgoszcz), sekretarz — p. st. sierż. Trela (Toruń), skarbnik — p. Piątkowski (Podgórz), gospodarz — p. Schmechel (Grudziądz), kpt. okręgowy — p. Matowski (Toruń), referent prasowy — p. prof. Konarkowski (Inowrocław).

Dziś koncertuje w Toruniu

Umińska i Małcużyński.

W programie dzisiejszego koncertu laureata konkursu szopenowskiego, Witolda Małcużyńskiego, oraz znakomitej naszej skrzypaczki Eugenii Umińskiej, usłyszymy **w wykonaniu Małcużyńskiego:** Sonatę Apassionata — Beethovena, Nocturn c-moll, Etiudę cis-moll, Mazurka cis-moll i Scherzo cis-moll — Chopina, oraz **w wykonaniu Eugenii Umińskiej:** Koncert C-dur Vivaldiego, Poemat — Chaussona, Malaguenę — Alveniza, Romans — Andrzejewskiego i Poloneza — Młynarskiego.

Koncert odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 20.15 w wielkiej sali Konserwatorium Muzycznego (Dwór Artusa). Bilety od 50 gr do 3 zł (balkon od 1—2 zł) radzimy wcześniej nabywać w kiosku Tow. Krajoznawczego (ratusz). Członkowie Pom. Tow. Muz. mogą uzyskać bilety zniżkowe. Kasa u wejścia do sali otwarta od 18.30.

Brak pracy powodem usiłowanego samobójstwa.

W bramie szkoły powszechnej nr 9 przy ul. Wielkie Garbary usiłowała pozbawić się życia 19-letnia Barbara Wierzbicka, która w tym celu wypiła większą ilość esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie lekarze wypompowali jej żołądek. Życiu desperatki nic nie zagraża. Powodem targnięcia się na życie był brak pracy i wszelkich środków do życia.

I jeszcze dwa rowery...

Stanisław Siwiński, zam. w Stawkach zgłosił o kradzieżv roweru z korytarza domu przy ul. Łaziennej 19. Tegoż dnia skradziono rower z warsztatu przy ul. Ks. Kujota Gabrielowi Strausowi, zam. przy Szosie Chełmińskiej 45.

Dziś sensacyjne spotkanie bokserskie w Toruniu.

W ostatniej chwili przypominamy o sensacyjnym spotkaniu bokserskim Heros—Erfurt z WKS Gryf, które odbędzie się dziś we wtorek, dnia 5 bm., o godz. 20 w hali Okr. Ośrodka WF przy ul. Wały. Zawody te wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród sportowców naszego grodu i niewątpliwie ściągną do hali liczne rzesze.

DOWÓD.

— Czy to prawda, że twoja żona uciekła z Adolfem?
— Prawda.
— Ale jakże to może być, przecież to był twój serdeczny przyjaciel?
— Właśnie dał tego dowód.

Humor i anegdoty.

Wspominki historyczne.

Do koszar jednego z pułków warszawskich przyprowadzają rekrutów. Pan kapral ogląda ich okiem znawcy, robi uwagi i z niektórymi nawiązuje rozmowę. Właśnie podszedł do pewnego młodzieńca i pyta:

— Jak się nazywacie?

— Bolesław Wasiak.

— Skąd jesteście rodem?

— Z pod Raszyna.

— A czy wiecie, że w waszym Raszynie była bitwa?

— Wiem, wiem, panie kapralu, była na ostatnią Wielkanoc, ale u nas co roku w święta turbują się chłopy, jak sobie dobrze podpiją.

Kłopot z kłusownikami.

Pastor anglikański spotyka podczas przechadzki wśród pól rządcę pobliskiego majątku. Witają się, jako starzy znajomi i rozpoczynają gawędę.

— Jednak, mój przyjacielu — mówi pastor — należałoby pomyśleć o swej duszy. Wiem, że jesteś porządny człowiek, ale od pół roku nie widziałem cię w kościele.

— Tak, to prawda, ale na moje usprawiedliwienie powiem, że od rana do nocy muszę pilnować kłusowników.

— Mógłbyś jednak wpaść choć na pół godzinki.

— Zgoda, kochany proboszczu, uprzedzam jednak, że na mój widok co najmniej połowa parafian ucieknie z kościoła.

Z WYKŁADÓW ROZTARGNIONEGO UCZONEGO.

Niektóre gwiazdy są oddalone od nas o miliardy kilometrów, ale ja za chwilę podsunę je panom akademikom pod same oczy.

*

Przypadłość, o której mówiłem, nie jest zaraźliwa, ale nauka w swej trosce o dobro ludzkości potrafi i tę chorobę przenieść z człowieka na człowieka.

MUSSOLINI.

— Mussolini strasznie pcha się wszędzie na podbój świata.

— Nic dziwnego. Przecież to w każdym razie potomek rzymskich władców.

— Być może, ale chyba z lewej ręki.

PLANETA.

Pewien żołnierz słysząc, że planety, są to ciała, odbierające światło od innych, wrzasnął wielce uradowany swym odkryciem.

— No i ktoby pomyślał, że ja jestem planetą? A musowo tak jest, bo codziennie wieczorem odbieram świece od dozorcy koszarowego.

ŻYCZENIE.

Byłoby do życzenia, ażeby pan minister Beck podarował warszawskiemu Ogrodowi Zoologicznemu dzikiego lwa, w osobie pana prezydenta wolnego miasta Gdańska.

* * *

— Moja kochana. Gwiazdy na niebie są świadkami, jak ja cię kocham.

— Wolałabym dwóch świadków w urzędzie stanu cywilnego.

TEMPORA MUTANTUR.

W obecności słynnej kiedyś gwiazdy operetkowej rozmawiano o obyczajach wielkomiejskich.

— Muszę powiedzieć — odezwała się diva — że w ciągu ostatnich dwudziestu lat mężczyźni stali się porządniejsi.

I lekko rumieniąc się, dodała:

— Dawniej, podczas spaceru, nie mogłam opędzić się natrętom.

*

— Jak się narzeczony twej córki nazywa?

— Ludwik.

— Piętnasty?

*

— Więc rzeczywiście już nie chcesz pić?

— Stanowczo. Kupiłem sobie nawet już nóż bez korkociągu.

*

— No Maksuś, czy się też czegoś nauczyłeś?

— Nie, bo ja tylko słuchałem, co pan profesor mówił.



— Niestety, panie profesorze, nasz młody pan zrezygnował z kariery muzycznej. Postanowił zostać dentystą.

SPORT

ZJAZD GWIAŹDZISTY DO GNIEZNA.

Poznań. Automobilklub Wielkopolski zorganizował w niedzielę z okazji mistrzostw jeździeckich Polski zjazd gwiaździsty do Gniezna. Uczestniczyły w nim ogółem 43 pojazdy Automobilklubu Wielkopolskiego i Automobilklubu Pomorskiego.

W kategorii sportowej zwyciężył Antczak (AW) 270,1 pkt. Drugie miejsce zajął Szypuła (AW) 267,3 pkt.

W kategorii turystycznej: 1) mjr Augustowski 255 pkt., 2) Łączkowski 248 pkt.

Nagrodę przechodnią Gnieźnieńskiego Tow. Jeździeckiego zdobył Automobilklub Wielkopolski.

Sensacyjna porażka Cramma

Nowy Jork. W Los Angeles odbywa się obecnie międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo południowego Pacyfiku.

W półfinale tego turnieju niespodziewanej porażki doznał świetny tenisista niemiecki von Cramm. Przegrał on mianowicie łatwo w trzech setach do Amerykanina Riggsa 4:6, 4:6, 2:6.

POPULARNOŚĆ WALASIEWICZÓWNY W KANADZIE.

Montreal. Walasiewiczówna cieszy się ogromną popularnością w Kanadzie, a szczególnie w Montrealu, gdzie w swoim czasie startowała w zawodach.

Prasa kanadyjska systematycznie zamieszcza wzmianki o jej startach. Ostatnio „Montreal Daily Star" opublikował wiadomość o ostatnich rekordach Walasiewiczówny, zaopatrując je w niezwykle pochlebne uwagi.

Międzybankowe zawody strzeleckie.

W ub. niedzielę odbyły się w Bydgoszczy II międzybankowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Udział w strzelaniu (które odbyło się na strzelnicy Stadionu Miejskiego) wzięły udział zespoły 3-osobowe B. G. K., B. Polskiego, B. Związku i K. K. O. m. Bydgoszczy. Przed zawodami przemówił p. Stojowski z B. Zw., po czym dyrektorzy poszczególnych banków pp. Woda, Hordyński, Gulcz i Wierzbicki oddali strzały honorowe.

W wyniku strzelania **pierwsze miejsce** zespołowe zajął Bank Gospodarstwa Krajowego 571 pkt. (w składzie pp. Lewabowski, Przeczek, Wozikowski), 2) Bank Polski 566 pkt. (Dzięgielewski, Szałowski, Śmielecki), 3) Bank Zw. Sp. Zar. 503 pkt. (Dostatni, Kulok, Nalaszek), 4) KKO m. Bydgoszczy 477 pkt. (Ciechanowski, Nalaszek Wac., Słoderbach).

W punktacji indywidualnej: 1) Dzięgielewski (B. P.) 203 pkt., 2) Szałowski (B. P. 199, 3) Wozikowski (BGK) 198, 4) Lewabowski (BGK) 195, 5) Dostatni (B. Zw.) 190, 6) Przeczek (BGK) 178.

Wręczenia nagród dokonał dyrektor B. G. K. p. Wierzbicki.

I OPN SOKÓŁ V — I NKS CZARNI 3:2.

Nakło. W niedzielę przy pięknej pogodzie na boisku w Nakle odbyło się spotkanie w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B. Dwa drogocenne punkty dla Sokoła V wywalczyła drużyna ambitną grą. Na specjalne wyróżnienie zasługują obrońcy i bramkarz, który bronił przytomnie. Atak i pomoc niezła.

Przed meczem Polska - Jugosławia.

W uzupełnieniu naszej informacji o niedzielnym meczu piłkarskim w Pradze **Czechosłowacja — Jugosławia (5:4)** notujemy szereg szczegółów następujących:

W kilka minut po przerwie Czesi prowadzili już 4:1, mimo to Jugosłowianie zdołali wyrównać 4:4. Dopiero w ostatnich minutach gry padła zwycięska bramka dla Czechosłowacji.

Jugosłowianie, którzy w nadchodzącą niedzielę będą przeciwnikami reprezentacji Polski w Warszawie, byli drużyną wyrównaną technicznie. Najlepszym był prawy pomocnik **Lechner,** w napadzie — bardzo niebezpieczne oba skrzydła i łącznik **Vujadinowicz.** Obrona natomiast dość niepewna, a bramkarz **Glazer** dopiero po przerwie błysnął prawdziwie wielką klasą.

Po meczu w Pradze Jugosłowianie wyjechali do Zliny na odpoczynek. Do Warszawy przyjadą **w piątek o godz. 23** i zamieszkają w hotelu Europejskim. Jugosłowianie postanowili zmienić w drużynie, która grała przeciwko Czechosłowacji, kilku graczy, którzy wypadli słabiej a ostatecznie do meczu z Polską wystąpić mają w składzie: Glazer; Higl, Zagorat; Lechner, Geyer, Kokotowicz; Medowic, Marianowic, Vujadinowic, Valiarovic, Matosik III.



Holenderka Jopie Waalberg ustaliła nowy rekord świata w pływaniu na 200 m wynikiem 2:56,9 sek.

DWIE LISTY BOKSERÓW.

Nowy Jork. Nowojorska komisja bokserska po ostatnich walkach o mistrzostwa świata zawodowców publikuje nast. **listę mistrzów** w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Benny **Lynch (Anglia), Harry Jeffra** (St. Zj.), Pete Sarron (St. Zj.), Lou Aebers (St. Zj.), Barney Ress (St. Zj.), Freddie Steele (St. Zj.), John Henry Lewis (St. Zj.), Joe Louis (St. Zj.).

Lista mistrzów **świata według** Międzynarodowej Unii Bokserskiej przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie: Valentin Angelmann (Francja), Sanshili (Hiszpania), w piórkowej — vacat, Lou Ambers (St. Zj.), Barney Ross (St. Zj.), Fred Apostoli (St. Zj.), Gustaw Roth (Belgia), w ciężkiej — vacat.

SĘDZIA RUMUŃSKI W MECZU POLSKA — ŁOTWA.

Bukareszt. W meczu międzypaństwowym Polska — Łotwa, 10 bm. w Katowicach, sędziować będzie Rumun p. Denis Xifando. Zaproszenie sędziego rumuńskiego wywołało w kołach sportowych Rumunii **miłe wrażenie.** Podkreślamy, że kierownicze koła sportowe Rumunii przy różnych okazjach wyrażają chęć ożywienia stosunków polsko-rumuńskich w różnych gałęziach sportu.

FATALNA PORAŻKA PPW W MECZU O MISTRZOSTWO POMORZA.

Grudziądz. Rozegrany w niedzielę na boisku garnizonowym mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy miejscową drużyną PPW a najsilniejszą reprezentacją gdyńskiego Bałtyku zakończył się fatalną porażką miejscowych. Na usprawiedliwienie PPW trzeba nadmienić, że grudziądzanie grali w składzie osłabionym bez kontuzjowanego przed tygodniem Reszkego w bramce. W drużynie grudziądzkiej zawiódł kompletnie atak, który był najsłabszą formacją PPW. Wynik końcowy 2:0 (1:0) dla Bałtyku zasłużony. Sędziował dobrze p. Dołecki z Bydgoszczy.

SZEŚCIOMECZ LEKKOATLETYCZNY.

Katowice. W Chorzowie z okazji jubileuszu 10-lecia miejscowego KS Stadion, odbył się sześciomecz lekkoatletyczny między najlepszymi zespołami śląskimi. W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń katowicka 90,5 pkt., 2) KPW Katowice 86 pkt., 3) Stadion Chorzów 79 pkt.

Z wyników wyróżnić należy: nowy rekord Śląska sztafety Pogoni 4×400 m — 3:34,2 sek., wynik Drozdowskiego (Pogoń) na 400 m — 50,9 sek., co stanowi nowy rekord Śląska.

W rzucie dyskiem startował znany bokser Piłat, który zajął w tej konkurencji pierwsze miejsce wynikiem 40,97 m.

Nowy rekord świata w pływaniu.

Paryż. Na zawodach pływackich w Paryżu, rozegranych w niedzielę w konkurencji międzynarodowej, znana pływaczka holenderska Waalberg poprawiła swój własny rekord świata w pływaniu na 200 m stylem klas., uzyskując wynik 2:56,9 sek. Poprzedni rekord wynosił 2:59,2 sek.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 6 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **8,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: a) „Z przygód leśnego ludka" — pogawędka dla dzieci młodszych w oprac. C. Krzemienieckiej. **11,40:** G. Kulenkampff i G. Cassado grają (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Audycja południowa. Muzyka (płyty). **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci starszych w oprac. K. Plucińskiego (z Poznania). **16,00:** Skrzynka językowa w oprac. prof. W. Doroszewskiego. **16,15:** Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Powstanie w Brasławszczyźnie i Nieświeżu w roku 1919" — odczyt wygłosi dr W. Charkiewicz (z Wilna). **17,15:** Włoskie arie i pieśni w wyk. Zofii Kroll. Akomp. prof. L. Urstein. W przerwach płyty. **17,50:** Chwila biura studiów. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Georges Boulanger (skrzypce) wykona swoje utwory (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **10,00:** „Rywalki" — scena z powieści Poli Gojawiczyńskiej „Rajska jabłoń". **19,20:** Pieśni Szwajcarii francuskiej w wykonaniu męskiego chóru „Echo" pod dyr. Wł. Raczkowskiego (z Poznania). **10,35:** „Rola nauki w kulturze współczesnej" — odczyt — wygłosi dr M. Piszczkowski (ze Lwowa). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Lekkie wiązanki wokalne i instrumentalne (płyty). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej - fortepian. **21,45:** Kwadrans poetycki: Bajki Adama Mickiewicza. **22,00:** Koncert popularny orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Płyty z Warszawy. **13,00:** Skrzynka rolnicza w opr. inż. A. Miksiewicza. **13,10:** Koncert życzeń. **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **14,10:** Fragmenty z oper (płyty). **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka społeczna. **18,20:** Pieśni ludowe w wyk. chóru K. P. W. Toruń pod dyr. J. Nowakowskiego. **18,35:** Rozmowa z dziećmi. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00:** **„Bydgoszcz na naszej fali".** Halina Nowacka (fortepian) i Franciszek Kaźmierczak (skrz.). W przerwie koncertu: „Stan i potrzeby kultury Bydgoszczy" — felieton w opr. Alfreda Kowalkowskiego. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,10: Muzyka rozrywkowa. **Monachium. 19,10:** Wesoły wieczór muzyczny. **Lipsk. 20,00:** Radioobrazki muzyczne. **Saarbrücken. 20,00:** Wieczór tańca. **Mediolan. 21,00:** Koncert symf. **Wrocław. 21,30:** Dawna muzyka taneczna. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum II. 22,45:** Koncert orkiestrowy. **Wrocław. 22,15:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 23,10:** Muzyka cygańska. **Frankfurt. 23,00:** Muzyka lekka i tan. **Wiedeń. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

We wtorek o godz. **13,00** w ramach audycji rolniczej inż. Jan Fiedler mówić będzie o racjonalnym konserwowaniu owoców na zimę. Pogadanka ta zainteresować powinna ludność wiejską, narażoną na duże straty przez nieumiejętne przechowywanie owoców. O godz. **17,50** usłyszymy z Torunia w programie ogólnopolskim pogadankę dr. inż. Leona Ossowskiego p. t. „Łowiska pomorskie". Znany pisarz łowiecki omówi walory łowisk pomorskich, bogactwo występującej na Pomorzu zwierzyny, wysiłki hodowlane oraz przedstawi urok polowań w łowiskach pięknego pojezierza pomorskiego. O **18,15** wystąpi przed mikrofonem toruńskim Henryk Wołłk-Łaniewska z repertuarem pieśni polskich. Akompaniuje Jadwiga Wojciechowska. O **18,35** rozmowa ze słuchaczami. O **18,45** Paweł Hans podzieli się ze słuchaczami wrażeniami z wakacji spędzonych na Warmii. Bezpośrednie wrażenia z zetknięcia się z rzeczywistością warmińską posiadają wartość tym większą, że prelegent potrafi obiektywnie zestawić swe wrażenia ze wspomnieniami, jak to dawniej wyglądało na Warmii.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 5 października 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Placyda i Towarzyszy.
Jutro: Brunona w.
Wschód słońca o godzinie 6,07.
Zachód słońca o godzinie 17,29.

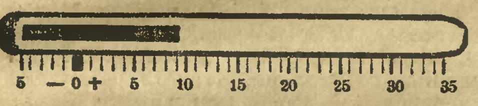
Stan pogody.

Pogorszenie się pogody.

Cyrkulacja atmosferyczna nad Europą powoduje kształtowanie się frontu wzdłuż Łaby. Front ten powoli przesuwa się ku wschodowi i jutro wkroczy nad Polskę, powodując przejściowe pogorszenie się stanu pogody. Za frontem napłynie dziś świeże powietrze polarno-morskie. Wczoraj było w Polsce na ogół pogodnie, temperatura wynosiła 5 st. na Kasprowym Wierchu i około 15 st. w kraju



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Nowa edycja najpiękniejszego filmu, jaki kiedykolwiek zabłysnął na ekranie p. t. **„X 27“.** W rolach gł. Marlena Dietrich i Victor Mac Laglen. Nadprogram: tygodnik PAT'a.

LIDO. Najgłośniejsza komedia chwili obecnej o królu, który zakochał się w płochej Amerykance p. t. **„Król i chórzystka“.** W rolach głównych Fernand Gravet i Joan Blondel. Nadprogram najnowszy tygodnik.

MORSKIE OKO. Gwiazda gwiazd Simona Simon w wielkim arcydziele **„Siódme niebo“** i bogaty nadprogram.

POLONIA. Przodujący film polski produkcji 1937/38 p. t. **„Znachor“.** W rolach gł. Junosza-Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz, Ćwiklińska i inni. Nadprogram: kolorówka i tygodnik.

MIRAŻ - Orłowo. „Annapolis“ — film osnuty na tle życia uczniów amerykańskiej szkoły morskiej. Nadprogram tygodnik.

Młodzież przyszłością narodu!
Złóż grosz na budowę szkół powszechnych!

— **Skazanie zwyrodnialca.** Sąd Okręgowy w Gdyni skazał zwyrodnialca Jana Warsierskiego z Pucka na 3 lata więzienia za zgwałcenie 12-letniej dziewczynki Urszuli N. z Pucka.

Polskie okręty buduje Japonia.

Budowę jednego z dwóch polskich statków motorowych, mających kursować na linii Gdynia — Zatoka Meksykańska, powierzono Japonii. Wylkonania podjęła się firma Mitsui, która na zasadzie umowy, przewidującej w danym wypadku operację zamienną, otrzyma w zamian od Polski rudę i blachę cynkową. Przypomnieć należy, iż ostatnie nasze statki wykonane były we Włoszech również na zasadzie wymiany (w tym wypadku za węgiel).

Strajk blacharzy w Gdyni.

Orzeczeniem komisji rozjemczej z dnia 4 maja br. ustalono najniższe wynagrodzenie pracownika blacharskiego w Gdyni (z egzaminem czeladniczym) na **1,05 zł za godzinę pracy,** a wynagrodzenie tego samego pracownika, po 3 latach praktyki, na **1,15 zł za godzinę pracy.**

Mimo nadania przez komisarza demobilizacyjnego temu orzeczeniu mocy powszechnie obowiązującej, żaden z przedsiębiorców blacharskich przez 5 miesięcy nie przestrzegał postanowień orzeczenia, lecz **obniżył samowolnie wynagrodzenie.** W dodatku prawie wszyscy przedsiębiorcy blacharscy zmuszali **groźbą zwolnienia z pracy** swoich pracowników do pracy w godzinach nadliczbowych, z reguły bez żadnego wynagrodzenia za tę pracę. Samowolnie przedłużony przez pracodawców czas pracy wahał się przeciętnie od 10 do 15 godzin dziennie.

Pracowników, domagających się odważnie uprawnień, wynikających z orzeczenia, wyrzucono na bruk. Niekiedy też zmawiano się w sprawie nieprzyjmowania do pracy pracownika, wspominającego o orzeczeniu. Równocześnie sprowadzono pod różnymi pretekstami z poza Gdyni pracowników, przyjmujących z powodu niedostatecznej znajomości tutejszych warunków życiowych z góry narzucane warunki pracy i płacy.

W ten sposób zamierzali gdyńscy przedsiębiorcy blacharscy faktycznie przejść do porządku dziennego nad uprawnieniami pracowników blacharskich, zagwarantowanymi orzeczeniem.

Wśród pracowników blacharskich rosło więc rozgoryczenie. Kiedy żądania ani prośby nie odniosły skutku, podjęła rzesza pracowników blacharskich, zorganizowanych **w Związku Robotników i Rzemieślników ZZP,** po wyczerpaniu wszystkich środków ugodowego załatwienia sprawy w dn. 3 bm. jednomyślną uchwałę, zapowiadającą podjęcie z dniem 4 bm. od samego rana strajku celem zmuszenia gdyńskich przedsiębiorców blacharskich do niezwłocznego zastosowania 8-godzinnego dnia pracy i do przestrzegania stawek zarobkowych, ustalonych obowiązującymi przepisami prawnymi.

Blacharze zapowiedzieli strajk aż do zupełnego zwycięstwa. Strajk obejmie przeszło 50 pracowników blacharskich i **około 20 przedsiębiorstw blacharskich** na terenie Wielkiej Gdyni.

Kierownictwo akcji strajkowej przystąpiło niezwłocznie do energicznej pracy nad zapewnieniem spokoju i ładu w czasie akcji strajkowej.

Skazanie „fabrykantki aniołków“ w Gdyni.

Teoria Boya znajduje w Gdyni szerokie zastosowanie. Jak to stwierdzają statystyki bezrobocie powoduje przyrost ludności, lecz na to są miejscowe „sages femmes“, które dbają o to, zresztą za niewielką nawet zapłatą, aby zbytni przyrost ludności uległ „naturalnemu“ ograniczeniu.

Ostatnio na tym polu musiał interweniować gdyński sąd, który rozpatrywał sprawę nie młodej już, bo 73-letniej niewiasty Trzebiatowskiej z Małego Kacka. Trzebiatowska oskarżona została za spowodowanie śmierci pewnej kobiety, wobec której zastosowała niedozwolony zabieg. Na rozprawę oskarżona się nie stawiła, a ponieważ zarówno jej wiek, jak i stan zdrowia nasuwały obawy, iż w ogóle do sądu nie będzie mogła przybyć, komplet sędziowski udał się do jej mieszkania i na miejscu przeprowadził rozprawę. W wyniku procesu 73-letnia „fabrykantka aniołków“ skazana została na 1 rok więzienia i utratę praw na lat 5, oraz na 100 zł grzywny.

Dalszy „pech“ Urzędu Pocztowego.

Po katastrofie budowlanej gmachu urzędu pocztowego w Gdyni opinia publiczna została uspokojona przebudową gmachu, która miała zapewnić bezpieczeństwo zarówno urzędnikom, jak i publiczności. Spokój trwał jednak nie długo. W Pucku zawaliła się bowiem ściana budowanego tam urzędu pocztowego z winy budowniczego, tak przynajmniej twierdzą osoby poinformowane. Nie przebrzmiało jeszcze echo katastrofy puckiej, a już miasto nasze poruszyła sensacyjna wiadomość, że gmach urzędu pocztowego w Gdyni, którego przebudowa dobiega końca, również runął. Jak się okazało, gmach sam nie uległ katastrofie, natomiast osunęło się rusztowanie ustawione dokoła gmachu, nie pociągając za sobą na szczęście ofiar ludzkich. Istny pech prześladuje urząd pocztowy, wywołując liczne komentarze.

Księżniczka szwedzka na wystawie ludowej.



Księżniczka szwedzka Sybila, żona najstarszego syna następcy tronu, zwiedziła w Sztokholmie wystawę szwedzkiego przemysłu ludowego. Otwarta wystawa daje wszechstronny obraz rozwoju gospodarstwa domowego i sztuki ludowej w krajach skandynawskich.

Kościół Narodowy ma zamiar otworzyć w Gdyni swą placówkę.

Po Gdyni kursują uporczywe pogłoski, że jeden z „biskupów“ tzw. Kościoła Narodowego, niejaki Marcin Władysław Faron zamierza przenieść się do naszego miasta i otworzyć „kaplicę“ przy ul. Warszawskiej. Po działalności „Badaczy Pisma świętego“ założenie „narodowej kaplicy“ jest dalszym krokiem w kierunku walki z Kościołem Katolickim. Spodziewać się należy, że miejscowe władze korzystając z przysługujących im uprawnień, nie dopuszczą do osiedlenia się w Gdyni „biskupa“ Farona.

Pasażerowie marzną na granicy.

Z nastaniem zimnych nocy i poranków pasażerowie, poddawani rewizji celnej i dewizowej na granicy polsko-gdańskiej, muszą przez pół godziny przebywać w nieogrzanym budynku celnym. Nie mówiąc już o urzędnikach kontroli skarbowej i policyjnej, którzy przez cały dzień do późnej nocy nie mają możności ogrzania się, pasażerowie poddawani rewizji narażeni są na zaziębienie się i grypę. Spodziewać się należy, że odnośne władze nakażą niebawem opalanie budynku kontroli celnej, gdyż nie powinno się wystawiać na szwank zdrowia podróżnych i urzędników.

Cyrk Staniewskich przybył do Gdyni.

Wielka radość zapanowała dziś w Gdyni wśród amatorów cyrku. W dniu dzisiejszym przybył bowiem do Gdyni słynny cyrk Staniewskich i zabawi w naszym mieście tylko 6 dni. Program obecny jest nader urozmaicony. Największą atrakcję stanowi zaangażowana w czasie pobytu cyrku w Rumunii trupa z bengalskimi tygrysami z pogromcą znanym Franciszkiem Trubką. Poza występami mistrza pogromców zwierząt, nadzwyczajnym powodzeniem cieszą się występy ekwilibrystów Brettini, popisujących się na wysokim maszcie cyrku. Również świetni są doskonali skandynawscy skoczkowie-akrobaci, oraz japońscy Hinomoto występujących z numerem na stromych linach, jak też szereg innych ciekawych numerów. Ceny biletów Cyrku Staniewskich zostały obniżone do minimum, co przy niebywałym programie zapewni cyrkowi powodzenie już na pierwszym seansie, który odbędzie się dziś, we wtorek 5 października o godzinie 20,30.

Amator cudzych rur kanalizacyjnych.

Na gorącym uczynku usiłowania przywłaszczenia rur kanalizacyjnych, będących własnością inż. Krzyżanowskiego, ujęty został niejaki Franciszek Paruszewski. Sąd po przesłuchaniu oskarżonego i świadków skazał Paruszewskiego na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Zamach samobójczy wskutek zawodu miłosnego.

Zazdrość lub zawód miłosny stają się często powodem do desperackiego kroku. Ostatnio targnęła się na własne życie 27-letnia Sylwestra Sterczyńska. Doprowadzona do najwyższego podniecenia zazdrością o narzeczonego Sterczyńska w przystępie ataku histerii zażyła trucizny. Narzeczony wezwał natychmiast pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło niedoszłą samobójczynię w jej mieszkaniu.

NA PROWINCJI.

Aptekarz ma psa. Idzie z nim na przechadzkę. Spotyka nauczyciela. Pies szczeka okrutnie na pedagoga.

— Panie aptekarzu. Dlaczego pański pies taki mi nieżyczliwy?

— Niech się pan temu nie dziwi. Ta bestia szczeka nie tylko na pana, ale i na pana doktora, a co panu więcej powiem, choć może pan nie uwierzy, i na pana starostę.

Humor i anegdoty.

Wspominki historyczne.

Do koszar jednego z pułków warszawskich przyprowadzają rekrutów. Pan kapral ogląda ich okiem znawcy, robi uwagi i z niektórymi nawiązuje rozmowę. Właśnie podszedł do pewnego młodzieńca i pyta:

— Jak się nazywacie?

— Bolesław Wasiak.

— Skąd jesteście rodem?

— Z pod Raszyna.

— A czy wiecie, że w waszym Raszynie była bitwa?

— Wiem, wiem, panie kapralu, była na ostatnią Wielkanoc, ale u nas co roku w święta turbują się chłopy, jak sobie dobrze podpiją.

Kłopot z kłusownikami.

Pastor anglikański spotyka podczas przechadzki wśród pól rządcę pobliskiego majątku. Witają się, jako starzy znajomi i rozpoczynają gawędę.

— Jednak, mój przyjacielu — mówi pastor — należałoby pomyśleć o swej duszy. Wiem, że jesteś porządny człowiek, ale od pół roku nie widziałem cię w kościele.

— Tak, to prawda, ale na moje usprawiedliwienie powiem, że od rana do nocy muszę pilnować kłusowników.

— Mógłbyś jednak wpaść choć na pół godzinki.

— Zgoda, kochany proboszczu, uprzedzam jednak, że na mój widok co najmniej połowa parafian ucieknie z kościoła.

Z WYKŁADÓW ROZTARGNIONEGO UCZONEGO.

Niektóre gwiazdy są oddalone od nas o miliardy kilometrów, ale ja za chwilę podsunę je panom akademikom pod same oczy.

*

Przypadłość, o której mówiłem, nie jest zaraźliwa, ale nauka w swej trosce o dobro ludzkości potrafi i tę chorobę przenieść z człowieka na człowieka.

MUSSOLINI.

— Mussolini strasznie pcha się wszędzie na podbój świata.

— Nic dziwnego. Przecież to w każdym razie potomek rzymskich władców.

— Być może, ale chyba z lewej ręki.

PLANETA.

Pewien żołnierz słysząc, że planety, są to ciała, odbierające światło od innych, wrzasnął wielce uradowany swym odkryciem.

— No i ktoby pomyślał, że ja jestem planetą? A musowo tak jest, bo codziennie wieczorem odbieram świece od dozorcy koszarowego.

ŻYCZENIE.

Byłoby do życzenia, ażeby pan minister Beck podarował warszawskiemu Ogrodowi Zoologicznemu dzikiego lwa, w osobie pana prezydenta wolnego miasta Gdańska.

* * *

— Moja kochana. Gwiazdy na niebie są świadkami, jak ja cię kocham.

— Wolałabym dwóch świadków w urzędzie stanu cywilnego.

TEMPORA MUTANTUR.

W obecności słynnej kiedyś gwiazdy operetkowej rozmawiano o obyczajach wielkomiejskich.

— Muszę powiedzieć — odezwała się diva — że w ciągu ostatnich dwudziestu lat mężczyźni stali się porządniejsi.

I lekko rumieniąc się, dodała:

— Dawniej, podczas spaceru, nie mogłam opędzić się natrętom...

*

— Jak się narzeczony twej córki nazywa?

— Ludwik.

— Piętnasty?

*

— Więc rzeczywiście już nie chcesz pić?

— Stanowczo. Kupiłem sobie nawet już nóż bez korkociągu.

*

— No Maksuś, czy się też czegoś nauczyłeś?

— Nie, bo ja tylko słuchałem, co pan profesor mówił.



— Niestety, panie profesorze, nasz młody pan zrezygnował z kariery muzycznej. Postanowił zostać dentystą.

SPORT

ZJAZD GWIAŹDZISTY DO GNIEZNA.

Poznań. Automobilklub Wielkopolski zorganizował w niedzielę z okazji mistrzostw jeździeckich Polski zjazd gwiaździsty do Gniezna. Uczestniczyły w nim ogółem 43 pojazdy Automobilklubu Wielkopolskiego i Automobilklubu Pomorskiego.

W kategorii sportowej zwyciężył Antczak (AW) 270,1 pkt. Drugie miejsce zajął Szypuła (AW) 267,3 pkt.

W kategorii turystycznej: 1) mjr Augustowski 255 pkt., 2) Łączkowski 248 pkt.

Nagrodę przechodnią Gnieźnieńskiego Tow. Jeździeckiego zdobył Automobliklub Wielkopolski.

Sensacyjna porażka Cramma

Nowy Jork. W Los Angeles odbywa się obecnie międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo południowego Pacyfiku.

W półfinale tego turnieju niespodziewanej porażki doznał świetny tenisista niemiecki von Cramm. Przegrał on mianowicie łatwo w trzech setach do Amerykanina Riggsa 4:6, 4:6, 2:6.

POPULARNOŚĆ WALASIEWICZÓWNY W KANADZIE.

Montreal. Walasiewiczówna cieszy się ogromną popularnością w Kanadzie, a szczególnie w Montrealu, gdzie w swoim czasie startowała w zawodach.

Prasa kanadyjska systematycznie zamieszcza wzmianki o jej startach. Ostatnio „Montreal Daily Star" opublikował wiadomość o ostatnich rekordach Walasiewiczówny, zaopatrując je w niezwykle pochlebne uwagi.

Międzybankowe zawody strzeleckie.

W ub. niedzielę odbyły się w Bydgoszczy II międzybankowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Udział w strzelaniu (które odbyło się na strzelnicy Stadionu Miejskiego) wzięły udział zespoły 3-osobowe B. G. K., B. Polskiego, B. Związku i K. K. O. m. Bydgoszczy. Przed zawodami przemówił p. Stojowski z B. Zw., po czym dyrektorzy poszczególnych banków pp. Woda, Hordyński, Gulcz i Wierzbicki oddali strzały honorowe.

W wyniku strzelania pierwsze miejsce zespołowe zajął Bank Gospodarstwa Krajowego 571 pkt. (w składzie pp. Lewabowski, Przeczek, Wozikowski), 2) Bank Polski 566 pkt. (Dzięgielewski, Szałowski, Śmielecki), 3) Bank Zw. Sp. Zar. 503 pkt. (Dostatni, Kulok, Nalaszek), 4) KKO m. Bydgoszczy 477 pkt. (Ciechanowski, Nalaszek Wac., Sloderbach).

W punktacji indywidualnej: 1) Dzięgielewski (B. P.) 203 pkt., 2) Szałowski (B. P. 199, 3) Wozikowski (BGK) 198, 4) Lewabowski (BGK) 195, 5) Dostatni (B. Zw.) 190, 6) Przeczek (BGK) 178.

Wręczenia nagród dokonał dyrektor B. G. K. p. Wierzbicki.

I OPN SOKÓŁ V — I NKS CZARNI 3:2.

Nakło. W niedzielę przy pięknej pogodzie na boisku w Nakle odbyło się spotkanie w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B. Dwa drogocenne punkty dla Sokoła V wywalczyła drużyna ambitną grą. Na specjalne wyróżnienie zasługują obrońcy i bramkarz, który bronił przytomnie. Atak i pomoc niezła.

Przed meczem Polska-Jugosławia.

W uzupełnieniu naszej informacji o niedzielnym meczu piłkarskim w Pradze **Czechosłowacja — Jugosławia (5:4)** notujemy szereg szczegółów następujących:

W kilka minut po przerwie Czesi prowadzili już 4:1, mimo to Jugosłowianie zdołali wyrównać 4:4. Dopiero w ostatnich minutach gry padła zwycięska bramka dla Czechosłowacji.

Jugosłowianie, którzy w nadchodzącą niedzielę będą przeciwnikami reprezentacji Polski w Warszawie, byli drużyną wyrównaną technicznie. Najlepszym był prawy pomocnik **Lechner,** w napadzie — bardzo niebezpieczne oba skrzydła i łącznik **Vujadinowicz.** Obrona natomiast dość niepewna, a bramkarz **Glazer** dopiero po przerwie błysnął prawdziwie wielką klasą.

Po meczu w Pradze Jugosłowianie wyjechali do Zliny na odpoczynek. Do Warszawy przyjadą **w piątek o godz. 23** i zamieszkają w hotelu Europejskim. Jugosłowianie postanowili zmienić w drużynie, która grała przeciwko Czechosłowacji, kilku graczy, którzy wypadli słabiej a ostatecznie do meczu z Polską wystąpić mają w składzie: Glazer; Higl, Zagorat; Lechner, Geyer, Kokotowicz; Medowic, Marianowic, Vujadinowic, Valiarovic, Matosik III.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 6 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: a) „Z przygód leśnego ludka" — pogawędka dla dzieci młodszych w oprac. C. Krzemienieckiej. **11,40:** G. Kulenkampff i G. Cassado grają (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Audycja południowa. Muzyka (płyty). **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci starszych w oprac. K. Plucińskiego (z Poznania). **16,00:** Skrzynka językowa w oprac. prof. W. Doroszewskiego. **16,15:** Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Powstanie w Brasławszczyźnie i Nieświeżu w roku 1919" — odczyt wygłosi dr W. Charkiewicz (z Wilna). **17,15:** Włoskie arie i pieśni w wyk. Zofii Kroll. Akomp. prof. L. Urstein. W przerwach płyty. **17,50:** Chwila biura studiów. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Georges Boulanger (skrzypce) wykona swoje utwory (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** „Rywalki" — scena z powieści Poli Gojawiczyńskiej „Rajska jabłoń". **19,20:** Pieśni Szwajcarii francuskiej w wykonaniu męskiego chóru „Echo" pod dyr. Wł. Raczkowskiego (z Poznania). **19,35:** „Rola nauki w kulturze współczesnej" — odczyt — wygłosi dr M. Piszczkowski (ze Lwowa). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Lekkie wiązanki wokalne i instrumentalne (płyty). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej - fortepian. **21,45:** Kwadrans poetycki: Bajki Adama Mickiewicza. **22,00:** Koncert popularny orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Płyty z Warszawy. **13,00:** Skrzynka rolnicza w opr. inż. A. Miksiewicza. **13,10:** Koncert życzeń. **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **14,10:** Fragmenty z oper (płyty). **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka społeczna. **15,20:** Pieśni ludowe w wyk. chóru K. P. W. Toruń pod dyr. J. Nowakowskiego. **18,35:** Rozmowa z dziećmi. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00:** **„Bydgoszcz na naszej fali".** Halina Nowacka (fortepian) i Franciszek Kaźmierczak (skrz.). W przerwie koncertu: „Stan i potrzeby kultury Bydgoszczy" — felieton w opr. Alfreda Kowalkowskiego. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,10: Muzyka rozrywkowa. **Monachium. 19,10:** Wesoły wieczór muzyczny. **Lipsk. 20,00:** Radioobrazki muzyczne. **Saarbrücken. 20,00:** Wieczór tańca. **Mediolan. 21,00:** Koncert symf. **Wrocław. 21,30:** Dawna muzyka taneczna. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum II. 22,45:** Koncert orkiestrowy. **Wrocław. 22,15:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 23,10:** Muzyka cygańska. **Frankfurt. 23,00:** Muzyka lekka i tan. **Wiedeń. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

We wtorek o godz. **13,00** w ramach audycji rolniczej inż. Jan Fiedler mówić będzie o racjonalnym konserwowaniu owoców na zimę. Pogadanka ta zainteresować powinna ludność wiejską, narażoną na duże straty przez nieumiejętne przechowywanie owoców. O godz. **17,50** usłyszymy z Torunia w programie ogólnopolskim pogadankę dr. inż. Leona Ossowskiego p. t. „Łowiska pomorskie". Znany pisarz łowiecki omówi walory łowisk pomorskich, bogactwo występującej na Pomorzu zwierzyny, wysiłki hodowlane oraz przedstawi urok polowań w łowiskach pięknego pojezierza pomorskiego. O **18,15** wystąpi przed mikrofonem toruńskim Henryk Wołłk-Łaniewska z repertuarem pieśni polskich. Akompaniuje Jadwiga Wojciechowska. O **18,35** rozmowa ze słuchaczami. O **18,45** Paweł Hans podzieli się ze słuchaczami wrażeniami z wakacji spędzonych na Warmii. Bezpośrednie wrażenia z zetknięcia się z rzeczywistością warmińską posiadają wartość tym większą, że prelegent potrafi obiektywnie zestawić swe wrażenia ze wspomnieniami, jak to dawniej wyglądało na Warmii.



Holenderka Jopie Waalberg ustaliła nowy rekord świata w pływaniu na 200 m wynikiem 2:56,9 sek.

DWIE LISTY BOKSERÓW.

Nowy Jork. Nowojorska komisja bokserska po ostatnich walkach o mistrzostwa świata zawodowców publikuje nast. **listę mistrzów** w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Benny Lynch (Anglia), **Harry** Jeffra (St. Zj.), Pete Sarron (St. Zj.), Lou Aebers (St. Zj.), Barney Ress (St. Zj.), Freddie Steele (St. Zj.), John Henry Lewis (St. Zj.), Joe Louis (St. Zj.).

Lista mistrzów świata według Międzynarodowej Unii Bokserskiej przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie: Valentin Angelmann (Francja), Sanshili (Hiszpania), w piórkowej — vacat, Lou Ambers (St. Zj.), Barney Ross (St. Zj.), Fred Apostoli (St. Zj.), Gustaw Roth (Belgia), w ciężkiej — vacat.

SĘDZIA RUMUŃSKI W MECZU POLSKA — ŁOTWA.

Bukareszt. W meczu międzypaństwowym Polska — Łotwa, 10 bm. w Katowicach, sędziować będzie Rumun p. Denis Xifando. Zaproszenie sędziego rumuńskiego wywołało w kołach sportowych Rumunii **miłe wrażenie.** Podkreślamy, że kierownicze koła sportowe Rumunii przy różnych okazjach wyrażają chęć ożywienia stosunków polsko-rumuńskich w różnych gałęziach sportu.

FATALNA PORAŻKA PPW W MECZU O MISTRZOSTWO POMORZA.

Grudziądz. Rozegrany w niedzielę na boisku garnizonowym mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy miejscową drużyną PPW a najsilniejszą reprezentacją gdyńskiego Bałtyku zakończył się fatalną porażką miejscowych. Na usprawiedliwienie PPW trzeba nadmienić, że grudziądzanie grali w składzie osłabionym bez kontuzjowanego przed tygodniem Reszkego w bramce. W drużynie grudziądzkiej zawiódł kompletnie atak, który był najsłabszą formacją PPW. Wynik końcowy 2:0 (1:0) dla Bałtyku zasłużony. Sędziował dobrze p. Dołecki z Bydgoszczy.

SZEŚCIOMECZ LEKKOATLETYCZNY.

Katowice. W Chorzowie z okazji jubileuszu 10-lecia miejscowego KS Stadion, odbył się sześciomecz lekkoatletyczny między najlepszymi zespołami śląskimi. W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń katowicka 90,5 pkt., 2) KPW Katowice 86 pkt., 3) Stadion Chorzów 79 pkt.

Z wyników wyróżnić należy: nowy rekord Śląska sztafety Pogoni 4×400 m — 3:34,2 sek., wynik Drozdowskiego (Pogoń) na 400 m — 50,9 sek., co stanowi nowy rekord Śląska.

W rzucie dyskiem startował znany bokser Piłat, który zajął w tej konkurencji pierwsze miejsce wynikiem 40,97 m.

Nowy rekord świata w pływaniu.

Paryż. Na zawodach pływackich w Paryżu, rozegranych w niedzielę w konkurencji międzynarodowej, znana pływaczka holenderska Waalberg poprawiła swój własny rekord świata w pływaniu na 200 m stylem klas., uzyskując wynik 2:56,9 sek. Poprzedni rekord wynosił 2:59,2 sek.

Masowe konfiskaty gazet.

Za artykuły i wiadomości omawiające zawieszenie zarządu **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, tudzież za informacje o przeciwstawieniu się zarządzeniom władz szkolnych przez obałamuconych polityków, uległa konfiskacie część prasy warszawskiej i niektóre dzienniki poznańskie.

Odezwa Wojewody Poznańskiego.

W walce z bezrobociem i nędzą Archidiecezjalny Instytut „Caritas“ ma na terenie województwa poznańskiego pięknie zapisaną kartę, jako bardzo poważny czynnik, uzupełniający w wydatnej mierze akcję opieki społecznej.

Życzę, by „Tydzień Miłosierdzia“ walnie przyczynił się do powiększenia środków tej tak pożytecznej organizacji.

Poznań, dnia 11 września 1937 r.

Wojewoda Poznański
(—) A. Maruszewski.

—::—

Nauka bezpłatna

w Miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bydgoszczy.

Dyrekcja zawiadamia, że z okazji 10-lecia istnienia uczelni postanowiła **przyjąć 12 niezamożnych uczniów na bezpłatną naukę;** mianowicie po 4 uczniów do klas instrumentów dętych (drewnianych i blaszanych), 2 skrzypków, 1 wiolonczelistę, 1 kontrabasistę.

O przyjęcie ubiegać się mogą tylko osoby cywilne i niezamożne, przy czym pierwszeństwo przy przyjęciu mają stali mieszkańcy m. Bydgoszczy. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni ponadto odpowiadać wszelkim warunkom ogólnym przyjęcia. Egzamin konkursowy odbędzie się: w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 15,30 (instrumenty dęte i kontrabas) oraz w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 16,45 (skrzypce i wiolonczela). O przyjęciu decyduje wyłącznie wynik egzaminu. Zapisy, po przedłożeniu podania o przyjęcie, świadectwa urzędowego niezamożności, metryki urodzenia, ostatniego świadectwa szkolnego oraz wniesieniu 1 zł tytułem opłat manipulacyjnych przyjmuje sekretariat (ulica Piotra Skargi 14) w godz. urzędowych od 10—13 i od 15—18. (19746

—::—

— **Tydzień Miłosierdzia się zbliża.** Komitet niesienia pomocy biednym przy Farze prosi na wentę w środę w Resursie Kupieckiej. Łaskawym przybyciem zadokumentujemy czyn obywatelski. Dochód przeznaczony na opał i odzież dla biednych na zimę.

— **16-ta Żeglarska Drużyna Harcerzy** zawiadamia, że dawno oczekiwana **zabawa jesienna** odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. w salach „Pod Lwem“. Przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry wojskowej. Wstęp za zaproszeniami. (19359

— **Francuskie Kursy w Gimnazjum Kopernika** przyjmują zapisy na kurs dla dzieci od 10 lat, oraz na kurs dla młodzieży szkolnej. Nauka według podręczników szkolnych w godzinach przedwieczornych. Przyjmuje się również jeszcze zapisy na kursy dla dorosłych. (19419

— **Umińska i Małcużyński** grać będą jutro, w środę 6 bm. o godz. 20 w auli Gimnazjum Kopernika. W programie: Albeniz, Andrzejowski, Beethoven, Chausson, Chopin, Młynarski, Vivaldi. Bilety w cenie od 1 do 2,50 zł (uczniowie 50 gr) są już w sprzedaży w księgarni „Świt“, ul. Gdańska 34 i w księgarni Gieryna, pl. Teatralny. Dla społeczeństwa m. Bydgoszczy, które nie ma możności brać udziału w festiwalu muzycznym w Warszawie, Rada Art.-Kult. w Bydgoszczy daje możność korzystania z niecodziennej imprezy artystycznej.

Krzyże zasługi i dyplomy dla działaczy LOPP.

Podniosła uroczystość na zakończenie Tygodnia LOPP w Bydgoszczy.



U góry: Otwarcie szybowniska na placu ko ło kina „Apollo“. Niżej: Pierwszy lot na szybowcu w obecności władz. Fot.: J. Czarnecki.

(ak) Wspaniały był przebieg tegorocznego „Tygodnia LOPP“ w Bydgoszczy i nigdy jeszcze w tak wielkich, naprawdę imponujących rozmiarach nie przedstawiono społeczeństwu ogromnego dorobku, będącego wynikiem rzetelnej pracy bydgoskich działaczy LOPP w tej doniosłej dla państwa dziedzinie. Społeczeństwo bydgoskie, młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni zdobyci dla idei LOPP — oto ogólne wrażenie z „Tygodnia“. Każdy bydgoszczanin bowiem docenia wielkie znaczenie tej pożytecznej dla wszystkich organizacji i ktokolwiek jeszcze nie jest jej członkiem, ten napewno teraz po tych ostatnich wspaniałych pokazach zapisze się do LOPP.

W ostatnim dniu „Tygodnia“ w ub. sobotę odbyły się jeszcze dwie uroczystości. O godz. 4 po południu nastąpiło **otwarcie przedszkola szybowcowego** na placu przy gimnazjum żeńskim. Przedszkole ma za zadanie przygotowanie młodzieży do nauki praktycznej i teoretycznej w pilotażu szybowcowym. W uroczystości brali udział zarząd LOPP, starosta Suski, radca Janicki, prezes Sądu Okręgowego Plejewski, prokurator Masojada, kpt. Zugier i poseł Sioda. Po przemówieniu prezesa dr. Typrowicza odbyło się kilka efektownych pokazów szybowcowych, które wywołały podziw licznie zgromadzonej publiczności.

Druga bardzo podniosła uroczystość wręczenia krzyżów zasługi i dyplomów honorowych LOPP odbyła się o godz. 6 po poł. w sali Rady Miejskiej. Pięknie udekorowana i rzęsiście oświetlona sala zapełniona była po brzegi. Z przedstawicieli władz i społeczeństwa przybyli na uroczystość p. **starosta Suski, generał Grzmot-Skotnicki, ks. kanonik Schulz, radca Janicki,** prezes Sądu Okręgowego **Plejewski** oraz obecne były delegacje wszystkich kół męskich i kobiecych.

W ciepłych, serdecznych słowach **prezes dr Typrowicz** dziękował wszystkim działaczom za ich wytężoną pracę dla dobra ojczyzny i całego społeczeństwa, która tak piękny dała plon. Następnie odbyło się wręczenie krzyżów zasługi, nadanych przez kapitułę LOPP.

Złoty krzyż zasługi otrzymał **p. dyrektor Ludwik Stojowski,** niestrudzony działacz społeczny, który od początku istnienia L. O. P. P. w Bydgoszczy, a więc od 13 lat bez przerwy niezmordowanie pracuje w zarządzie LOPP. Srebrne krzyże zasługi otrzymali pp.: **dyr Kwiatkowski** z Rzeźni Miejskiej i **dr Henryk Weynerowski.** Bronzowe krzyże zasługi otrzymali pp.: **Karolina Lorentzowa, prof. Leon Jaszkowski, dyr Jan Walden,** kierownik biura fabryki Buchholza i sierżant **St. Pałkus** z Szkoły Podchorążych.

Dyplomy zasługi otrzymali:

Pp. Branicki Hieronim (f-a „Leo“), dyr Millner Wacław (fabryka Millnera), Pałaszewska Maria (Koło Kobiece I), Bomirski Marian (fabryka Millnera), Dostatni Feliks (Bank Zw. Sp. Zar.), Fąferek Andrzej (P. P.), Jemielowski Tytus (dyr. Szk. Rol.), Droszcz Florian (czł. firmy), Kędziera Jan (Kabel Polski), Komischke Roman (obwód miejski), Kostkowski Feliks (Rzeźnia Miejska), Gilmanówna Maria (f-a Millner), Stein Feliks (sierżant), Majka Zygfryd (f-a Ciszewski), Senderak Tadeusz (I. K. R.), Solarski Włodzimierz (Sąd Okręgowy), Olkowski Jan (Zakłady Graficzne), Hankiewicz Tadeusz (Bank Gosp. Kraj.), Brzyski Ludwik (Tabor Miejski), Andrzejewski Władysław (f-a Pfefferkorn), Krupa Ludwik, Marcinkowski Wilhelm, Heydakówna Maria, Moraczewska Maria, Kędzierski Bolesław (f-a Leo), Szydłowska (f-a Buchholz), Jakubowski Franciszek (Cech Piekarzy), Pielucha, chorąży (C. W. T. Lotn.), Płaża Robert (Elektrownia Miejska), Gardziela Michał, Lipiński Julian (I. K. R.), Kaszyńska, naucz. (szk. bisk. Bandurskiego), Strzałkowski Wiktor (Gazownia Miejska), Ćwikliński Antoni (Zakłady Graficzne).

W pięknych słowach przemówili do odznaczonych, składając im życzenia, p. **starosta Suski, generał Grzmot-Skotnicki, ks. kanonik Schulz i p. radca Janicki.** W końcu imieniem odznaczonych dziękował w ciepłych, serdecznych słowach **p. dyr Stojowski,** wznosząc okrzyk na cześć prezydenta Mościckiego i marszałka Śmigłego-Rydza.

—::—

— **Dyrekcja Angielskich Kursów w Gimnazjum Kopernika,** prowadzonych przez prof. Adamsa, przyjmuje jeszcze zapisy na kursy: początkowy, średni i wyższy, literatury i stenografii. (19418

Z ruchu Ch. Z. Z.

Posiedzenie zarządu okręgowego wraz z delegatami i uczestnikami kongresu odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 20 w sali przy ul. Dworcowej nr 5.

Prezes.

Sprawy sokole.

Sokół III.

Posiedzenie zarządu dziś, we wtorek 5-go bm. o gdoz. 19,30 w stałym miejscu posiedzeń. Obecność wszystkich konieczna.

Sokół V.

W środę, dnia 6 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w salce p. Dzierzyńskiego. **Referat wygłosi p. red. Nowakowski. Uprasza się o gremialne przybycie członków z powodu tak ważnego referatu.**

Z życia towarzystw.

Wtorek 5 października.

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja „Pod Lwem“.
Godz. 19,00: **Klub mandolinistów „Dźwięk“.** Lekcja w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.
Godz. 19,00: **Hallerczycy.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy (walny zjazd w Warszawie). Obecność wszystkich konieczna.
Godz. 20,00: **Bydgoski Klub Krótkofalowców.** Zebranie miesięczne w lokalu przy ulicy Zygmunta Augusta 18. Wykład z elektrotechniki wygłosi p. prof. St. Brückner.
— **Tow. śpiewu „Moniuszko“.** Zebranie plenarne w salce parafialnej. Uprasza się o liczny udział.
— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Roczne walne zebranie w Gimnazjum Kupieckim. Uprasza się członków o liczne przybycie.

*

B. K. S. „Wodnik“. Wtorkowa schadzka w lokalu p. Berendta poświęcona będzie organizacji „Dancingu-bridge'a“. Obecność członków pożądana.

Koło śpiewu „Chopin“. Lekcje śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Bank Polski płacił w dniu 5. 10. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,13
franki szwajcarskie	121,05
franki francuskie	17,11
belgi belgijskie	88,85
liry włoskie	22,70
floreny holenderskie	291,60
korony czeskie	17,10
szylingi austriackie	96,50
marki niemieckie	119,—
guldeny gdańskie	99,80

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łobżenicy Józef Westphal, mający kancelarię w Łobżenicy, ul. Wyrzyska nr 27 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **18 listopada 1937 r.** o godz. 11-tej przed poł na sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, a mianowicie nieruchomości Łobżenica tom IX karta 244, stanowiącej własność Joanny Bromberowej z Łobżenicy.

Nieruchomość powyższa położona jest Łobżenicy pow. wyrzyski, woj. poznańskie, w odległości ca 800 mtr. od stacji kolei wąsko-torowej.

Nieruchomość ma obszaru 00.03.90 ha. i składa się z domu mieszkalnego, śpichlerza-stajni i chlewu.

Nieruchomość oszacowaną została na sumę zł 12.194,— cena zaś wywołania wynosi zł 9.145,50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.219,40 zł oraz przedłożyć zezwolenie Starostwa Powiatowego w Wyrzysku i Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego na nabycie nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łobżenicy.

Na podstawie art. 680 k. p. c. wzywam organa władzy publicznej i instytucje publiczne, powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie należności, należnych z powyższej nieruchomości po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Łobżenica, dnia 30 września 1937 r.

19755) **Komornik** (—) J. Westphal.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Lubaszczu i w Nakle n/N. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Lubaszcz wykaz L. 5 na imię Mikołaja Kowalskiego, a składająca się: a) z gospodarstwa gruntowego w Lubaszczu obszaru 266.29,02 ha. nr 1 księgi podatku budynkowego, nr 7 i 25 matrykuły podatku gruntowego, z wszelkimi budynkami i urządzeniami, b) z folwarku w Nakle-Bielawy, obszaru 35.80,63 ha, nr 598 księgi podatku budynkowego i nr 1125 matrykuły podatku gruntowego zostanie w drodze egzekucji **dnia 28 stycznia 1938 r. o godz. 9-tej przed południem** wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr 9. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 1 kwietnia 1930 roku. Niniejszym wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. Przystępujący do przetargu winni przedłożyć zezwolenie Starosty Powiatowego i Wojewody Poznańskiego na nabycie nieruchomości.

Nakło n/N., dnia 17 września 1937 r.

19745) **Sąd Grodzki.**

RÓŻNE

Pani! (blondynka — zielona suknia) niedziela godz. 16-ta tramwajem Dworcowa do Teatru, proszona jest o adres dla korespondencji. Do Dziennika Bydg. pod „Blondynka". (19697

Za długi (19615 mej żony Franciszki z domu Folaron nie odpowiadam. Franciszek Szpojda.

Jasnowidz Lewando przyjmuje w Bydgoszczy, tylko do 13 października, od złotego. Mostowa 3—5. (11902

Ziemię zbyteczną można zwozić. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (19736

Grafolog Król. Jadwigi 13—6, przepowiada nieomylnie, podaje szczęśliwe numery do loterii. (19728

Które z szlachetnych Państw ofiaruje płaszcz lub odzież biednemu starszemu samotnemu z inteligencji. Łask. oferty pod „Biedny" Dzien. Bydg. 19724

MATRYMONJALNE

Córka po nauczycielu, inteligentna 2000 wyprawa, zapozna pana kupca, rzeźnika, urzędnika do lat 45. Oferty Dz. Bydgoski „200". (19722

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Rowery motorowery najlepszej jakości tanio. **Wasielewski.** Dworcowa 41. (17197



Meble kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na imię **Bernard.**

Maszyny do szycia reperuję prędko i tanio Janicki, Śniadeckich 39/15, podwórze. (11925

Podłogę suchą w wszystkich rozmiarach dostarcza szybko i tanio (17674 **Śląska 9, tel. 1359.**

SPRZEDAŻE

Kolonialkę (19729 towarem urządzeniem sprzedam tanio. Długa 9, Chmal.

Kuchenkę (11935 gazową 2 płomienną tanio sprzedam. Śniadeckich 11-7

Rower męski 35,— zł. Gdańska nr 103. (11942

Fortepian prawie nowy tanio sprzedam. Gamma 2—6. (11946

Duża (19709 palma Phönix na sprzedaż. Zamojskiego 8, m. 7.

Sypialka na sprzedaż. Nakielska 15, w podwórzu I piętro. stolarnia, Zieliński. (19751

Kiosk tanio odstąpię. Adres Dziennik. (19752

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Znachor". W rolach gł.: K. Junosza-Stępowski i Elżbieta Barszczewska i nadpr.

MARYSIENKA: „Pasażerka na gapę" z Shirley Temple i nadprogram.

APOLLO: „Zaginiony horyzont" najdroższy film odsłania tajemnice Tybetu i nadprogram.

REWIA: „Generał Sutter" i „Skamieniały las".

BAŁTYK: „Droga do sławy" oraz „Piekielny wąwóz" z Buck Jonesem.

ZAMIANY

Zamienię motocykl marki Triumphf 300 kub. 1930 r., na motocykl 500 kub. lub sprzedam. Konstanty Słupski, Skórcz. (19710

KUPNA

Kupię gospodarstwo za gotówkę 200 — 300 mórg dobrej ziemi, z dobrymi budynkami i dobrą komunikacją do 30 km. od Bydgoszczy. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „Nr 99". (19170

Kupię dom czynszowy dobrze urzymany, przy wpłacie 15—20.000 wprost od gospodarza. Oferty filia Dzien. „Dom". 11932

Licznik prądu zmiennego. Hetmańska 10—2. (11930

POSADY WOLNE

Tokarze do precyzyjnych robót mogą się zgłosić. Warsztaty Parku Batalionu Pancernego, ulica Artyleryjska 4. (19720

Pomocnik i uczeń krawiecki potrzebni. Jan Kelm, Grunwaldzka 26. 19730

Ucznia z zamiłowaniem ogrodniczem, znającego język polski i niemiecki z ukończoną szkołą Wydziałową poszukuje St. Szukalski, Skład Nasion, Dworcowa 8. (19620

Służąca 11944 uczciwa z dobrymi referencjami, oraz dziewczyna do dziecka potrzebne zaraz. Zamojskiego 10-6.

Fryzjerka potrzebna zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Fzyzjerka". (19744

Kelnera młodego, zdolnego, bezwzględnie trzeźwego poszukuję do większej cukierni. Mieszkanie zapewnione. Oferty z fotografią pod „Zdolny" do Dziennika Bydgoskiego. (19704

Elew gospodarski potrzebny. Zgłoszenia A. Chwiałkowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34. (19747

Pielęgniarka ze skromnymi wymaganiami potrzebna do niemowlęcia. Oferty filia Dzien. „Pielęgniarka". (11937

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Jagiellońska 37—5. (11926

Posługaczka od 1—6 potrzebna. Gdańska 113—4. (11934

Panienkę (19706 młodszą jako pokojówkę oraz wszelkich prac domowych. Pomorska 5—7.

Posługaczka przed południem potrzebna. Lipowa 10—1, (11938

Chłopak potrzebny. Stolarnia, Chwytowo 8. (19721

Potrzebna zaraz służąca. Szczecińska 1, Bielawski. (11943

Gosposia (19715 samotna, bezwzględnie uczciwa, dla młodego małżeństwa, która zajęła by się całkowitym prowadzeniem domu, od 15. X. 37. Wymagana mała kaucja. Adres wskaże Dziennik.

Czeladnik szewski potrzebny zaraz. Baczyński, Nowe, Rynek nr 26. (19743

Służąca samodzielnym gotowaniem od zaraz. Sojki, Toruńska 6. (11929

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedientka branży cukierniczej, liczy lat 20, z dobrą praktyką poszukuje posady w cukierni. Łaskawe oferty uprasza pod „Ekspedientka" 19700

Dziewczyna (11936 Niemka 16 lat, lubiąca dzieci, czysta, szuka posady do dzieci. Oferty filia Dziennika „Niemka".

Szofer dzielny doświadczony poszukuje zaraz posady. Łokietka 11, m. 5. (19708

Poszukuję posady jako portier, woźny lub woźnica, bezdzietny. Oferty Dziennik „Sumienny K." 19723



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: z kuchnią. Wysoka 29.

1 i 2 pokojowe: kuchnią. Sniadeckich 13/1.

2 pokojowe: z kuchnią (wspólny korytarz) w centrum miasta. Wiadomość od 10—12 w księgarni Gieryna. (19734

3, 4 pokojowe: komfort. Floriana 9.

4 pokojowe: Łokietka 21, portier.

Ładne (19705 czteropokojowe mieszkanie niedrogie do wynajęcia. Wiatrakowa 12.

4 pokojowe komfortowe od 1. 11. 37 r. Cieszkowskiego 10. Wiadomość portier. (11940

5 pokojowe komfortowe od 1. 11. 37 r. Wiadomość telef. 30-33. 11939

Dwupokojowe samotnym ½ roku z góry. Pod Blankami 20. 11927

Pokój kuchnia dla bezdzietnych Wiejska 3. (19716

4 pokojowe Libelta 10. (11961

2 duże piękne z kuchnią tylko na gaz, bezdzietnym, okna na Stary Rynek, balkon. Oferty pod „50". (19753

MIESZKANIA SZUKA

Pokoju z kuchnią poszukuję zaraz. Zgłosz. filia „Pokój". (11931

Jednopokojowego z kuchnią poszukuję. Czynsz ½ roku z góry. Of. filia Dzien. „25—30". 11945

2 pokoje (11947 kuchnia, łazienka, poszukują nowożeńcy, zaraz. Oferty pod „Pilne" filia.

3—4 pokojowe z wygodami od 1. XI. poszukuje. „W. J." filia. 11962

DZIERŻAWY

Stajnia pokój, wolne przy Gdańskiej. Filia „Stajnia". (11933

Garaże nowe od 10,— zł. Knjawska 6—8. (19707

Garaż (19733 blisko Długiej poszukuje Hala Groszowa, Długa.

POKOJE WOLNE

Pokój (11973 umeblowany. Gamma 4/6.

2 eleganckie pokoje, gabinet i sypialnia, osobne wejście, łazienka, słoneczne, pierwszorzędne utrzymanie. Ul. Św. Floriana 3/8. (19506

Dwa elegancko umeblowane pokoje frontowe wynajmę. Gdańska 127 m. 2. (19696

Pokój ładny słoneczny. Gdańska 127—3. 11941

Pokój elegancko umeblowany. Kordeckiego 4—1. (19726

Gdańska 55-4 pokój komfortowy utrzymaniem. (11967

Pokój panu. Ugory 20—8. (19742

Niekrępujący utrzymanie. Zduny 13—3. 11955

PYCHA.



— Pokażę moje zdjęcia rengenologiczne. Udały się świetnie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.